



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 4 marca 2022 | Redaktor prowadzący Waldemar Paś | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 52.9940, 3

Nakład 163 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Rosyjskie zbrodnie na Ukrainie

Mariupol jak Aleppo

Półmilionowy port nad Morzem Azowskim jest nieustannie ostrzeliwany przez oblegające go rosyjskie wojska. Mariupolowi grozi katastrofa humanitarna. Bombardowane są inne ukraińskie miasta. Rosyjskie wojska wkroczyły do Chersonia

Bartosz T. Wieliński

– Wojskowe hordy putinowskiej armii bez przerwy ostrzeliwiają miasto! Nie można wywieźć nawet rannych. Mariupol jest prawie bez kontaktu ze światem. Nie ma światła, ogrzewania, wody – relacjonuje Anna Romanenko, dziennikarka z Mariupola, która utknęła wraz z rodziną w mieście.

– Specjalnie ostrzelali i zniszczyli linię kolejową, dworzec, pociągi, zrujnowali mosty, aby mieszkańcy nie mieli jak wywieźć z Mariupola dzieci, kobiet, starszych i chorych. Nie pozwalają na dostarczanie żywności mieszkańcom – opisuje.

Mariupol to symboliczne miejsce nie tylko ze względu na jego strategiczne położenie na łączniku między Rosją a okupowanym przez nią Krymem. Wiosną 2014 r. wspierani przez Moskwę rosyjscy separatyści z Donbasu zajęli miasto, ale szybko zostali z niego wyparci przez ukraińskie wojska. Teraz Rosjanie chcą się odegrać za tamtą porażkę.

Miasto wczoraj było ostrzeliwane bez przerwy przez prawie 30 go-



Zamach na wolność słowa

• W samej Rosji władza przykręca śrubę. Ostatecznie zamknięto jedyne niezależne radio Echo Moskwy, a parlament pracuje nad zmianami w kodeksie karnym, które przewi-

dują 15 lat więzienia za „szerzenie dezinformacji” o działaniach wojska. Czyli m.in. za mówienie o wojnie na Ukrainie.

Dziś ma się zebrać rosyjska Rada Bezpie-

czeństwa. Prawdopodobnie wprowadzi w całym kraju stan wojenny.

Niezależna rosyjska telewizja Dożd poinformowała wczoraj, że zawiesza pracę.

• Na zdjęciu: Policja zatrzymuje demonstranta w Sankt Petersburgu, Rosja, czwartek, 24 lutego 2022 r. Setki ludzi protestowało wtedy przeciwko rosyjskiemu atakowi na Ukrainę.

dzin. Pod Mariupolem zgromadzone siły, które wkroczyły na Ukrainę z Krymu i zajęły Melitopol oraz Berdiańsk, a także żołnierzy piechoty morskiej, którzy desantowali się pod miastem. – Nasi żołnierze są dzielni, walczą za Ukrainę, ale sytuacja miasta jest krytyczna – mówił zastępca mera miasta Siergiej Orłow.

Otoczony Mariupol Rosjanie traktują tak jak Aleppo, twierdzą syryjskich powstańców. Rosja w 2015 r. wsparła syryjskiego dyktatora Baszara al-Assada, a jej lotnictwo rozpoczęło bombardowanie miasta. Dzięki temu w grudniu 2016 r. Aleppo zostało zdobyte. Z zabytkowego miasta zostało morze gruzów. Ale Mariupol nie zamierza się poddawać.

Podobny scenariusz Rosjanie wdrażają w innych miastach Ukrainy, których nie są w stanie zdobyć. W ciągu doby w Charkowie w wy-

niku ostrzału zginęły 24 osoby. Rosyjskie pociski artyleryjskie, bomby i rakety spadały na dzielnice mieszkalne, niszczyły szkoły. – Ukrywamy się na dworcu. W ciemności siedzą tu tysiące ludzi. Najbardziej nie do zniesienia jest dźwięk samolotów bojowych, latają tuż nad głowami, niemal dotykają dachów budynków – relacjonowała Oksana Sirenko, mieszkanka Krakowa, którą wojna zastała w Charkowie.

Bomby i pociski spadają też na Czernichów i Sumy. Non stop bombardowane są miasta na przedmieściach stolicy i sam Kijów. Ale rosyjskie natarcie na Kijów stanęło, a ukraińska armia atakowała nadciągające od strony Białorusi jednostki rosyjskie. Odbito m.in. miasto Bucza.

Wywiady USA i Wlk. Brytanii mówią o problemach Rosjan z zaopa-

trzeniem w żywność i paliwo. Do tego nieustannie atakują ich Ukraińcy wyposażeni w zachodnie wyrzutnie rakiet przeciwpancernych. Na południu Ukraińcy stracili Chersoń. To pierwsze ważne miasto w rosyjskich rękach. Okręty desantowe Rosji są w pobliżu Odessy, co wskazuje na desant na miasto.

Wczoraj w rozmowach pokojowych Rosjanie przystali na utworzenie korytarzy humanitarnych oraz tymczasowe zawieszenie broni, gdy będą one uruchamiane.

Już nie tylko Ukraina chce być w UE, ale od wczoraj i Gruzja, i Mołdawia. ●

• **Krzyk z oblężonego miasta.** Kup prenumeratę „Wyborczej” i pomóż ofiarom wojny z Mariupola. Szczegóły ► [Wyborcza.pl/pomagam](https://wyborcza.pl/pomagam) i ► 2

Gospodarka

ROSJA NA SKRAJU BANKRUCTWA

• Sparaliżowane banki, zamknięta giełda, spodziewana niewypłacalność kraju. „Nasza gospodarka to już ch...” ► 3

Świat

WĘGRY CHCĄ Z ROSJĄ



• Premier Viktor Orbán stwierdził, że „Węgry nadal będą prowadzić interesy z Rosjanami” ► 11

Prosto z miasta

WALKA O ZWIERZĘTA SPOD KIJOWA

• Natalia Popowa spod Kijowa podjęła ryzyko – wiedziała, że jeśli jej lwy i tygrysy nie zginą od bomb, to umrą z głodu ► 9

Wyborcza to Wy

NIE DAJE MI SPOKOJU JEDNA MYŚL

• Dlaczego na teren Ukrainy nie mogą się udać siły pokojowe ONZ, które używane były z powodzeniem w Jugosławii? – pyta Jerzy Illg ► 15



Najważniejsza sprawa to dostarczenie Ukraincom amunicji oraz broni przeciwlotniczej i przeciwpancernej

GEN. STANISŁAW KOZIEJ

były szef BBN

• Rozmowa ► 4

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



ATAK NA UKRAINĘ

Anna
Romanenko

Krzyk z oblężonego miasta

• Anna Romanenko jest dziennikarką z Mariupola, matką dwóch synów. Cała jej rodzina z chorą babcią przebywa w tym oblężonym przez rosyjskie wojsko ukraińskim mieście. Anna napisała wczoraj Apel – Krzyk do Polaków, Europejczyków, Świata

Proszę, wspomóżcie Mariupol! Rozsyłajcie i udostępniajcie we wszystkich językach w świecie! Rosjanie oblegają i rujnują Mariupol, jak wcześniej w Syrii było oblegane i rujnowane Aleppo.

Dzisiaj, dzień ósmy naszej walki i sprzeciwu. Błoka da miasta. Obecnie prawie bez jakichkolwiek kontaktów ze światem zewnętrznym. Nie ma światła, ogrzewania, wody, komunikacji miejskiej, kolei.

W tych dniach rosyjscy faszysti czynią humanitarną katastrofę w Mariupolu!

Ci barbarzyńcy nie znaleźli innego sposobu, by złamać opór mieszkańców miasta. Nie pozwalają na przywrócenie energii elektrycznej, odbudowanie wodociągów i przywrócenie systemu ogrzewania. Specjalnie ostrzelali i zniszczyli linię kolejową, dworzec, pociągi, zrujnowali mosty, aby mieszkańcy nie mieli możliwości wywieźć z Mariupola dzieci, kobiet i starszych osób, chorych. Nie pozwalają na dostarczenie żywności mieszkańcom.

Mamy do czynienia z prawdziwym oblężeniem miasta, jak w czasie II wojny światowej hitlerowcy oblegali Leningrad.

Rosjanie chcą nas zniszczyć jako naród! Rosyjscy obłudnicy, posługując się cynicznym hasłem i pretekstem niby „ratowania” rosyjskojęzycznych mieszkańców Mariupola i regionu przed „ukraińskimi nacjonalistami”, w rzeczywistości sami są rosyjskimi faszystami – prowadzą operację zniszczenia populacji miasta. Ukraińców pochodzenia ukraińskiego, rosyjskiego, greckiego, i innych narodowości – wszystkich, którzy od zawsze w mieście i regionie mieszkali!

Wojskowe ordy putinowskiej armii bez przerwy ostrzelują miasto! Nie można wywieźć nawet rannych z miasta. Współpracujemy, na ile to możliwe, z organizacjami międzynarodowymi, by otworzyć „zielony korytarz” dla misji humanitarnej. Podejmujemy wysiłki, by wprowadzić stan ciszy od ostrzałów, aby zapewnić odbudowanie systemu elektryczności.

Sytuacja w Mariupolu dzisiaj rano – trzymamy się... Ale potrzebna nam pomoc, bezzwłocznie!!! Pomóżcie! Zamknijcie niebo nad Ukrainą! ●

• **My z Wami. Kup prenumeratę „Wyborczej” i pomóż ofiarom wojny z Mariupola**

Pomóżmy razem ofiarom wojny na Ukrainie przez wykupienie prenumeraty „Wyborczej”. Cały dochód ze sprzedaży otrzyma fundacja HumanDoc organizująca ewakuację dzieci i osób starszych z atakowanego Mariupola i okolic. Szczegóły: wyborcza.pl/pomagam

Lwów Uchodźcy w foyer



FOT. BERNAT ARMANGUE/AP

Uciekający przed wojną Ukraińcy szukają schronienia m.in. we Lwowie. Nocleg zorganizowano w jednym z lwowskich teatrów. Więcej zdjęć dokumentujących zbrodniczą agresję rosyjską na Ukrainę. ► **Wyborcza.pl**

Liczba dnia

30

O tyle lat w sensie finansowym cofnęła się Rosja w rozwoju w konsekwencji nałożonych na nią sankcji. „Teraz gospodarczo bardziej będzie przypominała ZSRR” – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Paweł Borys, szef Polskiego Funduszu Rozwoju.

Czytaj ► **Wyborcza.biz**

Rosyjscy oligarchowie tracą jachty Bye, bye, „Dilbar”

Sankcje na rosyjskiego miliarda Aliszera Usmanowa, prywatnie przyjaciela Władimira Putina, zostały nałożone w poniedziałek 28 lutego. Dwa dni później, jak wynika z informacji uzyskanych przez „Forbesa”, niemieckie władze w północnym Hamburgu skonfiskowały należący do oligarchy jacht „Dilbar”, który w tamtejszej stoczni czekał na naprawę. Jednostka mierzy 512 stóp, jest wyceniana na 600 mln dol. Może pomieścić do 24 osób w 12 apartamentach. Na co dzień obsługuje go prawie 100-osobowa załoga.

Dwa jachty zostały też skonfiskowane w San Remo i Imperii we Włoszech. Jeden z jachtów należy do miliardera Giennadija Timczenki, który ma m.in. największy pakiet w koncernie gazowym Novatek. Drugi jacht to 60-metrowa „Lady M” Aleksieja Mordaszowa, piątego na liście najbogatszych biznesmenów z Rosji.

Francuscy celnicy przejęli w La Ciotat jacht „Amore Vero” należący do objętego sankcjami miliardera



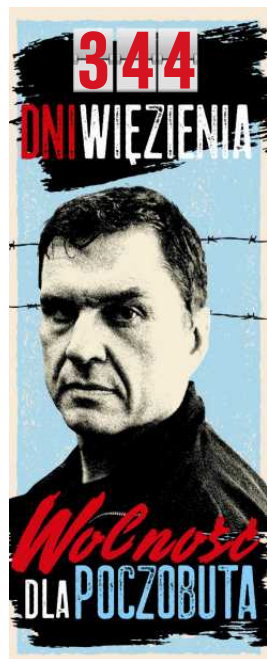
FOT. DOUANE FRANCAISE/AP

Igora Sieczina, szefa firmy Rosneft. Ministerstwo finansów Francji sporządziło listę aktywów należących do rosyjskich oligarchów. Do podobnych przejęć może przechodzić w kolejnych dniach.

Część rosyjskich oligarchów ewakuuje swoje jachty. Dane przeanalizowane przez CNBC pokazują, że co najmniej cztery ogromne jachty należące do rosyjskich liderów biznesu płyną w ostatnich dniach w kierunku Czarnogóry i Malediwów. To odpowiedź oligarchów na ogłoszone przez USA sankcje. ●

Justyna Sobolak

Andrzej rysuje



Jutro w „Wyborczej”

Ale Historia

Jesteśmy skazani na wrogi świat

Putin patrzy na Ukraińców mniej więcej tak jak Hitler na Żydów. Uważa, że jesteśmy wybrykiem ewolucji, jakimś skażonym elementem rasy ludzkiej, i tylko z tego powodu zasługujemy na zniszczenie.



Wysokie Obcasy

Nie damy się pochłonać

Nasi żołnierze są zmobilizowani, a społeczeństwo jest przygotowane do obrony niepodległości. Nie damy się pochłonać syberyjskim przestępcom.

Rozmowa z Oksaną Zabuzko, wybitną ukraińską pisarką

ATAK NA UKRAINĘ

Rosja na skraju bankructwa

Sparaliżowane banki, zamknięta giełda, spodziewana niewypłacalność kraju. Rosja wypowiedziała Ukrainie wojnę, ale Zachód odpowiada Rosji wojną finansową.

Anna Popiołek

Na Twitterze pojawiło się nagranie: rosyjski analityk inwestycyjny w telewizji na żywo symbolicznie otwiera butelkę, aby wznieść toast za śmierć rynku kapitałowego w Rosji. – Teraz będę musiał wrócić do pracy jako przebieranka Świętego Mikołaja – mówi. Rosyjska giełda jest zamknięta od poniedziałku przynajmniej do 5 marca. Rosyjskie spółki notowane na międzynarodowych rynkach tracą po 80-90 proc. – Jako pierwszy zbankrutuje zapewne Aeroflot, ale reszcie firm również to grozi – mówi „Wyborczej” Paweł Borys, szef Polskiego Funduszu Rozwoju.

Nie ma co przelewać

Już w ubiegłym tygodniu maklerzy nie mogli sprzedać ich akcji. A i tak Rosja wprowadziła zakaz sprzedaży papierów wartościowych przez obcokrajowców. To oznacza, że fundusze, które mają w portfelach rosyjskie akcje, nie mogą wycofać się z tych inwestycji. Dlatego po nałożeniu rygorystycznych sankcji, usunięcie rosyjskich notowań z indeksów jest naturalnym następnym krokiem, który dostawcy światowych indeksów giełdowych ogłosili w środę. Rosyjski rynek już jest postrzegany jako niemożliwy obecnie do inwestowania. – Usunięcie rosyjskich aktywów z indeksów może być znacznie dotkliwsze niż wyrzucenie Rosji z systemu przelewów SWIFT. Ten pomaga w transferze kapitału, a indeksy odpowiadają za jego alokację – ocenia Michał Duniec z Analizy.pl. Chodzi o to, że odcięcie od SWIFT wstrzymuje zagraniczne przelewy, a usunięcie z głównych indeksów blokuje napływ kapitału do firm. Efekt: i tak nie byłoby co przelewać.



• Samoloty Aeroflotu na lotnisku Szeremietiewo w Moskwie. Samoloty tych linii nie mogą już latać nad krajami Unii Europejskiej i Kanady FOT. PAVEL GOLOVKIN/AP

Rosyjska giełda to jednak tylko mały fragment całej układanki. – W sensie finansowym Rosja w ciągu trzech dni cofnęła się o 30 lat w rozwoju. Teraz gospodarczo bardziej będzie przypominała ZSRR – mówi nam Paweł Borys. To bolesne, bo standard życia w dużych miastach był zbliżony do zachodniego.

Katastrofa dla zwykłych Rosjan

Do tej pory największym uderzeniem w rosyjską gospodarkę było zamrożenie rezerw walutowych Banku Centralnego, które leżą na kontach innych banków: amerykańskiego Fed, czy Europejskiego Banku Centralnego. To oznacza, że Rosja nie ma dostępu do swoich

rezerw w dolarach, euro czy w jenach. Mało tego – nie może też przywieźć żywej gotówki do kraju, bo zamknięta jest przestrzeń powietrzna dla rosyjskich samolotów. Tym samym bank centralny nie ma pieniędzy, żeby bronić kursu swojej waluty. Na tym nie koniec. Już we wtorek Rosja nie wypłaciła odsetek od obligacji dla zagranicznych inwestorów. Z rynkowego punktu widzenia jest to sygnał mówiący o niewypłacalności tego kraju. – Nie docenili, jak daleko posuną się sankcje, i teraz nie zostało im już zbyt duże pole manewru – mówił Bloombergowi Viktor Szabo zarządzający funduszem w Aberdeen Asset Management w Londynie. Nick Eisinger, zarządzający funduszami dłużnymi rynków wschodzących w Vanguard Asset Management: – Widzimy również duże prawdopodobieństwo technicznej niewypłacalności euroobligacji na poziomie państwa. To też gospodarcza katastrofa dla zwykłych Rosjan. Zostali oni odcięci od wypłat

gotówki, nie mogą płacić kartami Visa i MasterCard ani Apple Pay, nie mają jak wymieniać bezwartościowych już rubli na dolary ani transferować swoich pieniędzy za granicę. I nie chodzi tylko o zagraniczne przelewy – od środy obowiązuje zakaz wywozu za granicę w gotówce kwoty ponad 10 tys. dol. W dodatku bank centralny Rosji podwyższył stopy procentowe ponad 2-krotnie, do 20 proc. To z kolei oznacza ostre podwyżki oprocentowania kredytów i problemy ze spłatą długów. – Mimo podwyżek stóp procentowych wkrótce w Rosji pojawi się inflacja, która może przekroczyć nawet 20 proc. – mówi „Wyborczej” szef PFR. Powód? Do Rosji już wstrzymano dostawy ubrań H&M, Asos, butów Nike, komputerów i iPhone’ów Apple. Wkrótce może być jednak jeszcze gorzej i nie będzie chodziło wyłącznie o markowe ubrania czy sprzęt elektroniczny. Import Rosji z innych krajów dotyczy również żywności i surowców potrzebnych do produkcji. Za chwilę może więc zabraknąć też podstawowych produktów, jak ziemniaków, papryki czy innych podstawowych produktów spożywczych, nie wspominając o sprzęcie AGD czy samochodach, do produkcji których Rosja potrzebuje części sprowadzanych z innych krajów. Nic więc dziwnego, że na fatalną sytuację Rosji w końcu zareagowały największe agencje ratingowe. Aż o sześć oczek w dół, do poziomu określanego jako śmieciowy, obniżył swoją ocenę wiarygodności kredytowej Rosji Fitch i Moodys. Obie agencje obniżyły oceny z perspektywą negatywną. A to oznacza, że nie wyklucza kolejnych obniżek swoich ocen. Moody’s podkreśla, że będzie uważnie przyglądać się sytuacji i temu, czy nie będzie żadnych opóźnień w realizacji zobowiązań przez Rosję. Najbliższy termin spłaty kuponów obligacji denominowanych w euro w wysokości 117 milionów dolarów zapada 16 marca. ●

Rosyjski ekonomista o sankcjach Nasza gospodarka to już chujnia. A będzie dużo gorzej

Wiele osób prosi mnie o komentarz na temat sankcji. Jeśli pokrótce, to mój wniosek naukowy jako profesora finansów, doktora Uniwersytetu Chicagowskiego jest taki: CHUJNIA. I to podwójna chujnia, bo Rosjanie, nawet wykształceni, w większości nie rozumieją, co ich czeka. Więc na szybko to wyjaśniam” – pisze prof. Maksim Mironow, ekonomista po Uniwersytecie w Nowosybirsku i Uniwersytecie Chicagowskim, wykładowca na kilku uczelniach. Pracował też jako dyrektor zarządzający w dużym funduszu Promsvyazcapital, gdzie

odpowiadał za inwestycje warte 10 mld dol. Teraz sytuację putinowskiej Rosji – po nałożeniu przez cały Zachód sankcji – Mironow ocenia tak w komentarzu zamieszczonym na Facebooku, Twitterze i Telegramie: „Rosjanie wkrótce zmierzają się z brakiem podstawowych produktów. Nie mówię o jakiś iPhone’ach, których dostawy już zostały wstrzymane, ale o żywności, odzieży, samochodach, sprzęcie gospodarstwa domowego itp. Dalej Mironow tłumaczy tak: „Przychody z eksportu zostaną

błyskawicznie zmniejszone, bo wszyscy nabywcy będą rezygnować z zamawiania rosyjskich towarów. Widzimy, że nawet przedsiębiorstwa naftowe, których sankcje nie objęły, nie mogą znaleźć klientów dla swojej ropy. Gazprom, główny eksporter gazu, jest już objęty sankcjami, czyli nie wiadomo, w jaki sposób otrzyma walutę. Rosyjski Bank Centralny zgromadził ogromne zasoby 650 mld dol. Ale ponad połowa tych rezerw została już przejęta [bo zostały ulokowane za granicą], a co zrobić ze złotem, też nie jest zbyt jasne. Niewiele banków

na świecie chciałoby je kupić od rosyjskiego Banku Centralnego, żeby nie podpaść pod sankcje czy ogromne kary”. „Wielu myśli, że Rosja zbudowała przez ostatnie lata kilka fabryk, tylko wszystkie te zakłady są z branży motoryzacyjnej, lotniczej, sprzętu gospodarstwa domowego itd. i wykorzystują importowane elementy. (...) Samoloty wkrótce przestaną latać nawet w Rosji. Przecież prawie wszystkie są importowane, a Zachód już zakazał dostaw części zamiennych. Dlatego już wkrótce doczekamy się ich masowego wycofywania

z eksploatacji. Internet, jaki znaliśmy, też zniknie (...). Ale to wciąż nie wszystko. Każdy, kto może wydostać się z kraju, zacznie wyjeżdżać. Już się to dzieje. Rząd to rozumie, dlatego wprowadził wiele środków, aby zatrzymać w kraju informatyków. Tylko że oni nie będą się tym przejmować. Dlatego bardzo prawdopodobne jest, że wkrótce wprowadzą wizy wyjazdowe [specjalne zezwolenie na opuszczenie Rosji] dla określonych kategorii pracowników lub całkowicie zamkną kraj”. ● opr. Roman Imielski



wyborcza.pl

Akcja Wyborczej i HumanDoc
Pomóż ofiarom wojny na Ukrainie

wejdź na wyborcza.pl/pomagam

ATAK NA UKRAINĘ

Upadek mitu Putina, czy porażka rosyjskiego wyw

Przebieg nieudolnie zorganizowanej ofensywy rosyjskiej na Ukrainie dowodzi, że albo rosyjski wywiad dostarcza kiepskich informacji, albo władca Kremla, otoczony pochlebcami, nie słucha swoich służb.

Piotr Niemczyk

Od kilku dni krąży w mediach społecznościowych fragment rozmowy z byłym oficerem Pierwszego Głównego Zarządu KGB Jurijem Szwiecem. Ten był oficer radzieckiego wywiadu pracował przez lata „pod przykryciem” w Stanach Zjednoczonych. Później przeszedł na drugą stronę, mieszka w USA i zajmuje się wywiadem gospodarczym. Rozmowa wygląda wiarygodnie.

Były szpieg radziecki studiował w instytucie wywiadu im. Andropowa w tym samym czasie, co Putin. Pamięta go z tego czasu. Wspomina, że Władimira Władimirowicza przezywano „okurok” (czyli pet lub niedopalek). Później zmieniono przezwisko na „błiednaja mol” (błady mól). Putin nie miał kwalifikacji do pracy w wywiadzie. Nie został skierowany do pionu wywiadu zagranicznego, w związku z czym wrócił do jednostki, z której oddelegowano go do szkoły szpiegów.

Trzeba pamiętać, że elitą rosyjskiego wywiadu, zarówno KGB, jak i GRU, byli ci oficerowie, których kierowano do pracy w USA lub Europie Zachodniej. Pozostali nie byli uważani za prawdziwych szpiegów. Zadania, które mógł wykonywać Putin w Niemieckiej Republice Demokratycznej, bardziej przypominały działania policji politycznej niż wywiadowcze. Tym bardziej że nie groziło mu praktycznie żadne niebezpieczeństwo. Współpracował ze Stasi i był przez tę służbę chroniony.

Dlaczego więc tego mało zdolnego kursanta instytutu Andropowa uważa się za świetnie wyszkolonego, przebiegłego i wyrachowanego wywiadowcę? Nie wiadomo. Wygląda na to, że uruchamiając agresję na Ukrainę, po raz pierwszy w życiu musiał podjąć skrajnie trudną decyzję na podstawie danych wywiadowczych. I tu należy postawić pytanie: czy szpiegowskie analizy były błędne, czy raczej to Putin nie uwzględnił informacji niewygodnych dla jego planów?

Jedno i drugie jest możliwe. Z jednej strony dostarczenie dyktatorowi błędnych danych to katastrofa dla każdego wywiadu. Z drugiej strony potakiwacze, którzy otaczają autokratów, a zwykle wśród nich są także szefowie służb specjalnych, boją się przekazywać informacje niezgodne z oczekiwaniami szefa.

Dlaczego zignorowano wnioski z zeszłorocznej próby generalnej?

Przygotowania do agresji na Ukrainę trwały bardzo długo. Co najmniej od 2014 roku. Było dość czasu, żeby zebrać dane o możliwościach obronnych Kijowa. Ten obecny brak rzetelnej oceny dziwi, tym bardziej że pewien rodzaj rozpoznania bojem miał miejsce rok wcześniej. Na przełomie 2020 i 2021 roku Rosja prowadziła bardzo poważne ćwiczenia przy granicy z Ukrainą, w trakcie których doszło do wielu incydentów, także na froncie pomiędzy samozwańczymi republikami a siłami ukraińskimi. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy wy-

łapała w tym czasie co najmniej kilkunastu rosyjskich zwiadowców obserwujących węzły komunikacyjne, jednostki wojskowe, bazy magazynowe, stanowiska łączności i dowodzenia. Ujawniono też sporą liczbę skrzytek z bronią i materiałami wybuchowymi mogącymi później służyć dywersantom działającym na tyłach wojsk ukraińskich. Podobnie jak w przeddzień 24 lutego bieżącego roku.

Wtedy, na początku 2021 roku, do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy nie dojdzie do agresji. Ostatecznie wojska wróciły do koszar, a można się domyślać, że jednym z powodów powstrzymania agresji mogły być wnioski, że bez ataku od strony Białorusi, z obszarów na zachód od Dniepru, nie da się na tyle szybko przekroczyć przeszkód wodnych, żeby wojna zakończyła się błyskawicznym sukcesem. Być może wtedy współpraca rosyjsko-białoruska jeszcze na to nie pozwalała.

Wydałoby się, że wywiadowcy, analitycy i planiści rosyjscy powinni wyciągnąć wnioski z poprzednich ćwiczeń i lat gromadzenia materiałów. A tu nic z tego. Wojna błyskawiczna okazała się wizerunkową, militarną i polityczną katastrofą, której symbolem pozostanie na zawsze zwrot „idi na chuj!”, adresowany do rosyjskich wojskowych.

Mobilne oddziały ukraińskie z ręcznymi wyrzutniami – zabójcy rosyjskich czołgów

Nigdy nie byłem analitykiem rosyjskich służb, ale pełniłem tę funkcję w polskim wywiadzie. Nie umiem sobie wyobrazić, aby planując tak poważną operację, nie poszukiwano odpowiedzi na szereg kluczowych pytań.



Prawdopodobnie otoczenie Putina przeszacowało możliwości skutecznego działania uprawianej przez Kreml dezinformacji, a także pozycję i wpływystromników Rosji w UE i USA. O ile nie mam wątpliwości, że ci sojusznicy Moskwy na Zachodzie niedługo się odezwą, to na razie jednak w większości nabrali wody w usta

PIOTR NIEMCZYK

w latach 90. dyrektor Biura Analiz i Informacji Urzędu Ochrony Państwa, wiceszef Zarządu Wywiadu UOP.
Dziś niezależny ekspert ds. bezpieczeństwa



Rosjanie niewątpliwie byli przekonani o ogromnej przewadze w ciężkim sprzęcie bojowym i lotnictwie. Nie wzięli jednak pod uwagę, że armia ukraińska przeszła poważną zmianę w systemie szkoleń i może przestać się na bardzo trudną dla Rosjan taktykę opartą na przemieszczających się oddziałach piechoty zmotoryzowanej, uzbrojonej przede wszystkim w mobilne rakiety przeciwpancerne, w tym brytyjskie systemy NLAW i amerykańskie pociski Javelin, dostarczone praktycznie w ostatniej chwili (z polskich magazynów). Przeciwno obiektom latającym Ukraińcy dysponują polskimi wyrzutniami Piorun i legendarnymi pogromcami radzieckich helikopterów w Afganistanie – raketami Stinger. Dodatkowym wyposażeniem są drony, które na Ukrainę trafiły dopiero w ostatnich latach. Dzięki takiemu wyposażeniu i taktyce ukraińskim wojskowym udało się, w ciągu pierwszych pięciu dni wojny, zniszczyć 198 czołgów, 846 opancerzonych wozów bojowych, 77 stanowisk artyleryjskich, a także 29 samolotów i tyle samo śmigłowców.

Czynniki, których Kreml nie docenił

Nie mniej ważne niż wyposażenie jest morale żołnierzy i większości społeczeństwa. I w tym przypadku analitycy zawiedli. Spodziewali się co najwyżej biernej postawy żołnierzy i cywili. Według szacunkowych danych rosyjską agresję miało popierać nawet 20 proc. mieszkańców Ukrainy. Może to i prawda, ale cała reszta okazała się nad podziw zdeterminowana i patriotyczna. To bardzo ograniczyło możliwości działania wojsk desantowych i dywersantów.

Co dziwniejsze, Rosjanie pomylili się w ocenie warunków topograficznych. Nie da się zaplanować żadnej działalności operacyjnej bez znajomości terenu i rozkładu dróg. Jeżeli atak ze strony Białorusi, ominięcie Dniepru od zachodniej strony, miał umożli-

wić blitzkrieg i zajęcie Kijowa w ciągu kilkunastu godzin, to właśnie ukształtowanie terenu temu bardzo nie sprzyjało. Udało się dość szybko zająć Czarnobyl, leżący na szlaku do Kijowa, ale to pozorny sukces, bo tamtejsza okolica to bardzo trudny teren dla ciężkiego sprzętu, poprzecinany tylko nielicznymi utwardzonymi drogami. To przecież południowa część słynnych bagien Prypeci, w których ugrzęzła niejedna armia.

Oprócz niezrozumienia procesu modernizacji ukraińskiej armii analitycy nie docenili gotowości Zachodu do wsparcia nie tylko w sprzęcie, ale również w wymianie informacji wywiadowczych. Dzięki danym wywiadu elektronicznego, udostępnianym przez Amerykanów i Brytyjczyków, ukraińscy żołnierze broniący swojego kraju szybko dowiadują się o zgrupowaniach i kierunku przesuwania się kolumn wojskowych, samolotach desantowych, a nawet grupach dywersantów. Dzięki temu mogą im przecinać drogi i atakować z ukrycia.

Trzeba do tego dodać nadspodziewanie sprawne dowodzenie nie tylko przez ukraińskich dowódców różnych szczebli, ale także świetną postawę prezydenta Zelenkiego. Wcześniej można było oczekiwać, że Zelenski okaże się dużo ostrożniejszy, być może z powodu rozłamów w jego własnej partii Sługa Narodu i otwartego konfliktu z przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Dmytrem Razumkowem – ten konflikt zaczął eskalować w drugiej połowie 2021 roku.

Fatalne nastroje w rosyjskiej armii

Takich przykładów błędów w ocenie przeciwnika można jeszcze mnożyć wiele. Co ciekawe, planiści – a pewnie i sam Putin – pomylili się także w ocenie własnych możliwości.

Nie zdawali sobie sprawy z fatalnych nastrojów we własnej armii. Trudno powiedzieć, czy bunt pięciu tysięcy żołnierzy kontraktowych

ATAK NA UKRAINĘ

li
iadu



w koszarach w Białymostku miał miejsce napad. Ale też nie wiemy, czy takich protestów nie było więcej. Fatalne nastroje potwierdzają przechwycone przez wywiad elektroniczny rozmowy i SMS-y rosyjskich żołnierzy.

Zła prognoza reakcji Zachodu

Prawdopodobnie otoczenie Putina przeszacowało możliwości skutecznego działania uprawianej przez Kreml dezinformacji, a także pozycję i wpływy stronników Rosji w UE i USA. O ile nie mam wątpliwości, że ci sojusznicy Moskwy na Zachodzie niedługo się odezwą, to na razie jednak w większości nabrali wody w usta.

Dzięki temu, pomimo różnych kontrowersji i chwilowych oporów Niemiec, Włoch czy Cypru (nie mówiąc o Węgrzech), Zachodowi udaje się uzgodnić pakiet bardzo poważnych sankcji. Chociaż trzeba pamiętać, że rozciąganie uruchamiania sankcji w czasie to element taktyki, która ma pokazać, że jeżeli dotychczasowe kary nie działają, to zawsze może być gorzej.

Zaznaczam jeszcze raz: nie możemy mieć pewności, czy zawiodły dane wywiadowcze, czy to Putin nie słuchał sygnałów ostrzegawczych. Ale też trzeba jasno powiedzieć, że wywiad nieużywany traci możliwości zbierania i sprawdzania informacji. Oficerowie widzą, że ich nikt nie słucha, więc po co mają się starać? Organ nieużywany ulega atrofii.

A zarazem niesłychanie ambitny Władimir Putin uważa się prawdopodobnie za nieomylnego, co bardzo mocno podkreśla cytowany na początku Jurij Szewc.

Jedno jest niewątpliwe: „błady mól” nie okazał się wodzem umiejącym wykorzystać informacje wywiadowcze. A może tak podporządkował sobie obie służby informacyjne (GRU i SWR), że straciły one zdolność do przekazywania prawdziwych, obiektywnych informacji. Być może dowiemy się, jak było naprawdę, dopiero po jego odejściu z Kremla. Ale możliwe jest także, że nigdy. ●

• **Kobiety przechodzą obok szczytów rosyjskich pojazdów wojskowych w Buczy, niedaleko Kijowa, wtorek, 1 marca 2022 r. Rosjanie nie wzięli pod uwagę, że armia ukraińska przeszła poważną zmianę w systemie szkoleń i może przestawić się na bardzo trudną dla nich taktykę** FOT. SERHIJ NUZHNIENKO/AP

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

Rozmowa z gen. Stanisławem Koziejem

Rosjanie zszokowali mnie błędną taktyką wojenną

ROMAN IMIELSKI: Wiele osób zadaje sobie pytanie, dlaczego Ukraińcy nie zniszczyli tej wielkiej kolumny rosyjskich wojsk pod Kijowem, rozciągniętej na kilkadziesiąt kilometrów.

GEN. STANISŁAW KOZIEJ: Jeśli chodzi o naloty, to tutaj Ukraińcy nie mają zbyt wielu możliwości. Ich lotnictwo jest osłabione uderzeniami rosyjskich rakiet na bazy i nalotami lotnictwa rosyjskiego, które jest przecież dużo silniejsze i panuje w powietrzu.

Posłanie ukraińskich maszyn na tę kolumnę byłoby bardzo ryzykowne, bo przecież Rosjanie mają jeszcze silną obronę przeciwlotniczą. Nie dziwię się więc, że tego nie robią.

Mamy bardzo mało szczegółowych informacji zarówno o działaniach wojsk ukraińskich, jak i rosyjskich. Jeśli czyta się oficjalne rosyjskie media, takie jak agencja TASS, to tam praktycznie nic nie ma o wojnie na samej Ukrainie, jest tylko o specoperacji [tak oficjalnie rosyjskie władze nazywają napad na Ukrainę] w Donbasie, rzekomo mającej chronić tamtejszą ludność przed agresją ze strony ukraińskiej.

Mало też wiemy o użyciu przez Ukraińców np. dronów Bayraktar [dotychczas opublikowano kilka filmików z ich ataków; ostatnio Ukraińcy pochwalili się nową dostawą tych bezzałogowców] ani też o stratach zadanych przez drony rosyjskie.

Trudno więc komentować działania wojenne na podstawie tak skąpych informacji. Musimy być przy tym ostrożni, bo każda ze stron prowadzi również wojnę informacyjną i manipuluje.

Jedno wydaje się jednak pewne - Ukraińcy bardzo dobrze przygotowali się na atak Rosjan i bardzo dobrze prowadzą manewrowe działania opóźniające.

Nie dają się okrążyć i zaskoczyć, nie wdają się w czołowe starcia, w których mieliby mniejsze szanse.

Do tego dochodzi taktyka nieoddawania większych miast, szczególnie gdy są ważnymi węzłami komunikacyjnymi. Gdy Rosjanie zjadą z głównych dróg, widzimy grzęznący w błocie ciężki sprzęt.

Myślę, że Putin pluje sobie dziś w brodę, że chiński przywódca Xi Jinping wymógł na nim, by nie atakował Ukrainy w trakcie zimowych igrzysk olimpijskich w Pekinie [takie informacje podają zachodnie media; Ukraińcy zaś twierdzą, że z dokumentów przejętych od rosyjskich jeńców wynika, iż pierwotnie do ataku miało dojść 20 lutego]. Gdyby grunt był zmarznięty, Rosjanie mieliby większe możliwości manewru. A jeśli dziś widzimy rosyjskie kolumny poza drogami, to są to lekkie pododdziały, dużo mniej skuteczne w walce.

Determinacja obrońców Kijowa i ukraińskich władz zaskoczyła Rosjan. Ukraińcy wiążą bardzo duże zgrupowanie agresora na północy od miasta - oceniam, że to dwie lub nawet trzy dywizje, które Rosjanie mogliby wykorzystać w ataku na południe.



Celem Ukraińców – jak najdłuższa skuteczna obrona i zadawanie jak największych strat agresorowi, aby nie tylko osłabić rosyjską armię, ale też spróbować wywołać konflikt polityczny w Moskwie

GEN. STANISŁAW KOZIEJ
były szef BBN

Czytałem dzisiaj oświadczenie dowództwa ukraińskiej armii, że ukraińska armia przechodzi z fazy działań obronnych do kontrofensywy. Ukraińców stać na takie skuteczne działania?

– Być może w ten sposób Ukraińcy próbują wywrzeć presję nie tylko na rosyjskich żołnierzy, ale też na rosyjską opinię publiczną [w środę Rosjanie po raz pierwszy poinformowali o stratach w trakcie wojny; na Ukrainie miało zginąć 498 żołnierzy, ale to na pewno bardzo zaniżona liczba].

Bo to jeszcze nie jest ten moment wojny, by ukraińskie siły przechodziły do kontrofensywy: Rosjanie nie wprowadzili jeszcze do walki wszystkich swoich sił i nie zostali powstrzymani na wszystkich kierunkach. Ukraińcy mogą przejmować inicjatywę lokalnie, bo Rosjanie zastosowali szokującą dla mnie ofensywę kordonową, atakując jednocześnie na bardzo szerokim i rozciągniętym froncie.

W sztuce wojennej jest znana obrona kordonowa na wszystkich kierunkach, też zresztą bardzo krytykowana przez strategów. Nie znam jednak przypadku zastosowania ofensywy kordonowej, którą krytykował w Polsce np. Józef Piłsudski.

Rozciągnięty kordon można bowiem łatwo przerwać kontratakami. Tę błędną strategię zauważyli za-

pewne Ukraińcy i lokalnie odnoszą sukcesy.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego rosyjski sztab generalny, znany przecież raczej z fachowości, zastosował ofensywę kordonową, wbrew sztuce wojennej.

Agresja na Ukrainę to bowiem wojna między dwoma regularnymi armiami, a nie operacja niskiej intensywności jak w przypadku Syrii czy zajęcia Krymu w 2014 r. Po prostu Rosjanie się samozaskoczyli.

Być może to konsekwencja ulegania przez najwyższych dowódców ciśnieniu ideologicznemu ze strony polityków, jakie prezentował Putin. Przecież rosyjskie wojska miały nie walczyć, ale wyzwalać Ukrainę spod władzy „faszystowskiego rządu”, miały nieść pomoc dla braci Ukraińców, być witane z sympatią i nie toczyć żadnej regularnej wojny.

Na Ukrainę płynie ogromna pomoc militarna z państw Unii Europejskiej: ręczne zestawy przeciwlotnicze i przeciwczołgowe, amunicja, helmy, racje żywnościowe itd. Czy to może zdecydować o losach wojny?

– Bez tej pomocy ukraińska armia nie byłaby w stanie uzupełniać swoich zapasów, które zużywa w walce.

Celem Rosji jest blitzkrieg, jak najszybsze zakończenie działań wojennych. Celem Ukraińców – jak najdłuższa skuteczna obrona i zadawanie jak największych strat agresorowi, aby nie tylko osłabić rosyjską armię, ale też spróbować wywołać konflikt polityczny w Moskwie.

W dostawach broni najważniejsza jest właśnie broń przeciwlotnicza i przeciwpancerna. Lotnictwo rosyjskie panuje prawie nad całą Ukrainą. A dotychczas to lotnictwo było mało aktywne np. w bombardowaniach miast. Obrońcy muszą więc mieć skuteczną broń do zwalczania samolotów.

Broń przeciwczołgowa jest kluczowa, gdy Rosjanie spróbują wejść czołgami do miast.

Najważniejsza sprawa to dostarczenie Ukraińcom amunicji, amunicji i jeszcze raz amunicji oraz broni przeciwlotniczej i przeciwpancernej. ●

Dianie Rudnik

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

Diano, jesteśmy z Tobą

Przyjaciele z Faktów TVN i TVN24



ATAK NA UKRAINĘ



• **Ustawa podnosi wydatki na obronność z 2,5 do 3 proc. PKB rocznie (do 100 mld zł)**

FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

i mobilizacji. Ten zapis krytykowały niezależne media (w tym „Wyborcza”) i opozycja. Wskazywano, że w sytuacji zagrożenia kraju, doprowadzi to do chaosu i rozbitcia istniejącego systemu. Błaszczak powiedział, że plany reorganizacji w tym zakresie zostaną wstrzymane.

Szef MON powiedział powrót do zasadniczej służby wojskowej. Nie będzie ona jednak obowiązkowa, lecz dobrowolna. Razem ze wstępnym szkoleniem ma potrwać 12 miesięcy. Osoby, które się do niej zgłoszą, będą dostawać 4 tys. zł. miesięcznie. Wg projektu będzie to oznaczało, że Polska będzie miała na stałe armię liczącą 250 tys. żołnierzy i 50 tys. WOT. Oznacza to zwiększenie stanu wojska o 150 tys. żołnierzy.

Wszyscy „za”

Żaden z głównych klubów poselskich nie deklarował, że zgłosi sprzeciw. Wszyscy powoływali się na szczególnie czas zagrożenia wojną. Tomasz Siemoniak, deklarując poparcie w imieniu klubu KO, zaproponował, by nie czekać, aż wejdzie nowy budżet, ale od razu „stworzyć natychmiastowy pakiet wzmocnienia Wojska Polskiego”. Wzywał, by rząd pozwolił wrócić do służby „doświadczonym oficerom”, których PiS pozbył się w ramach czyszek w armii. – Nie powinno być tak, że młodzi wykształceni generałowie siedzą w studiach telewizyjnych. Oni powinni teraz wspierać nasze wojsko – mówił Siemoniak. Marcin Kulasek (Lewica) zwracał uwagę, że ustawa wejdzie w życie dopiero w lipcu, dlatego nie ma potrzeby tak ekspresowego jej procedowania, jak chce rząd. – Dopracujmy ją, bo to się inaczej skończy ciągiem nowelizacji – ostrzegł. Mówił też: Wojsko jest bardzo ważne, ale czy kosztem zdrowia i edukacji? Lewica chce lepszej kontroli wydatków na zbrojenia. – Wzywamy rząd do zakończenia bezsensownych sporów z Unią Europejską – apelował.

Precyzował to Władysław Kosiniak-Kamysz. Lider ludowców, stwierdził, że jego partia poprze nawet czteroprocentowe wydatki na armię, „ale w tej sytuacji odblokujemy środki z Krajowego Planu Odbudowy” – powiedział, przypominając pieniądze dla Polski, które Unia wstrzymuje z powodu łamania praworządności.

Ustawę popiera też Konfederacja. W jej imieniu poseł Krzysztof Bosak, domaga się, by w projekcie znalazły się zapisy o włączeniu Polski do „programu nuklearnego NATO” (Kaczyński tego nie chce) oraz rozszerzeniu dostępu obywateli do broni palnej.

Do wystąpienia Kaczyńskiego nawiązał tylko Mirosław Suchoń (Polska 2050). Jak mówił, „czas skończyć z dzieleniem Polaków na lepszych i gorszych patriotów”. ●

W Sejmie zgoda jak nigdy

Wszystkie główne siły polityczne w Sejmie deklarują poparcie dla rządowej ustawy o obronie ojczyzny.

Podczas debaty unikano oskarżeń i wypominania przeszłości.

Opozycja wzywała, bo zakończyć spór z Unią Europejską i odblokować pieniądze, które będą potrzebne na zbrojenia.

Wojciech Czuchnowski

Liczący 804 artykuły projekt przedstawiał prezes PiS Jarosław Kaczyński, występujący jako wicepremier do spraw bezpieczeństwa. Pojawienie się szefa partii rządzącej jako „twarzy” projektu było przemyślanym ruchem wizerunkowym. Odkąd zaczęła się rosyjska inwazja na Ukrainę, Kaczyński był niewidoczny i nie wypowiadał się publicznie. Teraz wystąpił jako mąż opatrnościowy, zaś jego przemówienie PiS witał (i żegnał) burzą oklasków, wstając z ław.

„Potrzebna nowa pedagogika”

Kaczyński zaprezentował ustawę jako „potężny akt normatywny wielkości kodeksu”. Rzeczywiście, projekt liczy grubo ponad 500 stron i zmienia kilkadziesiąt ustaw. Najważniejszy jednak jest jego wymiar finansowy. Nie tylko

podnosi z 2,5 do 3 proc. (100 mld zł) roczne wydatki na obronność, ale przede wszystkim w ogóle wyprowadza je z budżetu. – Wszystkie ograniczenia muszą być zawieszone. Prowadzimy rozmowy, by wydatki na zbrojenia nie były zaliczane do deficytu. Ten program będzie bardzo drogi, chcemy go zrealizować w pięć lat i wiemy, że nie jesteśmy w stanie wykreować takich środków z budżetu, żeby go zrealizować – mówił Kaczyński. Dlatego, wg projektu wszystko, co wyjdzie poza limit przeznaczony na zbrojenia, ma być „finansowane z długoterminnych kredytów i obligacji”.

Oczywiście głównym powodem takiego podniesienia limitów jest sytuacja na Ukrainie i bezpośrednie zagrożenie przeniesieniem wojny na terytorium Polski. Wg prezesa PiS w tej sytuacji wszystkie siły państwa muszą zostać skierowane na budowę silnej armii. – Dziś cały świat staje po stronie Ukra-

iny, bo Ukraina stawia Rosji skuteczny opór – mówił prezes PiS, dla którego jest to lekcja, że „tylko ktoś, kto się broni, otrzyma pomoc”.

Dosłownie na chwilę przed debatą, w jej części dotyczącej finansów, prowadzący obrady wicemarszałek Sejmu, Ryszard Terlecki (szef klubu PiS) brutalnie zaatakował opozycję. – Żeby nie wiem co się działo, opozycja a szczególnie wy, będziecie zawsze przeciwko Polsce, wstydyście się – powiedział do posłanki Izabeli Leszczyny (KO).

Kaczyński starał się unikać konfrontacyjnego tonu. Tylko na koniec ogłosił, że w Polsce jest „potrzeba nowej pedagogiki społecznej”. O co chodzi? Wg Kaczyńskiego, o „moralę armii i społeczeństwa”. – Poczucie przynależności do narodu i patriotycznego myślenia, było w Polsce przez wiele lat niszczone. Nowa pedagogika społeczna, będzie umacniała i odbudowywała polską wspólnotę.

300 tysięcy pod bronią

Po Kaczyńskim wystąpił szef MON, Mariusz Błaszczak, jeden z głównych architektów ustawy. Najważniejsze z tego, co mówił, były zapowiedzi (czasowego) wycofania się PiS, z pomysłów, by rozwiązać obecne Wojskowe Komendy Uzupelnienia i wprowadzić nowe struktury zarządzające stanem armii na czas pokoju

Posiedzenie klubu KO

Tusk apeluje o jedność

Niektórzy to już nazywają trzecią wojną światową i w sumie są niedalecy od prawdy. Nie ma milimetra przeszerzenia na gierki polityczne – mówi przewodniczący PO, były szef Rady Europejskiej.

Wojna na Ukrainie zmienia strategię polityczną. Na posiedzeniu klubu KO Donald Tusk apelował do polityków o odpowiedzialność za słowo. – Mówił, że sytuacja jest dramatyczna, a sprawa jest najwyższej wagi i trzeba powstrzymać się od krytyki – relacjonuje jeden z posłów.

Już na konferencji prasowej były premier zadeklarował wsparcie rządu w działaniach, które zwiększają bezpieczeństwo Polski. – Potrzebujemy dojrzałej jedności. Bez kiczu pojednania

– mówił szef Platformy Obywatelskiej. I zapowiedział, że PO poprze rządową ustawę o obronie ojczyzny.

– Ale zrobimy wszystko, by była lepsza niż ten niedoskonały projekt – powiedział Donald Tusk. Apelowal do władzy, by „nie bała się dialogu z ekspertami i opozycją, byśmy mogli uniknąć błędów, które mogłyby narazić Polskę na niebezpieczeństwo”.

– Nie można zamykać sobie ust, kiedy widzimy, że coś może skrócić w złą stronę. Dla przykładu. Kiedy pojawiała się ta informacja o tym, że mamy udostępnić samoloty i lotniska i to wzbudziło duży niepokój w opinii publicznej, o co chodzi, czy Polska przystępuje do Unii, czy nie po rozmowie Jensa Stoltenberga z prezy-

dentem Dudą, nastąpiło wyhamowanie tego projektu. Prezydent to zdementował. Nie stać nas na najmniejszy błąd – podkreślał Donald Tusk.

Wzywał, by rząd przemyślał decyzję o sprzedaży części rafinerii gdańskiej węgierskiemu MOL-



Potrzebujemy dojrzałej jedności. Bez kiczu pojednania

DONALD TUSK

owi. Chodzi o to, by nie oddawać tej części pod wpływ rządu Orbana współpracującego z Putinem – zwrócił uwagę były premier.

Ryszard Terlecki już ogłosił, że PiS z umowy się nie wycofa.

Donald Tusk dużo mówił na konferencji o niepewnej przyszłości. – Ten dramat nie skończy się w ciągu kilku dni. W najbliższych miesiącach rozstrzygnie się, czy Polska będzie zintegrowaną częścią Zachodu, czy znajdziemy się na peryferiach jako państwo marginalne – podkreślał.

– „Wyborcza” pytała, czy Zachód ma jeszcze narzędzia, żeby powstrzymać Putina od agresji.

Wydaje się, że te miękkie narzędzia, nie bezpośredni udział w konflikcie, ale wsparcie dla Ukrainy, wysłanie broni, sankcje na niespo-

tykaną skalę, tu już rezerwy nie ma. Kreml stawia tę sprawę radykalnie. Chcecie interweniować, chcecie konfrontacji, to oznacza trzecią wojnę światową. I konflikt nuklearny. Chroń nas Panie Boże przed konfliktem światowym i nuklearnym – mówił Donald Tusk.

Prezydent Andrzej Duda wzywa do jedności. Ale nie zaprasza na posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego byłego szefa Rady Europejskiej. – Jeśli prezydent obawia się spotkania ze mną. Ja tego nie rozumiem. Nie ma czasu na gierki i podchody. Ludzie nie mają w głowie polityki przez małe „p” – komentował Donald Tusk. Zapewniał, że jest do dyspozycji, ale się nie narzuca. Będzie robił swoje. ●

Justyna Dobrosz-Oracz

ATAK NA UKRAINĘ

Skoordynujmy pospolite ruszenie

– Wszyscy chcą pomagać uchodźcom: zwykli ludzie, samorządy, organizacje pozarządowe. Państwo powinno było się przygotować i koordynować tę pomoc, ale tego nie robi – mówi poseł Andrzej Sośnierz.

ROZMOWA Z
ANDRZEJ SOŚNIERZEM
byłym szefem NFZ,
posłem koła Polskie Sprawy

JUDYTA WATOŁA: Mamy ósmy dzień od wybuchu wojny i do tej pory nie znamy nawet projektu specustawy dla uchodźców z Ukrainy. Rzecznik rządu mówi, że trafi do Sejmu dopiero w przyszłym tygodniu, bo na razie „jest szlifowana”.
ANDRZEJ SOŚNIERZ: Niestety widać, że państwo znów nie zdaje egzaminu. Rząd miał stosunkowo dużo czasu na przygotowania, a robi się wszystko na ostatnią minutę albo w ogóle już po czasie. Wszystkich widać, jak pomagają – zwykłych ludzi, organizacje, samorządy – tylko państwa mało. Na poziomie gminy czy powiatu ta pomoc jest na ogół jakoś koordynowana, ale im wyżej, tym tej koordynacji mniej.
A przecież trzeba było brać pod uwagę ryzyko, że ta wojna naprawdę wybuchnie i przepisy dla uchodźców wojennych z Ukrainy, a przynajmniej ich zrąb, przygotować wcześniej. Przedstawiciele rządu mówili, że w razie rosyjskiej agresji spodziewają się nawet miliona uchodźców. Więc można było przygotować struktury państwa do koordynowania pomocy dla nich. Teraz mamy już tydzień od inwazji i wi-

dać, że ta pomoc to wciąż przede wszystkim pospolite ruszenie. Bez koordynacji ta pomoc się częściowo zmarnuje.
Zamiast przepisów o tym, jak wydawać uchodźcom recepty, są darmowe szczepienia na COVID-19.
– Te szczepienia to w tej chwili w ogóle drugorzędna, a nawet trzeciorzędna sprawa. Omikron nie jest problemem. Problemem jest, jak dziecko z cukrzycą nie ma insuliny, bo ona mu ratuje życie.

Niektórym dzieciom uchodźców lekarze w ogóle nie mogą wypisać leków, bo dzieci te nie mają żadnych dokumentów. Ministerstwo Zdrowia nie z tym nie robi. Zamieściło tylko wpis na Twitterze, zresztą nieprawdziwy, że można uchodźcom wypisać leki ze zniżką. Ale żadnych przepisów nie wydało.
– Mamy za to oddolne zbiórki leków, których w zasadzie w ogóle nie powinno być. Bo to są chaotyczne zbiórki i na ogół takie leki się potem marnują. Skoro nie ma przepisów o receptach, to można zrobić tak, że apteki będą niektóre leki za darmo wydawać. Trzeba przygotować jak najszybciej awaryjne rozwiązania i dać lekarzom możliwość wydawania papierowych recept na podstawie paszportów lub innych dokumentów, jakie mają uchodźcy. Można zrobić skan lub zdjęcie i już mieć w dokumentacji w poradni. I zarządzić, że takie recepty przynajmniej przez najbliższe dni będą realizowane za darmo, a potem państwo zwróci aptekom pieniądze. To doraźnie rozwiązałoby problem. Oczywiście jest ryzyko, że pojawią się oszuści, ale mówimy o rozwiązaniu na kilka dni. Te rzeczy minister może załatwić rozporządzeniem lub zarządzeniem, skoro rząd tak się grzebie z tą ustawą.



FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Do szkoły też trudno dzieci z Ukrainy zapisać. Znam taki przypadek matek Ukrainek, które już pierwszego dnia wojny sprowadziły swoje dzieci do Polski. Znalazły im szkoły. Dyrektorzy tych szkół zapisali te dzieci i wtedy kuratorium się oburzyło, że one w dokumentach nie mają jakichś pieczętek z granicy.
– Tu znowu wychodzi, że państwo nie jest przygotowane na awaryjną sytuację. Trzeba jak najszybciej wprowadzić jakieś wzory uproszczonych dokumentów, czas na prostowanie i uzupełnianie jeszcze przyjdzie. Trzeba działać już. Nie ma ustawy – to źle. Ale jak już powiedziałem, nie wszystko wymaga ustaw.

Co by pan jeszcze zrobił?
– Skoro mamy tylu ludzi i tyle organizacji gotowych nieść pomoc, to wprowadziłbym na szczeblu państwa lepsze narzędzia do kanalizowania tej pomocy. Przykładem jest transport z granicy. Ludzie przyjeżdżają spontanicznie i czekają z napisem, gdzie chcą zawieźć. To powinno się jakoś uporządkować, bo jednym jest wszystko jedno, czy po-

Trzeba przygotować jak najszybciej awaryjne rozwiązania i dać lekarzom możliwość wydawania papierowych recept na podstawie paszportów lub innych dokumentów, jakie mają uchodźcy

jadą daleko, a inni chcą być blisko granicy. To samo z mieszkaniami. Niektórzy gotowi są przyjąć uchodźców na kilka dni, inni na dłużej. A ci, którzy przyjmą uchodźców na dłużej, też muszą wiedzieć, czy dostaną jakąś pomoc na ich utrzymanie. Powinno się te oferty pomocy jakoś grupować, żeby uchodźcom łatwiej było znaleźć to, czego akurat poszukują. I tu jest rola państwa.

Na rządowej stronie „Pomagam Ukrainie” można zgłaszać rodzaj pomocy, jakiego chce się udzielić.
– To za mało. Tam można wypełnić ankietę albo wysłać mail. Nie ma żadnego numeru telefonu. A to powinny być całodobowe infolinie silnie obstawione ludźmi udzielającymi informacji w obu językach: potrzebującym i tych, którzy pomoc oferują. Bo jak się pisze mail, to odpowiedź może przyjść za kilka godzin albo kilka dni. Może ktoś tego maila w ogóle przeoczyć. A jak się dzwoni w razie nagłej sytuacji i ktoś odbierze, to jest zwrotna informacja od razu. To daje poczucie bezpieczeństwa. Potrzebuję transportu – dzwonię tu. Potrzebuję żywności – dzwonię tu. I tak z każdą dziedziną pomocy. To samo z pracą, którą uchodźcy gotowi są podjąć.
Takich numerów telefonów bardzo brakuje. Na każdą dziedzinę życia powinna być infolinia. Bo na razie mamy trudność, żeby się potrzebujący spotkał z chętnym do pomocy. I jest jeszcze niepotrzebne powielanie. Dajmy na to: na dworcu kolejowym jest punkt informacyjny ustawiony przez wojewodę i tam pani kieruje wszystkich pytających do drugiego punktu na tym dworcu zorganizowanego przez miasto, bo tam są informacje o kwatach. To przecież bez sensu. Wojewoda mógłby sobie ten swój punkt darować.
Ale sam pan powiedział, że na poziomie gmin taka koordynacja jest.
– W jednych jest, w innych nie ma. Jedne mają osobne punkty kontaktowe dla każdego rodzaju pomocy – mieszkaniowej, żywieniowej itd. A inne ich nie mają. I to właśnie jest rola państwa, żeby wszystkim wskazać, jak to dobrze na poziomie samorządu zrealizować. Na tym też polega koordynowanie pomocy. ●
Judyta Watoła

Jutro magazyn wyborczej WOLNA SOBOTA



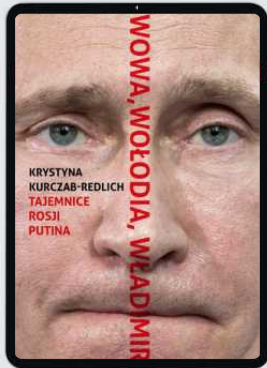
Jeden nienawidzony,
a drugi nienawidzi
Maksim i Dymitr



Ruś Kijowska
a Rosja moskiewska
Po co Putinowi Kijów



Nie chcemy być wulgarne
i nie stawiamy oporu
Anna Kaczmarczyk



Kod dostępu
do fragmentu książki
na Wyborcza.pl

Dobra zmiana po „lex Czarnek”

W części obozu PiS rozważany jest polityczny zwrot kopernikański: wyrzucenie Solidarnej Polski, współpraca z częścią opozycji, a być może nawet powołanie nowego rządu na czas wojny. Weto prezydenta do „lex Czarnek” miałyby być przygrywką do nowej strategii.

Dominika Wielowieyska

Andrzej Duda zawetował w środę nowelizację prawa oświatowego zwaną „lex Czarnek”. – Uznajmy sprawę za zakończoną. Nie są nam teraz potrzebne kolejne spory – stwierdził. Decyzję ogłosił tuż po rozpoczęciu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Prezydent tłumaczył, że w ustawie były także rozwiązania słuszne, ale ponieważ budziła duży sprzeciw opozycji, to należy sprawę odłożyć.

– Proszę uznać temat za zakończony, niech on nam nie przeszkadza w sprawach najważniejszych dla bezpieczeństwa Polski. Przed państwem w Sejmie ustawa o obronie ojczyzny. Bardzo państwa proszę, abyście ją błyskawicznie przyjęli – dodał.

Kogo weto zdziwiło, a kogo nie

Weto dla wielu w PiS było zaskoczeniem, ponieważ – według moich rozmówców – podczas wcześniejszych rozmów z samorządowcami Andrzej Duda deklarował się jako zwolennik ustawy. Otoczenie Dudy – choć nie miało pewności co do ostatecznej decyzji – skłaniało się do przekonania, że weta nie będzie. Także ze względu na dobre osobiste relacje prezydenta z autorem ustawy, ministrem edukacji i nauki Przemysławem Czarneckim. Pałac prezydencki uznał jednak, że ze względu na zagrożenia i agresję Rosji na Ukrainę trzeba wygaszać wszelkie konflikty wewnętrzne. – Prezydent buduje swoją polityczną tożsamość, pokazuje niezależność. To olbrzymia zmiana w porównaniu z poprzednią kadencją – słyszę w otoczeniu Dudy.

– Zero zdziwień, prezydent mentalnie od dłuższego czasu opuszcza

prawicę. W kampanii huczał o konieczności repolonizacji mediów, obrony dzieci przed lewicową indoktrynacją, reformie sądów. A teraz wszystkie te ustawy, które realizowały jego hasła z kampanii, odrzuca. Wykorzystywanie do tego wojny jest słabe, bo mimo że proponuje opozycji kompromisy, ona demonstruje swoje triumfalne nastawienie i z żadnego ataku nie rezygnuje – powiedział „Wyborczej” polityk Solidarnej Polski.

Czy jednak Duda jest już mentalnie poza obozem Zjednoczonej Prawicy, czy może to Solidarna Polska wyłącza go na politycznym marginesie?

Niejednoznaczna nominacja sędziego Adama Rocha

Krytycy Dudy wskazują, że wbrew pojednawczym deklaracjom prezydent mianował nowego prezesa Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. Został nim Adam Roch, wskazany przez neo-KRS. Jednak dla pełnego obrazu trzeba dodać, że Roch jako sędzia ID przyjął postawę sprzeczną z oczekiwaniami ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry: nie zgodził się na zatrzymanie sędziego Igora Tulei, a przy okazji sprawy jednego z sędziów w ogóle odmówił orzekania, bo uznał, że rozpoznanie sprawy o uchylenie immunitetu sędziemu SN byłoby złamaniem orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Ludzie broniący racji prezydenta uważają, że Duda wyszedł z założenia, iż jakiegos prezesa Izby Dyscyplinarnej musi powołać, bo obecnie kończy się kadencja, a ustawa o likwidacji Izby nie została uchwalona. Wobec tego prezydent zapewne liczył na to, że nominacja akurat tego sędziego zostanie odebrana jako gest pozytywny wobec opozycji.



Pałac Prezydencki chce współpracy z opozycją, na spotkaniach Rady Bezpieczeństwa Narodowego prezydent jest koncyliacyjny. O ile politycy PiS wciąż rzucają oskarżenia pod adresem Donalda Tuska i PO, to Duda powstrzymuje się od tego.

O co chodzi prezydentowi? Do czego zmierza?

W obozie rządzącym można usłyszeć spekulacje, że weto może być elementem szerszego planu, który zakłada zwrot w polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz nowy rząd na czas wojny. W tym rozdaniu Solidarna Polska byłaby z koalicji wyrzucona, a PiS miałby rozpocząć poważne rozmowy z Szymonem Hołownią, PSL czy Lewicą. – Powróciła szansa na trzecią kadencję w innej konfiguracji. To by wymagało swego rodzaju politycznej rewolucji, ale wydarzenia są nadzwyczajne, dynamika zdarzeń – nieprzewidywalna, więc niczego nie można wykluczyć – mówi jeden z moich rozmówców. – Jest wojna, potrzebny jest totalny reset stosunków z USA i UE – dodaje.

Dlatego prezydent zaprosił na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego Szymona Hołownię, który nie jest parlamentarzystą (a zwyczajowo na posiedzenia przychodzą posłowie),

• Prezydent zaprosił na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego Szymona Hołownię, który nie jest parlamentarzystą (a zwyczajowo na posiedzenia przychodzą posłowie), ale już Donalda Tuska nie

FOT. BEATA ZAWADZKA/EAST NEWS

Czy prezydent Andrzej Duda jest już mentalnie poza obozem Zjednoczonej Prawicy, czy może to Solidarna Polska wyłącza go na politycznym marginesie?

ale już Donalda Tuska nie. Tusk pytany o to na czwartkowej konferencji przez Justynę Dobrosz-Oracz z „Wyborczej” zbagatelizował sprawę, choć był to ewidentny afront. Lider PO mówił za to dużo o jedności i współpracy, o zagrożeniach, które odsuwają inne problemy na bok.

Platforma nie chce dać się wypchnąć z tego kręgu współpracy, choć zapewne Jarosławowi Kaczyńskiemu by na tym zależało.

PiS chciałby sprowokować Tuska do ostrzejszych wypowiedzi, by ponownie móc obwołać PO „totalną opozycją” i porozumieć się z resztą klubów opozycyjnych, która – jak by pewnie to określił prezes – zachowuje się odpowiedzialnie w obliczu wojny.

Nie jest pewne, czy zwolennikom nowego otwarcia uda się przekonać Kaczyńskiego, dla którego wyrzucenie Ziobry z koalicji nadal jawi się jako bardzo ryzykowny manewr. Z drugiej strony, wojna jest okazją do resetu i dlatego ten wariant zyskuje w PiS nowych zwolenników, a poza tym pozwoli partii odnowić sojusz z Dudą. Kaczyński wie jednak, że o ile realne jest przekonanie sporej części, a nawet całej opozycji do głosowania razem z rządem w kluczowych dla bezpieczeństwa sprawach, o tyle pełne zaangażowanie włącznie z tworzeniem nowego rządu, jest wciąż mgławicową wizją. Także dlatego, że dla takich partii jak Polska 2050 Szymona Hołowni czy PSL jest to politycznie bardzo ryzykowne. Bo te partie musiałyby wziąć na plecy sporą część bagażu rządów PiS z ostatnich sześciu lat.

Co na to opozycja?

– Wobec tego, co dzieje się wokół Polski, żadnego scenariusza nie można wykluczyć – powiedział „Wyborczej” przewodniczący Polski 2050 Michał Kobosko, dodając: – W tej chwili nie toczą się żadne rozmowy w sprawie jakiegokolwiek koalicji z PiS. Ten scenariusz dzisiaj – podkreślam: dzisiaj – wydaje się mało realistyczny.

Wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski z PSL powiedział, że jego partia absolutnie nie rozważa takiego scenariusza, zaś inny polityk opozycji, który prosił o zachowanie anonimowości, powiedział: – Im się w głowach poprzewracało. Wydaje się im, że z powodu wojny bardzo szybko odzyskają notowania powyżej 40 proc., i dlatego myśla o przyspieszonych wyborach. Gdyby rzeczywiście wybory miały odbyć się szybciej, mogłoby to wymusić na opozycji decyzję o stworzeniu wspólnej listy – skwitował. ●

ZBIÓRKA DLA PSÓW I KOTÓW Z UKRAINY



Tragedia, której jesteśmy świadkami, jest niewyobrażalna, a ludzie, którym troska zwierząt leży na sercu, pozostali tam wraz z podopiecznymi i narażając własne życie, starają się je ocalić.

Pilnie potrzebna jest pomoc dla schroniska Charków. To teren na którym toczą się walki. Zwierzęta nie mają karmy, a ich opiekunowie środków by ją kupić. Sytuacja jest tragiczna. Musimy im pomóc. Musimy!

Wysyłamy dla Ukrainy transporty z pomocą, zarówno dla ludzi jak i zwierząt, wracając zabierają do Polski psy i koty oraz uciekających przed wojną, ludzi. Kilkadziesiąt zwierząt już jest na terenie Polski, cały czas przewożymy kolejne. By nieść pomoc pilnie potrzebujemy Waszego wsparcia. Brakuje wszystkiego. W naszej siedzibie, w Szewcach koło Poznania, cały czas zbieramy karmę dla zwierząt. Potrzebne są dla ludzi koce termiczne, środki opatrunkowe, pieluchy, mokre chusteczki, czekolady, suszone owoce, orzechy, batony energetyczne, dania infant. Bardzo prosimy o wysyłanie paczek na adres naszej siedziby.

Jeśli możesz pomóc, dokonaj darowizny „POMOC DLA UKRAINY”

numer konta: 23 1020 4027 0000 1102 1692 6564

Fundacja BENEK, ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce

Kup tapetę, wyślij SMS o treści POMAGAM na numer 7928 koszt 11,07zł

KRS0000794938 - podaruj 1% podatku.

Działamy od 11 lat. Uratowaliśmy setki zwierząt. Prowadzimy warsztaty terapii zajęciowej w 31 placówkach, a w naszym ośrodku w Szewcach również hipoterapię, onoterapię i zajęcia edukacyjne. Nie zatrudniamy żadnego pracownika, wszystkie prace wykonujemy sami, bądź dzięki wsparciu naszych cudownych wolontariuszy.



Szczere wyrazy współczucia

Pani prof. Grażynie Niedzielskiej

Panu prof. Arturowi Niedzielskiemu

z powodu śmierci

Męża i Ojca

składają

Członkowie Sekcji Otolaryngologii Dziecięcej PTORL

www.nekrologi.wyborcza.pl/34162747

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 1 marca 2022 w wieku 74 lat odszedł od nas



Ryszard Kurnik

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w dniu 5 marca o godz. 11.00 w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Katowicach przy Al. Murckowskiej 9, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce spoczynku.

Pogrążona w żalobie

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34162992

Maluch jak limuzyna

30

TYS. DOLARÓW

• to aktualna cena, jaką na aukcji osiągnął mały fiat, którego aktor Tom Hanks otrzymał kilka lat temu od mieszkańców Bielska-Białej. A za 30 tys. dolarów można już kupić limuzynę. Kwota z licytacji zasilili konto fundacji Hidden Hereos, prowadzonej przez Toma Hanksa. Fundacja pomaga opiekującym się weteranami wojennymi – ich rodzicom, małżonkom, dzieciom

Korczowa. 1,5 tysiąca łóżek w jednej hali



FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przez przejście graniczne Korczowa-Krakowiec jeszcze niedawno każdego dnia przejeżdżały setki tirów. Od kilku dni tiry to rzadkość, na przejściu uruchomiono odprawy pieszych, których tysiące nadciągają z głębi ogarniętej wojną Ukrainy. Wreszcie docierają do Polski. W Korczowej w Hali Kijowskiej gromadzą się mieszkający na Ukrainie Uzbegy, Tadzycy, studenci z Emiratów Arabskich i Jordanii. Czekają na samoloty do siebie. Pośród tysiąca łóżek dzieci próbują się bawić. – Mieszkaliśmy w Kijowie od lat, pracowaliśmy. Teraz spakowaliśmy, co się dało, i wracamy. Prezydent wyśle samolot po nas. Polecimy do Taszkientu – mówi starszy mężczyzna z Uzbekistanu. ● ag

Wojna na Ukrainie

Walka o zwierzęta spod Kijowa

Wojna na Ukrainie zagraża nie tylko ludziom. Natalia Popowa spod Kijowa podjęła ryzyko – wiedziała, że jeśli jej zwierzęta nie zginą od bomb, to umrą z głodu.

Piotr Żytnicki

DUŃKOWICZKI

Środa wieczorem, karczma w Duńkowiczkach, 25 km od przejścia granicznego w Korczowej. Ewa Zgrabczyńska, dyrektorka poznańskiego zoo, nie odkłada telefonu. Raz rozmawia po polsku, za chwilę po rosyjsku i angielsku. Na granicę przyjechała kilka dni temu. Z nią dwa samochody i siedmioro pracowników. Próbuja wydostać z Ukrainy zwierzęta.

Życiowa misja Natalii

Spod Kijowa przebijają się dwa samochody. W klatkach sześć lwów, sześć tygrysów, dwa karakale, likon, kapucynka i kotka. Zwierzęta żyły w azylu, który pod Kijowem prowadzi Natalia Popowa.

Przez lata przysparzała zmaltretowane zwierzęta. Odbierano je z cyrków i rąk prywatnych – mówi Zgrabczyńska między telefonami. – Te dwa karakale nie mają zębów i pazurów. A lwy mają zdeformowane kości i nie urosły. Tuż przed inwazją Rosji przyjęła cztery tygrysiatka – służyły do sesji zdjęciowych i wyludzania pieniędzy. Natalię znają obrońcy zwierząt w Europie. Ratowanie zwierząt jest misją jej życia – mówi Zgrabczyńska. – Dlatego gdy wybuchła wojna, zadzwonili do mnie obrońcy zwierząt z Belgii, potem z Holandii, Hiszpanii i Niemiec. Prosilili o pomoc i wydostanie zwierząt Natalii.



• Zespół z zoo w Poznaniu czeka pod Przemyślem na informacje o zwierzętach spod Kijowa FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie ma mięsa dla zwierząt

W azylu pod Kijowem żyło ponad 80 zwierząt – wiadomo było, że wszystkich nie uda się uratować. – Największy problem jest z dużymi drapieżnikami, w czasie wojny najtrudniej dla nich zdobyć mięso. Tygrys zjada średnio kilkanaście kilogramów mięsa dziennie. Natalia miała zapas na 10 dni – mówi Zgrabczyńska. – Natalia dokonała selekcji – dodaje. – Wybrała te zwierzęta, które już wcześniej miały jeść do azylów w Hiszpanii i Belgii. I te, które miały szansę przeżyć transport.

Wydostać się z zaatakowanego kraju nie jest jednak łatwo, o czym przekonały się już setki tysięcy uchodźców z Ukrainy. Ze zwierzę-

tami jest jeszcze trudniej. Azyl Natalii Popowej leży kilka kilometrów od lotniska, o które toczyły się zaciekle walki. Natalia podjęła jednak ryzyko – wiedziała, że jeśli jej zwierzęta nie zginą od bomb, to umrą z głodu.

Ucieczka przed bombami

Transport ruszył w sobotę, ale gdy został ostrzelany, zawrócił do azylu. W niedzielę ruszył ponownie, ale znów stanął, bo na drodze pojawiły się rosyjskie czołgi – mówi Zgrabczyńska, opierając się na relacji Natalii. – Samochód stanął 80 metrów od czołgów. Kierowca zgasił światła i uciekł. Natalia, która została w azylu z pozostałymi zwierzętami, dojechała do samochodu. Dzwoniła do mnie, mówiąc szeptem, że siedzi w kabinie i widzi czołgi. Błagałam ją, by zostawiła zwierzęta i ratowała swoje życie. Odmówiła – opowiada Zgrabczyńska.

Natalia przy pomocy ukraińskich żołnierzy obrony terytorialnej wróciła ze zwierzętami do azylu. Nakarmiła i napoiła. We wtorek transport znów ruszył w stronę granicy. W środę wieczorem transport miał do pokonania jeszcze ok. 200 km. Pracownicy zoo w Poznaniu byli gotowi przejąć zwierzęta na przejściu granicznym. ●

■
*Błagałam ją,
by zostawiła zwierzęta
i ratowała swoje życie.
Odmówiła*

EWA ZGRABCZYŃSKA
dyrektorka zoo w Poznaniu

Szukamy Złotych Gwiazd

Ostatnie trzy dni głosowania

Białostocki Park Naukowo-Technologiczny, Wyspa Młyńska i Młyn Rothera ze spichrzami w Bydgoszczy, autostrada A1 w regionie częstochowskim – to kandydaci do zwycięstwa w trzech z 20 plebiscytów pod hasłem „Szukamy Złotych Gwiazd”.

Głosowanie trwa od 25 lutego, zakończy się 6 marca. To ostatni moment, by wziąć w nim udział. Pytanie jest proste: która inwestycja, projekt, program zrealizowane dzięki wsparciu funduszy unijnych są według was najistotniejsze. Które najbardziej wpłynęły na życie mieszkańców, miast, regionów, najbardziej przyczyniły się do ich rozwoju? W każdym z 20 plebiscytów do wyboru jest dziewięć lub 12 propozycji.

Co dobrego dała nam UE

Teksty w ramach cyklu „Szukamy Złotych Gwiazd” publikujemy od września ubiegłego roku. Opowiadamy czytelnikom o tym, jak miasta, miasteczka i wsie zmieniły się na lepsze dzięki pieniądзом z Unii Europejskiej.

Z tej masy projektów unijnych redakcje lokalne „Wyborczej” – kierując się wskazówkami czytelników i samorządowców – wskazały nominowanych do zwycięstwa w plebiscytach. Po tygodniu głosowania widać już faworytów, ale do niedzieli wszystko może się zmienić.

Kto wygra plebiscyt?

W kilku regionach są już zdecydowani faworyci, w kilku – walka jest wyrównana.

• Bydgoszcz – zdecydowanie prowadzi Wyspa Młyńska i Młyn Rothera ze spichrzami; • Częstochowa – lew w lew idą tramwaj na Bleszno oraz inwestycje drogowe w mieście; • Dolnośląskie – na prowadzeniu są drogi rowerowe w okolicach Milicza, Prusicy i Żmigrodu; • Lubelskie – trasa ekspresowa S17; • Lubuskie – Centrum Matki i Dziecka w Zielonej Górze; • Łódzkie – rewitalizacja obszarowa centrum Łodzi; • Małopolskie – Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK w Krakowie; • Opolsz-

czyzna – jednakową liczbę głosów mają Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu, cyfrowa rewolucja w geodezji i nowoczesna komunikacja; • Podlaskie – tu na pierwszym miejscu jest w tej chwili Białostocki Park Naukowo-Technologiczny; • Podkarpackie – autostrada A4; • Pomorskie – Pomorska Kolej Metropolitalna; • Północne Mazowsze – Prywatny Dom Opieki „Mecenat” w Płocku; • Region radomski – remont linii kolejowej Radom – Warszawa; • Śląskie – Nowe Muzeum Śląskie; • Świętokrzyskie – ekspresowa siódemka przez województwo; • Toruń – most im. Elżbiety Zawackiej; • Warmińsko-Mazurskie – nowe punkty przedszkolne; • Warszawa – Centrum Kultury przy Siarczanej; • Wielkopolskie – Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@2020; • Zachodniopomorskie – ekspresowe drogi S3 i S6. ●

Paula Skalnicka-Kirpsza

SZUKAMY
ZŁOTYCH GWIAZD

to projekt pokazujący wpływ finansowych środków unijnych i polityki Funduszu Spójności na rozwój Polski. Projekt jest współfinansowany przez Dyрекcję Generalną ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO) Komisji Europejskiej.

Informacje i poglądy przedstawione na tej stronie są wyłącznie opiniami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają oficjalne stanowisko Unii Europejskiej. Ani instytucje i organy Unii Europejskiej, ani żadna osoba działająca w ich imieniu nie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za wykorzystanie informacji tu zawartych.

Komisja Europejska

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY3415/073

ATAK NA UKRAINĘ



Wiktorija Bieliaszyn

Echo Moskwy zlikwidowane po 42 latach nadawania – taką informację przekazał w czwartek rano redaktor naczelny Aleksiej Wieniediktow. Jedną z najpopularniejszych stacji radiowych, goszczącą w swoich audycjach nie tylko przedstawicieli władzy, ale też opozycjonistów, niezależnych dziennikarzy, ekspertów i prodemokratycznych działaczy, została oficjalnie zamknięta. Nie będzie funkcjonować także strona internetowa radia.

Taką decyzję podjęła rada dyrektorów stacji, której udział w 66 proc. należą do państwowego przedsiębiorstwa mediowego Gazprom-Media.

Sekretarz prasowy prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrij Pieskow powiedział, że decyzję o likwidacji stacji radiowej Echo Moskwy podjął właściciel, który uznał, że „naruszyła ona prawo”.

– To jest decyzja właściciela. Radiostacja złamała prawo. Prokuratura generalna podjęła właściwe działania. Zwłaszcza teraz, podczas operacji specjalnej, która jest obecnie prowadzona na Ukrainie. W takim przypadku nie mamy prawa komentować decyzji właściciela w jakikolwiek inny sposób – oświadczył w czwartek Pieskow na antenie Radia Majak.

Najstarsza liberalna stacja radiowa

Dwa dni wcześniej, we wtorek, zgodnie z żądaniem prokuratury generalnej stronę internetową Echo Moskwy zablokowano, a radio zdjęte z anteny bez jakiegokolwiek ostrzeżenia. Audycja urwała się w połowie. Z oficjalnego oświadczenia prokuratury generalnej wynika, że redakcja Echo rzekomo rozpowszechniała materiały nawołujące do działalności ekstremistycznej, zamieszek, przemocy i przewrotu konstytucyjnego oraz nieprawdziwe informacje o działaniach rosyjskiego wojska w ramach „specjalnej operacji wojskowej” na Ukrainie (tylko tak wolno w Rosji nazywać inwazję).

Dziennikarze stacji informowali Rosjan o rzeczywistej sytuacji na Ukrainie, niewpisującej się w tworzony przez propagandę obraz „pokojoywej misji” Władimira Putina, zapraszając do studia niezależnych ekspertów, a nie – jak wymagają rosyjskie władze – polewując się jedynie na oficjalne komunikaty.

Wieniediktow oświadczył wtedy, że redakcja kategorycznie nie zgadza się z wnioskiem prokuratury generalnej, i zauważył, że zarzuty organu ścigania „nie są poparte żadnymi przykładami, żadnymi dowodami, są bezpodstawne i obraźliwe dla dziennikarzy oraz obywateli Rosji”.

Opozycyjny polityk Ilja Jaszyn skomentował na Twitterze czwartkową decyzję słowami: „Kontrolowany przez Gazprom Zarząd podjął decyzję o likwidacji Echo Moskwy.

Rosja rozprawia się z niezależnymi mediami

Rada dyrektorów Echa Moskwy – radia należącego do państwowej spółki Gazprom-Media, ale zapraszającego krytyków Putina – zdecydowała o jego zamknięciu. Z Rosji, po groźbach śmierci, wyjechał redaktor naczelny niezależnej telewizji Dożd.

Czas półtonów się skończył. Teraz albo liżesz buty Putina, albo jesteś wrogiem państwa”. Z kolei pisarz Dmitrij Głuchowski w reakcji na informację o zamknięciu stacji napisał na Facebooku: „Cenzura wojenna, która zabrania mówienia prawdy o wojnie Putina z Ukrainą, w ciągu zaledwie tygodnia zamieniła mój kraj w dyktaturę. Wierzę, że Echo się odrodzi. Wierzę, że Rosja będzie wolna”.

Redaktor naczelny Dożd wyjeżdża z Rosji

Wielu Rosjan, wyrażając swoje oburzenie we wpisach w mediach społecznościowych, zauważyło, że do tej pory Echo Moskwy było zdjęte z anteny tylko raz: podczas nieudanego puczu Giennadija Janajewa w 1991 r. „Historia pokazuje, że blokowanie Echo Moskwy nigdy nie kończyło się dobrze dla tych, którzy je odłączali” – napisał na Facebooku były dziennikarz stacji, a obecnie reporter telewizji RTVi Andriej Jeżow.

Redaktor naczelny Echo Moskwy podkreślił, że mimo blokady stacja będzie nadawać na platformie YouTube, kontynuować pracę będą też regionalne stacje o tej samej nazwie, niezależne od Gazpromu.

Poważne problemy mają też dziennikarze niezależnej telewizji Dożd, której strona internetowa również została zablokowana we wtorek wieczorem. Prokuratura generalna postawiła redakcji telewizji takie same zarzuty, co Echu Moskwy. Niezależni dziennikarze re-

dakcji Dożd informowali Rosjan o wojnie na Ukrainie, przygotowywali materiały o ukraińskich uchodźcach, a zapraszanych ekspertów nie cenzurowali, więc na antenie wielokrotnie padały zakazane przez rosyjskie władze słowa, takie jak: „wojna”, „napaść” czy „inwazja”.

Redaktor naczelny Dożd Tichon Dziadko poinformował w środę na Facebooku,



Cenzura wojenna, która zabrania mówienia prawdy o wojnie Putina z Ukrainą, w ciągu zaledwie tygodnia zamieniła mój kraj w dyktaturę. Wierzę, że Echo się odrodzi. Wierzę, że Rosja będzie wolna

DMITRIJ GŁUCHOWSKI

pisarz, na Facebooku w reakcji na informację o zamknięciu stacji Echo Moskwy

◀ Dziennikarze Echa Moskwy informowali Rosjan o rzeczywistej sytuacji na Ukrainie, niewpisującej się w tworzony przez propagandę obraz „pokojoywej misji” Władimira Putina, zapraszając do studia niezależnych ekspertów. Na zdjęciu: Aleksiej Wieniediktow, redaktor naczelny Echa Moskwy, październik 2017 r.

FOT. ANTON DENISOV / SPUTNIK / AFP

że w związku z otrzymywanymi groźbami śmierci wyjechał na jakiś czas z Rosji. Taką samą decyzję podjęło kilku innych dziennikarzy telewizji. „Po nielegalnym zablokowaniu strony internetowej Dożd, kont redakcji w wielu sieciach społecznościowych, a także groźbach wobec niektórych pracowników, oczywiste jest, że bezpieczeństwo osobiste niektórych z nas jest zagrożone” – oświadczył Dziadko. Zapewnił jednak przy tym, że redakcja będzie kontynuować swoją pracę i informować Rosjan o tym, co się dzieje, za pomocą innych platform, m.in. YouTube’a.

Blokady kolejnych portali

W środę rosyjskie władze zablokowały kolejny niezależny portal informacyjny. Na terenie Federacji Rosyjskiej nie otwiera się już strona internetowa redakcji The Village. Roskomnadzor – państwowy regulator mediów i internetu – poinformował w komentarzu dla państwowej agencji prasowej RIA Novosti, że decyzja o blokadzie The Village została podjęta w związku z publikowaniem przez redakcję „nieprawdziwych informacji na temat specjalnej operacji na Ukrainie”.

Roskomnadzor udowodnił tym samym, że działa zgodnie ze swoją wcześniejszą zapowiedzią. Pierwszego dnia wojny regulator podkreślił, że za rozpowszechnianie świadomie fałszywych informacji media mogą być ukarane grzywną w wysokości do 5 milionów rubli, a nawet zostać całkowicie zablokowane. Wybierana jest druga opcja.

W ciągu pierwszych pięciu dni od napaści Rosji na Ukrainę rosyjskie władze zablokowały osiem niezależnych redakcji, od pozostałych zaś żądają – grożąc w przeciwnym razie blokadą – usuwania materiałów, w których dziennikarze informują o poległych rosyjskich żołnierzach, opisują działania wojenne lub nazywają „specjalną operację wojskową” wojną.

Roskomnadzor naciska na Google’a

Państwowy regulator mediów i internetu żądał w czwartek od Google’a usunięcia aplikacji Echa Moskwy i Dożd, a także zaprzestania wyświetlania reklamy na YouTube z „fałszywymi informacjami o charakterze politycznym na temat operacji specjalnej Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej na Ukrainie”. „Takie komunikaty reklamowe są pokazywane rosyjskim użytkownikom YouTube’a i zawierają dezinformację mającą na celu kształtowanie zniekształconego postrzegania wydarzeń wśród rosyjskiej publiczności internetowej oraz tworzenie nastrojów protestacyjnych” – czytamy na oficjalnym kanale Roskomnadzoru w Telegramie.

Te niezależne redakcje, które nie zostały jeszcze zablokowane, instruują swoich czytelników, jak pozyskiwać informacje w razie blokady i jakie aplikacje VPN zainstalować. Szczegółową instrukcję opublikowała m.in. niezależna redakcja Meduza.

W czwartek komitet Dumy Państwowej ds. budownictwa państwowego i ustawodawstwa zatwierdził poprawkę wprowadzającą odpowiedzialność karną i karę pozbawienia wolności do 15 lat za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości na temat działań sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

Komitet zalecił również przyjęcie w drugim czytaniu projektu ustawy o odpowiedzialności karnej, w tym pozbawieniu wolności na okres do trzech lat, w związku z wezwaniami do wprowadzenia zagranicznych sankcji wobec Rosji. ●

ATAK NA UKRAINĘ

Węgry będą prowadzić interesy z Rosją

Premier Węgier w rozmowie z tygodnikiem „Mandiner” potępił rosyjski atak na Ukrainę, ale jednocześnie stwierdził, że „Węgrzy nadal będą prowadzić interesy z Rosjanami”.

Michał Kokot

„Mandiner” to tygodnik powołany przed laty jako organ prasowy młodzieżówki Fideszu, partii Viktora Orbána. Obecnie gazeta należy do partyjnej fundacji KESMA, skupiającej już na polecenie rządu większość mediów w kraju i będących tubą propagandową władzy.

W czwartek tygodnik wydrukował wywiad z Orbánem, w którym ten przedstawił swoją diagnozę sytuacji po ataku Rosjan na Ukrainę.

Według Orbána wojna wybuchła, ponieważ „NATO systematycznie rozszerza się na wschód, a Rosjanom coraz mniej się to podobało”. „Rosjanie postanowili na nowo rozrysować mapę bezpieczeństwa na kontynencie. Ich wizja zakłada, że Rosja musi być otoczona neutralną strefą, by czuć się bezpiecznie” – przekonuje Orbán.



Jednocześnie potępił atak rosyjski na Ukrainę.

„Jedność UE priorytetem” Stwierdził również, że w obliczu ataku Rosji na Ukrainę Węgry muszą „przedefiniować na nowo swoje interesy i cele”.

Zapowiedział, że nie zamierza wetować sankcji, które mają zostać nałożone na Rosję, podkreślając, że „jedność UE jest teraz priorytetem”.

Zaraz jednak dodał, że „Rosja będzie istnieć także po zakończeniu wojny” i „również Węgry i cała Unia Europejska będą miały wówczas swoje interesy” związane z Rosją.

Według niego żaden argument nie przemawia za tym, aby prze-

▲ Premier Węgier zapowiedział, że nie zamierza wetować sankcji, które mają zostać nałożone na Rosję, podkreślając, że „jedność UE jest teraz priorytetem”

FOT. OLIVIER MATTHYS / AP

rwąć współpracę energetyczną z Rosjanami. Opowiedział się za dalszą współpracą przy rozbudowie elektrowni w Paks.

„Jeśli nie będzie elektrowni w Paks, wtedy będziemy musieli kupować jeszcze więcej gazu od Rosji po jeszcze wyższej cenie” – przekonuje Orbán. To zaś według niego spowoduje, że w sumie koszty za ogrzewanie w przeciętnym węgierskim gospodarstwie do-

nowym wzrosną trzykrotnie. „Dlatego nie popieram takiej decyzji [o zerwaniu projektu elektrowni z Rosjanami], nie pozwólmy, by rodziny węgierskie płaciły za tę wojnę” – powiedział Orbán, którego już za miesiąc czeka walka o reelekcję w wyborach parlamentarnych.

Rozbudowa przemysłu obronnego

Premier Węgier skrytykował jednocześnie opozycję, która wzywa rząd, by wysłał walczącym z Rosjanami Ukraińcom broń. Według niego żądania te mają udowodniać, że opozycja „nie ma wiedzy ani poczucia odpowiedzialności i potrafi jedynie dolewać oliwy do ognia, co stoi w sprzeczności z węgierskimi interesami”.

Stwierdził, że Europa nie może dłużej polegać na Amerykanach, i jednocześnie wezwał do rozbudowy europejskiego przemysłu obronnego, proponując, by wydatki na zbrojenia nie były uwzględniane podczas obliczania kryteriów ekonomicznych traktatu z Maastricht.

Węgierska taktyka

Orbán przyznał też, że w sprawie współpracy militarnej nie ma jednności w Grupie Wyszehradzkiej.

„Chcemy trzymać Rosjan z dala od nas, ale w Grupie Wyszehradz-

kiej są istotne różnice w tej sprawie. Polacy chcą przesunąć granicę zachodniego świata aż pod Rosję. Będą czuć się bezpiecznie dopiero, gdy NATO będzie mogło przesunąć swoje wojska na zachód od nich. Dlatego tak bardzo wspierają członkostwo Ukrainy w NATO. Nasza taktyka polega na tym, by mieć odpowiednio dużą przestrzeń pomiędzy Rosją i Węgrami. Dzisiaj ten teren nazywa się Ukraina” – powiedział Orbán.

Premier wezwał jednocześnie do szybkiej akcesji do UE państw bałkańskich, znajdujących się na południe od Węgier.

„Wojna rosyjsko-ukraińska uświadomiła nam, że na Bałkanach nie może być żadnej czarnej dziury, żadnej próżni. Od dawna mówimy o tym, że pomiędzy Grecją i Węgrami nie może być obszaru, który geopolitycznie znajduje się poza UE i jest miejscem rozgrywania interesów między Stanami Zjednoczonymi, Europą, Rosją i Turcją. Ta wojna tylko potwierdza ten argument. Przecież na Bałkanach są już państwa, które zostały członkami NATO. Najwyższy czas, by Unia Europejska poszła w ślady NATO i zintegrowała cały obszar do świata zachodniego, tak pod względem militarnym, jak i ekonomicznym” – powiedział węgierski premier. ●

Sygn. akt. I Ns 300/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piszku I Wydział Cywilny w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie I Ns 300/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Zygmuncie Bolesławie Cenderze wzywa spadkobierców Zygmunta Bolesława Cendera syna Bolesława i Janiny, ostatnio zamieszkałego w Orzyszu, zmarłego 20.03.2017 r. w Orzyszu, do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i udowodnienia praw do spadku w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34162497

W Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku pod sygnaturą akt I Ns 1387/21 toczy się postępowanie z wniosku Łukasza Stadnika o stwierdzenie nabycia spadku po Leonie Grzegorzku Żalskim, synu Leona i Janiny z domu Górnik, zmarłym w dniu 17 kwietnia 2018 roku w Lublinie, ostatnio stale zamieszkałym w Lublinie przy ulicy Motorowej, który pozostawił po sobie środki pieniężne na rachunku bankowym i Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162835

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 574/21 z wniosku Jadwigi Rutkowskiej z udziałem Janiny Grzegorzki, Wiesławy Makowskiej i Bogumili Sienkiewicz o zasiedzenie nieruchomości - działki o numerze 507 położonej w obrębie 0014 Nowe Aleksandrowo, jednostka ewidencyjna Dobrzyniewo Duże, powiat białostocki, województwo podlaskie. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, właścicieli oraz spadkodawców właścicieli działki, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toczącym się postępowaniu o zasiedzenie.

OGŁOSZENIE 34162841

Zarząd Powiatu Dzierżoniowskiego
58-200 Dzierżonów, Rynek 27

Zgodnie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. – o gospodarce nieruchomościami informuje, że na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Dzierżonowie przy Rynek 27, ul. Świdnicka 38 oraz na stronie internetowej <http://bip.pow.dzierzonow.pl/> został zamieszczony

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ZBYCIA
w trybie przetargu ustnego nieograniczonego dotyczący nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 157, nr 158, nr 159 obręb 0005 Zachód w Dzierżonowie

OGŁOSZENIE 34162334

BURMISTRZ ŚWIECIA
ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek położonych we Wielkim Konopacie.

Położenie działki	Numer Działki	KW	Łączna pow. działki ha	Cena gruntu netto (zł)	Wysokość Wadium (zł)	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Opis nieruchomości
Wielki Konopat Specjalna Strefa Ekonomiczna Strefa Rozwoju Gospodarczego VISTULA I	51/24, 54/6, 51/6	BY1S /00045707 /6	1,3749	392 776,00	40 000,00	Jednostka 1 P/U tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów, zabudowy usługowej	Nieruchomość niezabudowana,

Przetarg na zbycie działek nr 51/24, nr 54/6 i nr 51/6 odbędzie się w dniu 13 maja 2022 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Świeciu – sala nr 20. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium na konto Urzędu Miejskiego nr 1911602202000000060897935 ulokowane w Banku Millennium S.A Świecie lub w kasie Urzędu Miejskiego do 10 maja 2022 r.

Nieruchomości stanowiące przedmiot przetargu nie są obciążone ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nimi.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Budownictwa, Architektury, Geodezji i Gospodarki Gruntami i Planowania Przestrzennego – pok. nr 7, telefon 52/3332338, 52/3332339.

Wadium ulega przypadkowi w przypadku gdy osoba, która wygrała przetarg uchyli się od podpisania umowy.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34162915

Zamość, 28 lutego 2022 r.

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Zamość
OGŁASZA I USTNY, NIEOGRANICZONY PRZETARG /LICYTACJĘ/ na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Miasta Zamościa, położonej w Zamościu przy ul. Strefowej.

- Do sprzedaży, w trybie przetargu nieograniczonego, przeznaczona jest niezabudowana nieruchomość gruntowa, oznaczona numerem 14/76, o pow. 4519 m², w ark. mapy ew. 7, położona w Zamościu przy ul. Strefowej.
- Dla przedmiotowej działki VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zamościu prowadzi księgę wieczystą ZA1Z/00086967/8.
- Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Zamościa nieruchomość położona jest w terenie zabudowy usługowej.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 580.000 zł /w tym podatek VAT 23%/.
- Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Miasta Zamość w Banku PKO BP O/Zamość Nr 74 1020 5356 0000 1102 0007 7768, w terminie do dnia 6 maja 2022 r. Wpłaty wadium należy dokonać odpowiednio wcześniej, aby w dniu 6 maja 2022 r. była ona zaksięgowana na rachunku bankowym Miasta, pod rygorem odmowy udziału w przetargu. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie komisji przetargowej dowodu tożsamości. Ponadto osoby inne niż osoby fizyczne zobowiązane są posiadać oryginał i kserokopię odpisu z KRS lub zaświadczenia o rejestracji działalności gospodarczej. W przypadku reprezentowania oferenta przez pełnomocnika wymagane jest pełnomocnictwo notarialne.
- Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Zamość - Ratusz /sala nr 12/ w dniu 10 maja 2022 r. o godz. 9⁰⁰.
- Cena nieruchomości, którą będzie zobowiązany zapłacić jej nabywca, zostanie ustalona w wysokości ceny uzyskanej w wyniku przetargu i wymagalna będzie w terminie do dnia zawarcia aktu notarialnego umowy sprzedaży.
- Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym osobom wadium zostaną zwrócone w terminie 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.
- Zawarcie umowy sprzedaży nieruchomości nastąpi w formie aktu notarialnego, w terminie do dnia 10 czerwca 2022 r.
- Uchylenie się osoby, która wygra przetarg od zawarcia aktu notarialnego w terminie wskazanym w punkcie 9 spowoduje odstąpienie organizatora przetargu od zawarcia umowy, z jednoczesnym przypadkiem wpłaconego wadium.
- Koszty umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości ponosi nabywca.
- Z warunkami przetargów można zapoznać się w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Zamość, ul. Kottłąta 1, pok. 13, tel. /84/ 677-24-87, przed otwarciem przetargu. Ogłoszenie opublikowane zostało również na stronie www.umzamosc.bip.lubelskie.pl.
- Zastrzega się możliwość odwołania przetargów z przyczyn uzasadnionych.

OGŁOSZENIE 34162716

ATAK NA UKRAINE

Anna Popiołek

MSCI usunie rosyjskie spółki z indeksów 9 marca. FTSE Russell zrobi to 7 marca – poinformował Bloomberg. Powód? Branża uważa rosyjski rynek za niemożliwy obecnie do inwestowania.

Ta decyzja zupełnie odetnie rosyjskie spółki od rynków finansowych. MSCI to najważniejszy system międzynarodowych indeksów akcyjnych. Automatycznie spadną też renoma i wiarygodność rosyjskich gigantów.

Odwracając się od nich fundusze inwestycyjne, które chętnie kupują spółki znajdujące się w najważniejszych indeksach. To tak jak z obecnością firm w indeksie WIG20 – te, które się w nim znajdują, są uważane za wiarygodne i ich akcje są częściej kupowane przez fundusze.

I dlatego od momentu zaatakowania Ukrainy przez Rosję na dostawców najważniejszych indeksów giełdowych, czyli właśnie MSCI i JPMorgan, narastała presja, aby usunęli rosyjskie akcje i obligacje ze swoich benchmarków.

Zamknięta giełda, ogromne spadki

Ale jest też powód techniczny. Fundusze i tak nie mogą inwestować w rosyjskie spółki, bo parkiet w Moskwie został zamknięty od poniedziałku przynajmniej do 5 marca, a rosyjskie spółki notowane na międzynarodowych rynkach tracą po 80-90 proc. Jak mówił Russel Chesler, szef inwestycji i rynków kapitałowych w VanEck Associates z Sydney, cytowany przez Analizy.pl, już w ubiegłym tygodniu brokerzy nie mogli sprzedać ich akcji, kiedy rynki były jeszcze otwarte.

Mało tego. Rosja wprowadziła zakaz sprzedaży papierów wartościowych przez obcokrajowców. A to oznacza, że fundusze, które mają w portfelach rosyjskie akcje, nie mogą się wycofać z tych inwestycji.

– Rosyjska giełda papierów wartościowych jest „nieinwestowalna” po nałożeniu rygorystycznych sankcji i restrykcjach banku centralnego dotyczących handlu, co sprawia, że usunięcie rosyjskich notowań z indeksów jest naturalnym, następnym krokiem. Nie miałoby sensu dalsze uwzględnianie rosyjskich papierów wartościowych, jeśli nasi klienci i inwestorzy nie mogą dokonywać transakcji na rynku – powiedział Reutersowi już wcześniej Dimitris Melas, szef badań indeksów MSCI i przewodniczący Komitetu Polityki Indeksów.

Bloomberg zwraca też uwagę, że usunięcie Rosji z kluczowych indeksów akcji oznacza, że inne rynki wschodzące mogą sko-



FOT. DMITRI LOVETSKY / AP

Rosyjskie akcje na marginesie

Po naciskach opinii międzynarodowej rosyjskie spółki w końcu zostaną wykluczone z głównych indeksów przez MSCI i FTSE Russell.

To przez nie każdego dnia płynie strumień miliardowych inwestycji.

rzystać z napływu nowych środków. Wśród beneficjentów eksperci wymieniają m.in.: Indie i Chiny, Indonezję i Malezję.

Usunięcie z MSCI gorsze niż ze SWIFT

– Usunięcie rosyjskich aktywów z indeksów może być znacznie dotkliwsze niż wyrzucenie Rosji z systemu przelewów SWIFT. Ten pomaga w transferze kapitału, a indeksy od-

powiadają za jego alokację – ocenia Michał Duniec z Analizy.pl.

Chodzi więc o to, że odcięcie od SWIFT wstrzymuje zagraniczne przelewy, a usunięcie z głównych indeksów blokuje napływ kapitału, więc i tak nie byłoby, co przelewać.

Analitik tłumaczy też, że wyrzucenie Rosji z wielu globalnych indeksów z technicznego punktu widzenia nie będzie dla zarzą-

dających nadzwyczaj problematyczne. Powód? Według danych zebranych przez agencję Bloomberg Rosja miała 1,5 proc. udziału w indeksie MSCI Emerging Markets Index i 1,3 proc. w porównywalnym indeksie FTSE Russell.

Odcięcie od SWIFT to jedna z najpoważniejszych sankcji, której domagały się przede wszystkim Wielka Brytania, Polska i kraje bałtyckie. Z systemu zostanie usuniętych siedem rosyjskich banków. Zakaz wejdzie w życie po dziesięciu dniach od opublikowania w Dzienniku Urzędowym UE.

W momencie odłączenia Rosji od systemu wszystkie operacje finansowe będą musiały zostać wykonane w sposób manualny, np. za pośrednictwem zleceń telefonicznych, faksu bądź aplikacji. To oznacza, że czas obsługi transakcji finansowych wydłuży się dwu- czy nawet trzykrotnie.

Na liście banków, które zostaną odcięte od SWIFT, zabrakło niestety Sberbanku i Gazprombanku, czyli banków, które obsługują transakcje związane z dostawami energii do państw unijnych.

Wyłączenie tych dwóch banków skomentował premier Mateusz Morawiecki: „Polska domaga się skutecznego i pełnego objęcia sankcjami wszystkich rosyjskich podmiotów, poprzez które Rosja finansuje wojnę”. ●

Rosja uderza w Polskę

Skala dezinformacji największa od lat

Prorosyjskie konta i opłacane przez Kreml trolle przypuściły atak dezinformacyjny na Polskę. Tylko od wtorku do środy w sieci było 120 tys. prób siania fermentu informacyjnego. To wzrost o 20 proc. w porównaniu z lutym.

„W Przemysłu grasują bandy ciemnoskórych uchodźców, wykorzystują kryzys migracyjny spowodowany wojną, rabują i gwałcą”. „Do Warszawy, Wrocławia i Krakowa ciągną Ukraińcy... z innych miast w Polsce, którzy chcą wykoryzystać litość Polaków i liczą na darmowe mieszkania”. To wszystko oczywiście informacje nieprawdziwe.

Takich i podobnych (dez)informacji jest w polskim internecie pełno. Pojawiają się mediach społecznościowych i są chętnie udostępniane w szczególności przez osoby i grupy, które wcześniej negowały pandemię i potrzebę szczepień. Jednym słowem: rosyjska machina dezinformacyjna działa pełną parą.

Jak donosi Instytut Badania Internetu i Mediów Społecznościowych, od wtorku widać wyraźną intensyfikację działań dezinformacyjnych. Skala wzrostu jest aż o 20 procent większa niż dotychczas. Widoczna jest także drastyczna radykalizacja grup antyuchodźczych.

Instytut przyznał, że historia sięgających dezinformację kont wskazuje, że są to te same grupy, które siały dezinformację w trakcie pandemii – i wiele wskazuje

Odcięcie od SWIFT wstrzymuje zagraniczne przelewy, a usunięcie z głównych indeksów blokuje napływ kapitału, więc i tak nie byłoby, co przelewać

na to, że są to konta – pośrednio bądź bezpośrednio – opłacane przez Kreml. Dystrybucja treści o charakterze negatywnym wobec pomocy Ukraińcom odbywa się głównie na grupach na Facebooku, z których wiele liczy kilkanaście, a czasem nawet kilkadziesiąt tysięcy członków.

Od początku konfliktu rosyjskiej agresji zbrojnej na Ukrainę towarzyszy operacja dezinformacyjna wymierzona w postrzeganie Ukrainy i uchodźców szukających w Polsce schronienia przed terrorem wojennym. Bzdurne treści powielają m.in. grupy nacjonalistyczne.

Rzekoma informacja o imigrantach szturmujących Hru-

bieszowski Ośrodek Sportu i Rekreacji, gdzie mieści się ośrodek recepcyjny dla uchodźców z Ukrainy, pojawiła się w środę przed południem na profilu Narodowy RP, powiązanym ze środowiskiem ONR i grupami kibolskimi.

Informację szybko zdementowała aspirant sztabowy Edyta Krystkowiak z Komendy Powiatowej Policji w Hrubieszowie.

Na grupach związanych z narodowcami, środowiskami kibolskimi podobnych dezinformacyjnych treści pełno. Mimo ciągłego dementowania takich treści przez policję i aktywistów pożyteczni idioci Kremla bawią się dalej. ●

Rafał Pikuła

Dziurawe drogi zmorą kierowców

Powyginane felgi, pęknięte sprężyny, uszkodzone wahacze – to efekty jazdy po dziurawych drogach.

Kierowcy coraz częściej zgłaszają szkody do samorządów i upominają się o odszkodowania. Zgłoszeń w całym kraju przybywa, a urzędy wypłacają za zniszczone części do 5 tys. zł.

Dariusz Brzostek

Te historie powtarzają się każdego roku, niemal każdy kierowca zna je na pamięć. Wystarczy, że stopnieje śnieg, a ulice w polskich miastach i gminach wyglądają niczym szwajcarski ser.

Wiele osób omija dziury bez sygnalizowania takiego zamiaru. Każdy na swój sposób chce uniknąć szkody, ale nie zawsze się to udaje.

– Dziury w nawierzchniach dróg zawsze były, są i będą – odpowiadają zarówno urzędnicy, jak i drogowcy, którzy je latają. I jak co roku słyszymy zapewnienia samorządowców, że gminy robią, co tylko mogą, aby drogi naprawiać. Zamiast generalnych remontów są prace naprawcze. Powód zawsze ten sam – nie ma pieniędzy. Kierowcy nazywają to prowizorką. Aby załatać wszystkie dziury, potrzeba czasu i pieniędzy.

dzy. A dziur w drogach jest z roku na rok jakby więcej. I coraz częściej zdarzają się takie, które mają po kilkadziesiąt centymetrów średnicy. Wyglądają niczym drogowe krater.

W warsztatach trwają żniwa

Nie sposób ominąć wszystkich dziur w jezdniach. Wystarczy, że wjedziemy w jedną z nich, by usłyszeć trzask i odczuć różnicę w prowadzeniu auta. To z kolei często oznacza konieczność naprawy samochodu i wydatki dla kierowców.

Tylko właściciele warsztatów nie mogą narzekać. Zapewniają, że pracy mają pod dostatkiem. Na naprawę trzeba się umawiać, wolne terminy są „za kilka dni” – usłyszeliśmy w kilku warsztatach samochodowych.

Ale jest i informacja, która może ucieszyć kierowców. Wydatki na naprawę samochodu uszkodzonego na dziurawej nawierzchni można odzyskać od samorządu. W jaki sposób? Musimy udowodnić, że szkoda nie powstała z naszej winy, a winne jest miasto lub gmina, które nie naprawiło na czas ubytków w nawierzchni.

Mechanizm nie jest zbyt skomplikowany, ale musimy wykazać się cierpliwością. Najpierw trzeba ustalić, kto odpowiada za drogę. Najczęściej jest to samorząd.

Należy więc zwrócić się do konkretnego urzędu miasta, gminy lub wydzielonej instytucji, np. zarządu dróg. Wcześniej musimy przygotować niezbędną dokumentację. Najlepiej wykonać zdjęcie uszkodzone-



• Wydatki na naprawę samochodu uszkodzonego na dziurawej nawierzchni można odzyskać od samorządu FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

go auta i dziury w jezdni telefonem komórkowym. Pomocna będzie też notatka sporządzona przez straż miejską czy straż gminną.

Można też znaleźć świadków, co nie jest jednak łatwe. Nie każdy kierowca będzie chciał się zatrzymać, tracić czas na wizyty w urzędzie, byśmy odzyskali swoje pieniądze.

Zasypują urzędników wnioskami

Np. w zeszłym roku we Wrocławiu wpłynęły 534 wnioski, z czego 375 dotyczyło szkód ze względu na ubytki w drogach, a 159 innych szkód drogowych (koleiny, nierówności chodnika czy studzienki). W 2022 roku tylko w styczniu i lutym zgłoszono 111 szkód, z czego 88 w sprawie ubytków w drogach.

A zażalenia wpływają do urzędów w całej Polsce.

Ubytki na drogach

306

TYS. ZŁ

• wydał samorząd we Wrocławiu w zeszłym roku na odszkodowania

– W roku 2021 do Zarządu Dróg i Mostów z tytułu ubytków w nawierzchni jezdni wpłynęły 143 wnioski o wypłatę odszkodowania. W tym roku zgłoszono już blisko 100 szkód spowodowanych ubytkami nawierzchni – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego w kancelarii prezydenta miasta Lublin.

W zeszłym roku do Zarządu Dróg Miejskich w Poznaniu wpłynęło 299 wniosków od kierowców w związku z uszkodzeniem pojazdów. W tym roku jest ich już 71. Z kolei warszawski ZDM zarejestrował w zeszłym roku 250 wniosków o odszkodowania za uszkodzenia pojazdów w dziurach drogowych. Do 22 lutego tego roku odnotowano już 60 takich wniosków.

Szansa na 5 tys. zł

Samorząd we Wrocławiu wydał w zeszłym roku na odszkodowania 306 578,93 zł. Jak będzie w tym roku? Urzędnicy zapowiadają, że w samorządach można się starać o odszkodowania do kwoty 5 tys. zł.

Ale oczywiście nie mamy pewności, że szybko odzyskamy pieniądze ani że w ogóle je otrzymamy. Aby tak się stało, musimy udowodnić, że instytucje, które odpowiadają za drogi, zaniedbały swoje obowiązki lub czegoś zaniechały. A one potrafią się bronić. W odpowiedzi na wniosek informują np., że w miejscu zdarzenia jest znak informujący o ograniczeniu prędkości.

A niestety ograniczenie prędkości daje zarządcy dróg możliwość stwierdzenia, że kierowca nie przestrzegał przepisów ruchu drogowego, czyli jechał za szybko. Urzędnicy przekonują, że wystarczy zwolnić na tym odcinku do 30 czy 50 km na godzinę. Wówczas byłaby szansa, że zauważymy dziurę w jezdni i ją ominiemy. ●

Inteligentne formy życia, łączcie się!



portal popularnonaukowy

PROJEKTPULSAR.PL

ATAK NA UKRAINĘ

Jaka polityka bezpieczeństwa

Europeizacja obronności jest lepsza od militarnej autarkii

Podolski

Antoni Podolski był dyrektorem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (2008-09) i wiceministrem spraw wewnętrznych (1999-2001 oraz 2008-09)

Pozornie logiczną i oczywistą odpowiedź na poczucie zagrożenia wywołane rosyjską agresją na Ukrainę jest radykalna rozbudowa polskiej armii i jej doposażenie kosztem ogromnych, przekraczających możliwości budżetu nakładów. Właśnie zważwszy na ograniczone możliwości ekonomiczne Polski i jej zasoby jest to ślepa, acz kosztowna uliczka mogąca nie tyle podnieść poziom bezpieczeństwa Polski, co spowolnić tempo modernizacji cywilizacyjnej, a nawet zrujnować jej gospodarkę.

Dlatego zamiast ulegać pisowskiej demagogii i wspierać ustawę o obronie ojczyzny, warto zaproponować europeizację bezpieczeństwa Polski poprzez inspirację i wsparcie inicjatyw państw członkowskich Unii na rzecz kolektywnych nakładów na obronność.

Jest już precedens w postaci specjalnego, utworzonego ad hoc w ciągu kilku dni funduszu na dobrojenie ukraińskiej armii i refundację państwom członkowskim ich wydatków na ten cel. Dlaczego jednak nie pójść dalej i nie rozszerzyć np. formuły Funduszu Odbudowy o komponent Odbudowy Zdolności Obronnych Unii? Takie rozwiązanie pozwoliłoby szybko wyrównać dysproporcje w zakresie zdolności i wyposażenia poszczególnych państw, byłoby także wygodnym rozwiązaniem dla państw deklarujących neutralność lub pozostających poza NATO, jak Austria, Irlandia,



• Śmigłowiec wielozadaniowy EC725 Caracal. Kontrakt na produkcję tych maszyn w Polsce został zerwany, w czasie gdy ministrem obrony był Antoni Macierewicz FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

dia, Szwecja i Finlandia. Taki fundusz byłby istotnym i optymalnym wkładem Unii do NATO i lepszym rozwiązaniem niż dublowanie rozmaitych struktur militarnych obu organizacji.

Poza tym pozwoliłoby to Unii w większym stopniu liczyć na siebie w zakresie bezpieczeństwa, co jest niezwykle istotne nie tylko w obliczu zagrożenia rosyjskiego czy chińskiego, ale również ograniczonej w ostatnich latach przewidywalności amerykańskiego partnera. Oczywiście obecna administracja waszyngtońska daje przykłady transatlantyckiej solidarności, ale oby nie był to tylko interwał pomiędzy kolejnymi wcieleniami Trumpa... Zresztą paradoksalnie zapewne sami Amerykanie poparliby taką większą odpowiedzialność Europy za swoje bezpieczeństwo.

Konieczne byłoby również ożywienie i uporządkowanie współpracy przemysłów zbrojeniowych i wspólnych projektów, jak np. nowego europejskiego czołgu, następcy niemieckiego Leoparda i francuskiego Leclerca (notabene u zarania NATO był to wspólny projekt).

Zdaję sobie sprawę, iż w przypadku PiS, ale i szerzej, polskich polityków, wymagałoby to nie tylko odrzucenia fałszywie pojmowanej idei suwerenności, ale też uwolnienia się od uzależnienia (co najmniej mentalnego) od amerykańskiego sojusznika. Skutkiem tego uzależniania było m.in. wypowiedzenie kontraktu na francuskie śmigłowce Caracal i szerzej zaprzepaszczenie szansy na integrację polskiego przemysłu zbrojeniowego z kompleksem przemysłowo-obronnym Niemiec, Francji i Włoch, czyli mówiąc dosadnie: na jego uratowanie. Zamiast tego jesteśmy dziś tylko odbiorcą amerykańskiego uzbrojenia, często niekompatybilnego z dotychczasowym wyposażeniem.

Niezbędnym elementem tej europeizacji myślenia o polskim bezpieczeństwie narodowym i obronności musiałoby być również jak najszybsze wejście do strefy euro – zresztą stan polskiej „suwerennej” waluty po inwazji rosyjskiej pokazuje, w jak innym miejscu byłibyśmy obecnie, pozbywszy się zawczasu polskiego złotego – podobnie jak robi to obecnie wielu z Polaków, tyle że na własną rękę i po horrendalnie wysokim kursie...

To również zmiana myślenia o polskich służbach wywiadu i kontrwywiadu i podjęcie francuskiej inicjatywy integracji w tym zakresie, zresztą mającej w polskim przypadku wymiar skoku technologicznego do zasobów przyszłego, wspólnego wywiadu satelitalnego i kosmicznego.

To także integracja w zakresie cyberbezpieczeństwa i ochrony infrastruktury krytycznej czy ochrony ludności.

Przykłady i obszary można mnożyć, na szczegóły przyjdzie czas, gdy polskie elity będą w stanie zaakceptować jeden przykry wniosek z ukraińskiej lekcji: nikt nie jest samotną wyspą na oceanie obecnych zagrożeń, a budowanie przez każde państwo na własną rękę swojej łajby ratunkowej skazane jest na klęskę w XXI wieku. ●

Antoni Podolski

Gościnne występy

Świat się ocknął i zobaczył prawdziwe oblicze Putina

Olejnik



Pamiętajcie, bezbożnicy – mówił Wołodymyr Zełenski do Władimira Putina – kiedy miliony ludzi was przeklinają, nie ma dla was ratunku.

Widzimy straszne obrazy ludzi umierających na ulicach, bombardowane kamienice, budynki mieszkalne, bombardowane szpitale, w bunkrach kobiety w ciąży, słyszymy wyjące syreny. Wołodymyr Zełenski mówi: „Chcicie, żebyśmy milczeli, ale cały świat nas usłyszał”. Niestety, dopiero teraz.

Za czasów Władimira Putina zamordowano setki polityków, dziennikarzy. Na oczach świata umarł Aleksandr Litwinienko, którego otruto połonem, Aleksieja Nawalnego Putin też próbował otruć nowiczką, jego agenci nasączyli trucizną bieliznę opozycjonisty.

Putin stosuje metody jak KGB, ale są one, niestety, doskonalsze.

Kiedy politycy się obudzili, nakładają sankcje, uzbrajają Ukrainę, my pomagamy.

Ukraińcy potrzebują nie tylko naszego serca, wiary w ich bohaterstwo, ale też realnej pomocy i tak się dzieje. Tysiące ludzi ruszyło na pomoc. Są wolontariuszami, dają swoje mieszkania, pomagają finansowo, wspierają psychicznie. To jest niezwykle, co się dzieje. Kiedy widzi się matki wysiadające z pociągów z dziećmi na rękach, roztrzęsione, bardzo często bojące

się obcych, to serce się ściska. Czynimy choć tyle i aż tyle. Tyle, ile możemy zrobić.

Prezydent Zełenski mówi do swoich rodaków, mówi do nas i mamy nadzieję, że to przebije się do Rosjan: Przeżyliśmy dwie wojny, chłody, Holocaust, Babi Jar, wybuch w Czarnobylu – zwyciężymy. Rosjanie, obudźcie się, zobaczcie, co się dzieje, nie wiercie swojej propagandzie, nie wiercie Putinowi. On zabija cywilów. Wyłącznie propagandę, zaczniacie szukać informacji w internecie. Obudźcie się, wychodźcie na ulice.

Wiem, że łatwo to mówić, kiedy grozi więzienie. Weźcie przykład z Białorusinek i Białorusinów, którzy demonstrowali. Może wtedy, kiedy Łukaszenka pakował ludzi do więzienia, świat powinien bardziej zdecydowanie zareagować. Teraz mamy dwóch bandytów, Łukaszenkę i Puti-

na. Putin jest też zbrodniarzem wojennym i poniesie za to karę.

Mam przed sobą książkę „Ludzie Putina. Jak KGB odzyskało Rosję” Catherine Belton. W przedmowie autorka cytuję Sergieja Trietiakowa, byłego oficera rosyjskiej służby wywiadu: „Ludzie Putina przykładają się do zniszczenia Stanów Zjednoczonych bardziej niż KGB w czasach zimnej wojny. Chcę ostrzec Amerykanów, jako naród jesteście względem Rosji i jej zamiarów niezwykle naiwni”.

Belton cytuje też Boba Lewinsona, byłego agenta specjalnego FBI: „Przywódcy rosyjskich zorganizowanych grup przestępczych, ich członkowie i współpracownicy, wszyscy przeprowadzają się do Europy Zachodniej. Gdy Europa się w końcu zorientuje, będzie już za późno”.

Oby nie było za późno. ●

Monika Olejnik

ATAK NA UKRAINĘ

Pięści zaciskają się w bezsilnej rozpacz

Nie wstydźmy się łez



Jerzy Illg

Jak pewnie bardzo wielu z nas w te straszne dni nie mogą oderwać się od telewizora. Na starość robię się może rzewnym pierdołą, ale jakże często wzruszenie dławi mi gardło i nie potrafię powstrzymać się od płaczu.

Obrazy wojennego koszmaru, tak absurdalnego i potwornego w XXI wieku w środku Europy, widok kobiet klęczących i modlących się na śniegu, zamienionych na schrony piwnic szpitalnych wypełnionych małymi pacjentami onkologicznymi, ludzi gołymi rękami zatrzymujących czołgi, matek tulących przestraszone niemowlęta, dzieci opowiadających, jak mają na imię zabrane przez nie na tulaczkę chomiki – wszystko to wyciska lzy z oczu.

Pięści zaciskają się w bezsilnej rozpacz, potwornie przytłacza świadomość, że wszystko, co mogę zrobić, to zawieźć na punkt odbioru rzeczy potrzebnych tym nieszczęślikom koce, termosy, opakowania leków i xanaxu, słodycze dla dzieci z ewakuowanego sierocińca.

Gdy oddawałem je wczoraj, uśmiech, jaki rozjaśnił twarz pani, która te słodycze odbierała, był czymś, co trudno zapomnieć. Te uśmiechy, te spojrzenia mówiące więcej niż słowa, to okrucy dobra, nici tworzące między ludźmi więzi bezcenne, ocalające nadzieję, że da się jeszcze uratować świat i nasze człowieczeństwo.

RODZI SIĘ DOBRO

Im jest straszniej, tym bardziej narasta we mnie pewność, że z tej tragedii i ogromu zła zrodzi się wielkie DOBRO.

Już je widzimy: bohaterstwo i poświęcenie Ukraińców, wspaniała ofiarność i solidarność Polaków, zjednoczenie się całego świata, który odłożył biznesy z Putinem i zadaje mu bolesne ciosy. To koniec tego psychopaty i koniec marzeń o Imperium, które okazuje się potiomkinowskim kapiszonem.

Na naszych oczach pisze się Historia, bezpowrotnie zmienia się świat, który nie wróci już w poprzednie koleiny. Przyszłość jest jeszcze nieprzenikniona, nie da się przewidzieć, jaki kształt przybierze. Cena jest potworna, ale może bez takiej ofiary, takiego poświęcenia i bohaterstwa, takiego ogromu cierpienia niemożliwy byłby upadek szatańskiego systemu unicestwiającego od przeszło stulecia miliony istnień ludzkich.

Paradoksalnie wielką zasługą oszalałego tyra na okazuje się wywołanie nieprzewidzianej przez niego reakcji – nieprawdopodobne scementowanie poczucia narodowej dumy i tożsamości Ukraińców, spowodowanie radykalnego zwrotu w polityce państw Zachodu wobec Rosji, otwarcie oczu nie tylko pożytecznych idiotów wpatrzonych w Putina, ale też wielu ludzi zachowujących złudzenia co do możliwości robienia interesów i układania się z rosyjskim kolosem.

Powszechne potępienie bestialstwa, kompletna izolacja Rosji we wszystkich dziedzinach gospodarki, dyscyplinach sportu, obszarach kultury, rezygnacja z gazociągu Nord Stream 2, wyłączenie rosyjskich banków z systemu Swift i wiele innych działań – to wszystko składa się na bezprecedensowe przeobrażenie świadomości wolnego świata – ale to także posunięcia, których konsekwencje – i przyczyny! – muszą dotrzeć do społeczeństwa rosyjskiego.

Być może obudzi się ono z niewolniczego snu, uzmysłowi sobie, że zasługuje na to, by jak większość cywilizowanych narodów mogło cieszyć się demokracją, respektować prawa człowieka, szanować ideały wolności i sprawiedliwości. Byli tego zawsze świadomi wspaniali rosyjscy intelektualiści, myśliciele i twórcy, ale masy – od czasów Iwana Groźnego – żyły w uległości i poddaństwie wobec kolejnych „carów”, despotów rojących imperialne sny o potęgze, rządzących własnym społeczeństwem za pomocą strachu, terroru i zbrodni. Teraz jest szansa, by się od tego fatum uwolnić. Car jest nagi, jest zbrodniarzem i szaleńcem unieszczęśliwiającym także własny naród – i naród ten powinien to wreszcie zobaczyć.

Dla nas – połączonych więzami solidarności i poczuciem wspólnego zagrożenia narodów Polski i Ukrainy – to, co przeżywamy, stanowi historyczną szansę zwyciężenia uprzedzeń i stereotypów wynikających z bolesnych doświadczeń

z przeszłości, uwolnienia się od nacjonalistycznych toksyn i rozpamiętywania wyrażonych sobie krzywd.

Wielki egzamin tak wspaniale zdawany przez nasze społeczeństwo, tysiące ofiarnych gestów, poświęcenia, otwartości, wielorakiego wsparcia udzielanego naszym braciom i siostram może stanowić fundament budowy wspólnoty opartej na nowych zasadach: przyjaźni, wzajemnego szacunku i sąsiedzkiej bliskości. Nasza wspólna pamięć, oczyszczona i wolna od wytykania sobie historycznych przewin, będzie od teraz zupełnie inna.

ZACHOWAJMY CZUJNOŚĆ

Jedyna rzecz, która mnie martwi, to obawa, że te poruszające obrazy i zbiorowe przeżycia o niesłychanej skali przesłonią przestępstwa, afery i podłości PiS-u. Oby „polityczne złoto”, jakim było dla rządzących obecnie Polską to, co jeszcze niedawno działo się na granicy z Białorusią, nie zamieniło się teraz w „polityczną platynę”.

W obliczu tragedii Ukrainy, tego, co dzieje się w Polsce i na całym świecie, nie wolno nam zapomnieć, kim są twórcy „dobrej zmiany”. Thórzliwie zniknęli i przyczaili się – odkładając na bardziej sprzyjający czas swoje mroczne scenariusze i rojenia – wicepremier do spraw bezpieczeństwa i minister sprawiedliwości, którym bieg wydarzeń boleśnie unaocznia, że bez oparcia w znienawidzonej Unii Europejskiej i prezydencie Bidenie czekałby nas rychło los Ukrainy.

Za to inni przedstawiciele „dobrej zmiany” przywdziali maski sprawiedliwych, liżących na to, że „ciemny lud” da się na to nabrać i gotów widzieć mężów stanu w prezydencie czy premierze. W prezydencie, który tak niedawno sztytował z „wymagowanej wspólnoty” i nie potrafił zdobyć się na złożenie życzeń Joemu Bidenowi, a teraz szczyści się już nie zdjęciami z nim w korytarzu koło szcra, ale dopuszczeniem do telekonferencji wraz z przywódcami Zachodu. W orędziu głosi, że Polacy słynęli zawsze z solidarności i „gotowości do udzielania pomocy ludziom, którzy będą u nas szukać bezpiecznego schronienia przed tragedią wojny”.

Na ponury żart zakrawają w jego ustach słowa: „Wielokrotnie pokazywaliśmy, że zawsze w momentach trudnych potrafiliśmy stanąć na wysokości zadania – bo tacy

jako naród jesteśmy. (...) W tych dniach odpowiadamy na kluczowe pytanie: czy wartości, które wspólnie wyznajemy: wolność, demokracja, praworządność, prawa człowieka, solidarność – naprawdę coś znaczą, czy są tylko pięknymi hasłami? Dla nas, Polaków, są one fundamentem”.

Wypowiada te słowa ktoś, kto niewiele tygodni wcześniej bronił polskich granic przed uchodźcami z Afganistanu i ogarniętej wojną Syrii, kto podpisał ustawę o budowie na granicy muru zabezpieczającego „świętą polską ziemię” przed ludźmi potrzebującymi pomocy i szukającymi ratunku – jak ci, którymi opiekujemy się dzisiaj. Może pan prezydent zechciałby (choćby samemu sobie) odpowiedzieć na pytanie, czym różni się głodne i przerażone dziecko ukraińskie od przemarzniętego i równie przerażonego dziecka, które nasi wspaniali pogranicznicy wywozili z powrotem do lasu?

Podobnie gorzko brzmią słowa wywołującego dziś do jedności z Zachodem premiera, który dopiero co chciał nie dopuścić do dyktatu Brukseli „przystawiającej Polsce pistolet do głowy” i groził jej „trzecią wojną światową”, jeśli nie wycofa sankcji za łamanie praworządności. Premiera, który dzisiaj oburza się na bestialstwo Putina, a jeszcze tak niedawno sprzymierzał się z jego skompromitowanymi poplecznikami.

Oczywiście dobrze, że nawet w ich wypadku sytuacja wymusza zachowania racjonalne, elementarną przyzwoitość i opowiedzenie się po słusznej – jedynie możliwej – stronie. Należy doceniać każdy ludzki odruch, cieszyć się z każdego gestu współczucia. Chciałoby się rzec, iż cieszy radość z każdej zbląkanej i nawróconej owieczki. Ale nie wolno nam zapominać, kim naprawdę są i co myślą – o demokracji, praworządności, prawach kobiet i mniejszości, totalnej opozycji i ideologii LGBT – ludzie deklamujący teraz wezwania do jedności i wspólnoty. Nie pomylny owieczek z wilkami. Bądźmy czujni.

PS. Nie daje mi spokoju jedna myśl i nie wiem, kto mógłby udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego na teren Ukrainy nie mogą udać się siły pokojowe ONZ, które używane były z powodzeniem w Jugosławii. Przecież „błękitne hełmy” mogłyby wkroczyć na tereny, którymi postępuje ofensywa Rosjan. Nie byłaby to interwencja NATO, a ruch taki byłby jakąś szansą powstrzymania zbrodniczych działań agresorów. ●

List abp. Stanisława Gądeckiego do patriarchy moskiewskiego i całej Rusi Modlitwie powinny towarzyszyć czyny

Stanisław Gądecki

Arcybiskup Metropolita Poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Wasza Świątobliwość, bardzo dziękuję za słowa przekazane w liście metropolity Hilariona w dniu wczorajszym. Podzielim pogląd Waszej Świątobliwości, że wrogość wobec jakiegokolwiek narodu jest zawsze niedopuszczalna. Wszyscy jesteśmy braćmi, dlatego też każde nieszczęście narodu ukraińskiego czy rosyjskiego odbieramy jako własne. Dlatego z całego serca modlimy się o pokój na Ukrainie.

By jednak nasza modlitwa nie była uznana za wyraz hipokryzji, muszą jej towarzyszyć czyny. Wie-

rzę, Wasza Świątobliwość, że jesteście człowiekiem pokoju. Nasz Pan Jezus Chrystus nauczał: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Dlatego proszę Cię, Bracie, abys zaapelował do Władimira Putina, by zaprzestął bezsensownej walki z narodem ukraińskim, w której giną niewinni ludzie, a cierpienie dotyka nie tylko żołnierzy, ale i osoby cywilne – zwłaszcza kobiety i dzieci. Jeden człowiek może jednym słowem zatrzymać cierpienia tysięcy ludzi – jest nim prezydent Federacji Rosyjskiej. Proszę Cię jak najpokorniej, byś zaapelował o wycofanie wojsk rosyjskich z suwerennego państwa, którym jest Ukraina.

Żaden powód, żadna racja nigdy nie usprawiedliwia decyzji o rozpoczęciu inwazji wojskowej na niepodległy kraj, bombardowania osiedli mieszkalnych, szkół czy przedszkoli. Wojna jest zawsze klęską ludzkości. Ta wojna – jak pisałem w poprzednim liście – z racji bliskości obu narodów i ich chrześcijańskich korzeni – tym bardziej pozbawiona jest sensu. Czyż wolno niszczyć kolebkę chrześcijaństwa na słowiańskiej ziemi, miejsce chrztu Rusi?

Proszę Cię także, abys zaapelował do rosyjskich żołnierzy, aby nie uczestniczyli w tej niesprawiedliwej wojnie, aby odmawiali wykonywania rozkazów, których skutkiem – jak już to widzimy – są liczne

zbrodnie wojenne. Odmowa wykonania rozkazu w takiej sytuacji jest obowiązkiem moralnym. Przyjdzie czas rozliczenia tych zbrodni, także przed międzynarodowymi trybunałami. Gdyby jednak udało się komuś tej ludzkiej sprawiedliwości uniknąć, istnieje trybunał, którego uniknąć nie można. „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor, 5,10).

Wierzę, że wielu z wysłanych na wojnę Rosjan to szlachetni ludzie. „Nie wiemy, do kogo strzelać, oni wszyscy wyglądają jak my...” – powiedział jeden z waszych żołnierzy. Proszę więc, abys zaapelował do nich, aby czym prędzej wracali

do domu, nie plamiąc sobie rąk niewinną krwią.

Jako uczniowie Chrystusa wiemy, że głównym narzędziem walki, którym dysponuje Kościół jest broń duchowa. „Ten rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem” – czytamy u św. Mateusza (Mt 17,21; Mk 9,29). W Polsce, odpowiadając na apel papieża Franciszka, ogłosiliśmy dzisiaj dzień modlitwy i postu w intencji ustanowienia sprawiedliwego pokoju na Ukrainie. Proszę Cię, Bracie, abys wezwał wszystkich prawosławnych braci w Rosji, by podjęli podobne dzieło duchowe. Wierzę, że Pan Bóg nie pozostanie obojętny na nasze modlitwy i wyrzeczenia. Wierzę, że post i modlitwa odmieniają serce człowieka. ●

ATAK NA UKRAINĘ



Siergiej Lebiediew: Rosja jest państwem rasistowskim

TO NIE ZNIKNIĘ
Z ODEJŚCIEM
PUTINA

– To głęboko zakorzeniony w naszej świadomości i kulturze, w języku i codziennym światopoglądzie, niewykorzeniony postimperialny rasizm, który obejmuje nie jeden, nie dwa, ale dziesiątki narodów – pisze w swojej odezwie Siergiej Lebiediew*, rosyjski pisarz.

FOT. CHRISTIAN JUNGEBLOTT / LAIF / FORUM

Siergiej Lebiediew

Rosja znów, po kilku latach zamrożonej wojny, w sposób otwarty napadła na Ukrainę. To dni hańby. Najczarniejsze dni naszej historii. Choć nas uprzedzano, atak i tak był nieoczekiwany. Ale trucizna wrogości dojrzała już od dawna.

Wielu teraz mówi, że odpowiedzialny jest wyłącznie prezydent Putin. A Rosjanie w swojej masie są przeciwko wojnie, choć boją się też to otwarcie okazywać. Może określona znaczna część społeczeństwa jest przeciwko wojnie – w pierwszej kolejności: z uzasadnionych egoistycznych powodów. Ale to nie unieważnia pytania o to, jak ta wojna stała się możliwa: politycznie i psychologicznie.

Pytania o rosyjski postimperialny rasizm, który był i pozostaje podstawą i pożywką dla agresywnej putinowskiej polityki, zewnętrznej i wewnętrznej. I nie zniknie sam z siebie nawet wraz z odejściem Putina. Federacja Rosyjska jest krajem wielonarodowościowym. Federacja Rosyjska jest krajem rasistowskim.

To głęboko zakorzeniony w naszej świadomości i kulturze, w języku i codziennym światopoglądzie, niewykorzeniony postimperialny rasizm, który obejmuje nie jeden, nie dwa, ale dziesiątki narodów – obiektów, które tworzą wieloskładnikową i ruchomą szowinistyczną hierarchię.

NACJONALIZM CODZIENNY

W połowie lat 90. i na początku XXI wieku, gdy Rosja prowadziła wojnę w Czeczenii, rasistowskie nastroje skupiły się na uchodźcach z Kaukazu. Funkcjonował nawet taki na wpół oficjalny termin, związek wyrazowy, który wygląda, jakby spłynął z kartki bezmyślnego protokołu policyjnego „ONK”: „OSOBA NARODOWOŚCI KAUKASKIEJ”.

Właśnie „osoba narodowości kaukaskiej”, portret zbiorowy, był tarczą codziennego nacjonalizmu, karmiącego się pogłoskami o ucisku „białych” zdeorganizowanych Rosjan przez „czarnych” górali. To właśnie z „osoby narodowości kaukaskiej”

propaganda państwowa, usprawiedliwiają wojnę w Czeczenii, starała się zrobić wroga, najeźdźcę, terrorystę; wzorzec zła.

Potem, w syte lata rządów Putina, gdy Czeczenia była okupowana na dobre, do Rosji na zarobek przyjechali liczni robotnicy z państw Azji Centralnej: Tadżykistanu, Uzbekistanu, Kirgizji i innych. I pojawił się kolejny rasistowski wzorzec, podtrzymywany przez kulturę masową.

Teraz był to „żółty” człowiek, Azjata, zbiorowy „Dżamszut” [wymyślona postać гастарbeitera, nielegalnego emigranta z Tadżykistanu, który nie zna języka rosyjskiego, oparta na stereotypach postać z programu telewizyjnego „Nasza Russia”], brudny i niewykształcony, ale chytry; istota drugiego gatunku, która ma obsługiwać nagle mających białych gospodarzy.

Wczesna putinowska Rosja pławiła się w forsie, nastal bum budowlany, a firmom korzystnie było eksploatować za bezcen nielegalnych pracowników, których warunki życia i pracy tylko odrobinę różniły się od niewolniczych. Ten nikczemny wzorzec jest bardzo powszechny w Rosji po dziś dzień.

Te dwa przywołane wyżej przykłady pokazują jeden typ rasizmu, zbudowanego na jawnym przeciwstawieniu „nas” i „ich” – innych, niebezpiecznych albo drugiego gatunku.

W stosunku do narodów Ukrainy i Białorusi funkcjonuje inny rodzaj rasizmu. To rasizm oparty na modelu paternalistycznym, na radzieckim etosie „rodziny narodów”. Ukraińcy i Białorusini uważani są za bliskie, „bratnie” narody – ale stojące jakby o stopień niżej w tej wymyślonej rodzinnej hierarchii. Są jak Rosjanie, tylko niżej.

**Mało prawdopodobne,
by w dzisiejszej Rosji znaczna
część społeczeństwa chciała
przywrócić ideologię
komunistyczną**

Młodszy od nas. Nie całkiem samodzielni. Starszeństwo mają Rosjanie.

PRZYJAŹŃ I RÓWNOŚĆ?
RACZEJ DEPORTACJE

Wnikliwe przestudiowanie kultury politycznej, przesądów funkcjonujących w społeczeństwie pokaże jeszcze dziesiątki rasistowskich narracji wobec narodów wchodzących w skład samej Federacji Rosyjskiej. Choć rosyjscy propaństwowi historycy i etatowi propagandyści lubią powtarzać, że Rosja „jednociła ziemię” pokojowo, to wielopostaciowy rasizm jest bezpośrednim następstwem rosyjskiej imperialnej historii i polityki kolonialnej, historii przemocy, rasyfikacji, małych znanych w samej dzisiejszej Rosji wojen, które były narzędziem kolonizacji.

Przez 70 lat ustrój sowiecki postulował „przyjaźń” i równość narodów. W rzeczywistości były to okupacje, masowe deportacje narodów, tłamszenie niepodległościowych ruchów narodowościowych, popieranie wszelkimi sposobami kolaboracjonizmu i rezygnacji z tożsamości narodowej na rzecz „sowieckiej”, jakoby nadnarodowości. Niestety, to represyjne instrumentarium nie było specyfiką wyłącznie sowieckiego projektu komunistycznego.

Mało prawdopodobne, by w dzisiejszej Rosji znaczna część społeczeństwa chciała przywrócić ideologię komunistyczną. Te idee są martwe. Ale postimperialny rasizm jest jak najbardziej żywy. I nawet gdyby w Rosji dokonano pełnowartościowej dekomunizacji i ukarano sowieckie zbrodnie państwowe, nie rozwiązałyby to wszystkich problemów.

Pod znakiem zapytania należałoby postawić nie tylko sowiecką totalitarną przeszłość Rosji, ale też sam model historyczny jej państwowej i narodowej konstrukcji, model złożony, zakładający istnienie centrum, gdzie znajduje się władza i są podejmowane decyzje, oraz regionów, de facto – nie podmiotów – nieposiadających podmiotowości obiektów Federacji, którym pozostawiono jedynie określoną dekoracyjną autonomię w obszarze kultury i języka. Oczywiście opisany tu model w rzeczywistości jest o wiele bardziej złożony, ale główna zasada, sławetny putinowski „wertykal władzy”, pozostaje niezmienna.

I model ten – ze względu na historyczne tradycje – rozprzestrzenia się daleko poza krańce dzisiejszych rosyjskich granic.

Polityczni przywódcy Rosji nie uważają Ukrainy za podmiot jej własnej historii i losu. W swojej długiej przemowie uzasadniającej wojnę Władimir Putin nie tylko udzielił Ukraińcom nieproszonych lekcji historii. On, całkowicie zgodnie z rosyjską logiką imperialną, odmawia Ukrainie prawa bycia właśnie Ukrainą. I chodzi nie tylko o niezależność państwową. Chodzi o naród jako takowy. Chodzi o straszny nawrót postimperialnego rasizmu, według którego na terytorium, które on uważa za historycznie „swoje”, istnieją jedynie narody podporządkowane, drugoligowe, z którymi nie prowadzi się dialogu, nie buduje stosunków sąsiedzkich. Obejmuje się je protekcją i rozkazuje się im. Pisz się za nie ich losy.

FEDERACJA ROSYJSKA
JEST AGRESOREM

Sądzę, niestety, że tę nazwijmy ją tak, konstrukcję mentalną świadomości lub nieświadomości podzieliła w tym czy innym stopniu znaczna część narodu Federacji Rosyjskiej. I nie chodzi o konkretną ideologię, z którą byłoby najłatwiej walczyć właśnie z powodu jej konkretności. Chodzi właśnie o „konstrukcję”, o swoiste zaciski albo złącza świadomości, na które nadają się rozmaite ideologie, które zawierają jawny lub skryty autorytaryzm i imperialny rasizm.

Mamy tu do czynienia ze znanym paradoksem, ponieważ znaczną część rosyjskiego społeczeństwa stanowią ludzie nierosyjskiej narodowości.

Myślę jednak, że paradoks ten unieważnia fakt, że dzisiejszy mieszkaniec Federacji Rosyjskiej to człowiek „przetworzony” przez imperium, produkt całkiem określonej polityki narodowościowej i kulturalnej, pozbawiony historycznych współrzędnych, człowiek osierocony i podległy, który przywykł do rządów silnego, do poniżania siebie i innych.

Rozmowę o historycznych korzeniach, o politycznej roli nacjonalizmu należy, oczywiście, prowadzić ostrożnie – uwzględniając katastrofy i nieszczęścia XX wieku. Ale właśnie tę naturalną obawę wykorzystuje Władimir Putin, gdy zaczyna mó-

ATAK NA UKRAINĘ

wić o „denazyfikacji” Ukrainy, a kremlowscy propagandyści gładzą o „ukraińskich faszystach”. Zdrowe wątpliwości nie mogą i nie powinny przysłonić istoty wydarzeń: to Federacja Rosyjska jest agresorem, który zamachnął się na suwerenność Ukrainy, który paternalistycznie postrzega Ukrainę w charakterze młodszego brata, któremu koniecznie trzeba udzielić krwawej lekcji posłuszeństwa.

I nawet przy najbardziej pomyślnym rozwoju wydarzeń w przyszłości, jeśli reżim Władimira Putina upadnie, pozostaje pytanie: co zrobić z tym postimperialnym rasizmem, który przenika rosyjską państwowość, rosyjską politykę i życie w takim stopniu, że się go – od środka – już nie zauważa? Naiwnością byłoby sądzić, że uporają się z nim gospodarka rynkowa i procedury demokratyczne.

Przecież rosyjska wojna przeciwko Ukrainie to także moralny i humanistyczny krach rosyjskiej kultury. Kultury, której liczni przedstawiciele, od Dostojewskiego i Bulhakowa po Sołżenicyna i Brodskiego, byli dotknięci tym wirusem imperializmu, wyobrażeniem na temat „starszeństwa” języka rosyjskiego i jego szczególnych praw.

Teraz, gdy same słowa „ruski” oraz „rosyjski” na wiele lat staną się trędowate, my, Rosjanie – jeśli rzeczywiście chcemy chociażby w teorii stworzyć przesłanki do tego, by Rosja stała się bezpiecznym sąsiadem – będziemy musieli od podstaw prze-myśleć naszą kulturę, naszą historię, nasz ustrój polityczny.

PRZEBACZENIE? JEST NA NIE ZA WCZEŚNIE

Świat potrzebuje nie tylko Rosji bez Putina. Świat potrzebuje Rosji pozbawionej imperialnej świadomości.

Wielu moich rosyjskich znajomych i przyjaciół prosi dziś Ukraińców o przebaczenie. Uważam, że jest za wcześnie, by o nie prosić.

My, obywatele Rosji, nie mamy na razie do tego prawa.

Będziemy je mieli dopiero wtedy, gdy zbrodniarze, którzy dziś sprawują władzę w naszym kraju, staną przed sądem i poniosą zasłużoną karę. A jeśli jej nie poniosą – nie ma dla nas przebaczenia. ●

przeł. Agnieszka Sowińska

Siergiej Lebiediew

• Dziennikarz, poeta, prozaik, urodzony w Moskwie. Autor „Graniczy zapomnienia” uznanej przez „The Wall Street Journal” za jedną z dziesięciu najlepszych powieści 2016 roku. Jego powieści, „Rok komety”, „Ludzie sierpnia” i „Dzieci Kronosa” to spojrzenie przez pryzmat rodzinnych historii na ukrytą przeszłość Rosji. Laureat nagrody czytelników Literackiej Nagrody Europy Środkowej „Angelus” za powieść „Dzieci Kronosa”. Mieszka w Niemczech.



• Liu wystąpił w Warszawie po raz pierwszy po wygraniu Konkursu Chopinowskiego FOT. ANDRZEJ IWAŃCZUK/REPORTER

Bruce Liu koncert zadedykował Ukrainie

„Marsz żałobny” zagrał wstrząsająco

Dziwnie słuchało się Bruce’a Liu grającego w Warszawie niespełna pół roku po zwycięskim konkursie. Ostatnio jego Chopina słuchaliśmy jeszcze przed wojną, teraz wszystko to brzmiało inaczej. Ale i tak porwająco.

Anna S. Dębowska

Bruce Liu, 24-letni Kanadyjczyk chińskiego pochodzenia urodzony w Paryżu, wystąpił w Filharmonii Narodowej 1 i 2 marca z okazji 212. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Ostatni raz grał na estradzie Filharmonii Narodowej w październiku na koncercie laureatów 18. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.

PIERWSZY KONCERT PO KONKURSIE

Poprzednio Liu grał w Warszawie Chopina w innym czasie, w innej rzeczywistości, gdy jeszcze nikt nie spodziewał się wybuchu wojny.

Po niespełna pół roku intensywnego koncertowania Bruce Liu okrzepł, stał się bardziej pewny siebie. Pokazał swoje mistrzostwo, niezwykle jak na kogoś, kto ma dopiero 24 lata.

Liu nie przywiózł do Warszawy niczego poza Chopinem, a przecież Chopin nie jest jego jedyną strawą. Ale wiadomo – to był koncert uzdrowiony.

We wtorek szedł na wyciemnioną estradę przywitany brawami. Z cisy i ciemności wylaniały się dźwięki Nokturnu cis-moll op. 27. Muzyka się stawała, brzmiała tajemniczo i nierealnie, później jednak zaczęła się roz-

śpiewywać bardzo delikatnym głosem utrzymanym w intymnym pianie. Liu muzykalnie wydobywał polifoniczny spłot głosów składających się na narrację muzyczną, ich uzupełnianie się we wzajemnym dialogu. Ten nokturn to było falowanie smutku i nadziei, wszystko bardzo skupione, idące z wnętrza, emocjonalnie autentyczne.

Ale zaraz później, aby nie było zbyt poważnie czy mistycznie, figlarny z natury Bruce przeszedł do Ronda à la Mazur F-dur op. 5.

Liu interpretuje takie utwory dość specyficznie – nie jest to zwykłe odтворzenie zapisu nutowego. Niekiedy raczej subtelna zabawa samą fakturą utworu, finezyjną i lekką jak pianka, elementami stylu i formy, z których jest zbudowany.

TAJEMNICZE BALLADY

Nokturn i rondo były na rozgrzewkę, po której Bruce Liu przeszedł do romantycznych opowieści zawartych w balladach (prof. Mieczysław Tomaszewski nazwał je gatunkami narracyjno-dramatycznymi).

Ballada F-dur op. 38 w jego interpretacji to znów zawołany dramat – ukryty, introwertyczny, delikatny, salonowy, nie w tym pejoratywnym znaczeniu umniejszającym, ale nawiązującym do właściwego środowiska dla muzyki Chopina, jakim były arystokratyczne i mieszczańskie salony czasów romantyzmu umożliwiające zainteresowanym spotkanie się przy muzyce, zanim rozpowszechniły się sale koncertowe dla bardziej masowej publiczności.

Grał sotto voce, półgłosem, nie chcąc nadużywać dynamiki forte – tym dramatyczniej zabrzmiała kulminacja ballady inspirowanej podobno „Świtezia” Adama Mickiewicza.

Wybitny znawca Chopina Jean-Jacques Eigeldinger pisał: „Nie ulega kwestii, że tylko Ballady F-dur i As-dur wydobywają z fortepianu brzmienia płynne i wodne”. U Bruce’a Liu wyczuwało się pod spokojną, delikatną powierzchnią tajemniczą, niepokojącą toń sugerowaną przez Chopina.

Ballada As-dur op. 47 to jednak zjawisko bardziej pogodne, a mo-

mentami figlarne. I tak właśnie zabrzmiała w wykonaniu Liu. Jak on świetnie pokazuje zmiany nastrojów związane u Chopina z wyrafinowanymi zmianami tonacji!

Ballada As-dur w jego wykonaniu miała wspaniałą, niemal ekstatyczną, tryskającą młodzieńczą energią kulminację. Była to zarazem kulminacja pierwszej części tego intrygującego wieczoru.

SONATA Z „MARZEM ŻAŁOBNYM”

W drugim pianista przeszedł do sedna swojego recitalu – Sonaty b-moll op. 35 (1840). Grał ją na konkursie, ale w nowych, tragicznych okolicznościach zabrzmiała inaczej – myślę, że każdy słuchacz wypełniał ją własnym odczuciem ostatnich dni, pełnych wojennych wiadomości. Sonata b-moll to sonata z „Marszem żałobnym”.

Znów Eigeldinger: „Antoni Rubinstejn [pianista, kompozytor, organizator życia muzycznego w Rosji] widział »Poezat Śmierci« w Sonacie op. 35. Chopin odwrotnie – kazał usunąć w trzecim nakładzie wydania francuskiego przymiotnik »żałobny«, który określał »Marsz«”.

To nie zmienia faktu, że marsz jest sednem tego dzieła i jego rzeczywistym zaczątkiem i tak został zinterpretowany przez Bruce’a Liu, co zrobiło wstrząsające wrażenie.

Podziwiałam jego absolutne mistrzostwo w plastycznym kształtowaniu muzyki, jakby jednym dotknięciem dłoni. To powróciło w ostatnim utworze – Andante spianato i Wielkim Polonezie Es-dur op. 22, w którym pięknie, z werwą i elegancją zaintonował temat poloneza i jego charakterystyczny rytm.

Na bis wykonał trzy utwory Chopina: Nokturn cis-moll „Lento con gran espressione”, Ecossaise D-dur i Walc a-moll WN 63. Wykonanie walca poprzedził kilkoma zdaniami informacją, że był to pierwszy utwór Chopina, którego się nauczył, a miał wtedy 10 lat.

Artysta przypomniał również, że koncert jest dedykowany ofiarom wojny na Ukrainie. ●

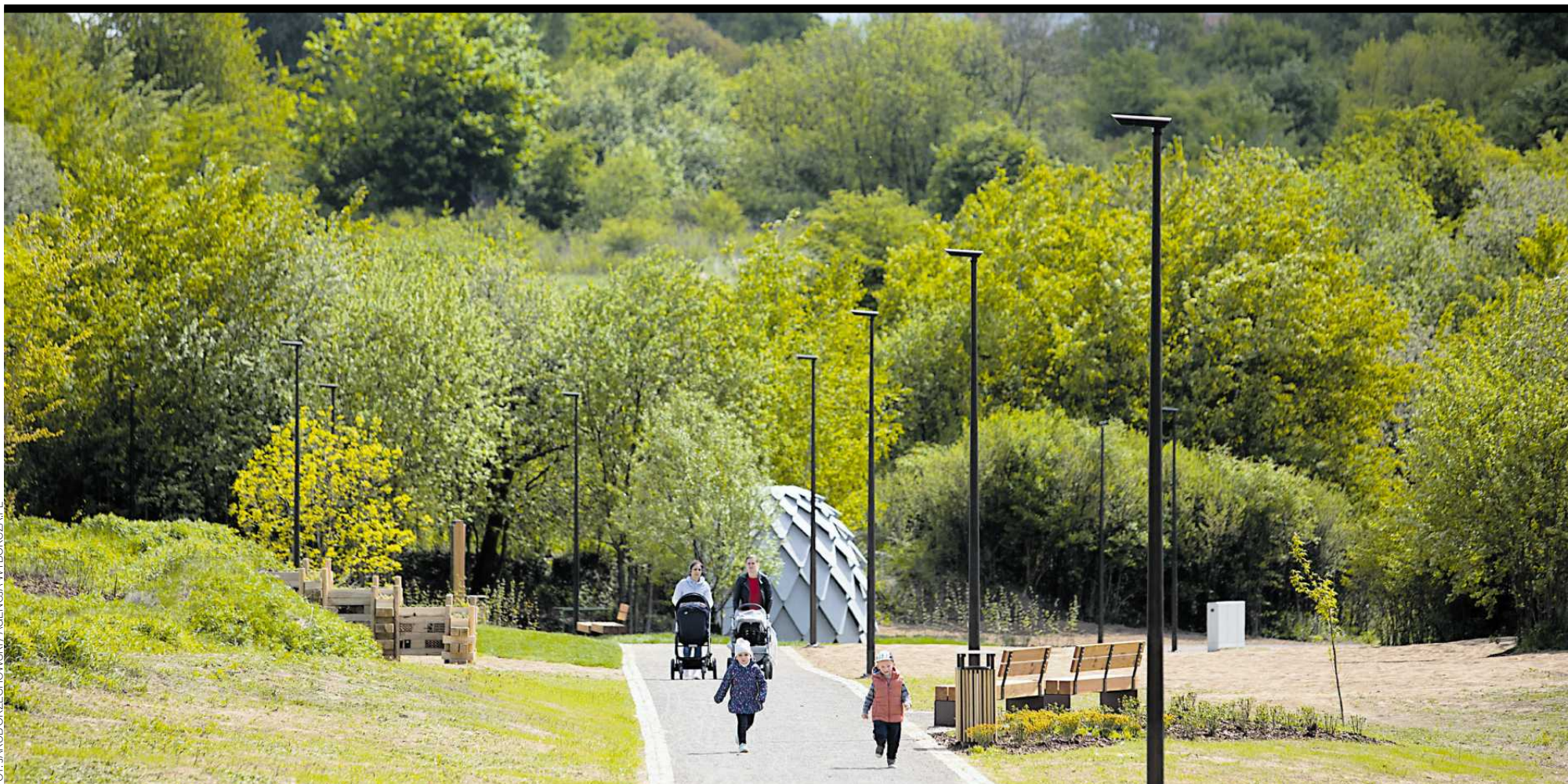
W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Spadki i testamenty

- Czy będą zmiany w przepisach spadkowych
- Jak przekazać darowiznę
- Kogo można wydziedziczyć



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL



Zieleń w przestrzeni miejskiej

JAK WIELE ZAWDZIĘCZAMY DRZEWOM

Jakie korzyści mieszkańcy miast otrzymują dzięki obecności zieleni miejskiej?
Czy możemy powiedzieć, ile to jest warte?

Zbigniew Szkop

Lieleni miejska daje wiele korzyści mieszkańcom miast. Oczyszcza powietrze, ogranicza ryzyko podtopień powstałych w wyniku deszczy nawalnych, pochłania dwutlenek węgla, obniża temperaturę powietrza w upalne dni, stwarza warunki do uprawiania rekreacji czy wreszcie upiększa otoczenie.

Współczesna ekonomia ma narzędzia, aby badać, jaka jest wartość tych korzyści. Można jednak najpierw zadać pytanie, dlaczego warto to robić i dlaczego skupiać się akurat na zieleni miejskiej. Powodów jest kilka.

NA CELOWNIKU EKONOMISTÓW ŚRODOWISKA

Już teraz ponad połowa ludzi mieszka w miastach. Eksperci szacują, że do połowy obecnego stulecia liczba ta może wzrosnąć nawet do około 70 proc. Jeśli więc chcemy zadbać o wysoką jakość życia dla możliwie jak największej liczby mieszkańców naszej planety, miasta są tu kluczowe.

Co więcej, postępująca na skalę światową urbanizacja stwarza liczne wyzwania, chociażby w zakresie zmian klimatycznych. Czym więcej drzew wytniemy, aby zbudować drogi, parkingi, hotele i inne elementy tzw. szarej infrastruktury niezbędne w miastach, tym więcej zmagazynowanego w drzewach dwutlenku węgla trafi do atmosfery, potęgując problem ocieplania się klimatu. Jeżeli zadbamy, aby nasze miasta pozostały możliwie „zielone”, sprawimy, że ten proces będzie mniej nasilony.

Właśnie w miastach widać jak w soczewce wiele negatywnych skutków wywołanych zmianami klimatycznymi, takich jak np. podtopienia wywołane intensywnymi opadami, zła jakość powietrza czy występowanie miejskich wysp ciepła. Zieleń miejska jest w stanie ograniczać skalę tych niekorzystnych zjawisk, świadcząc pracę nazywaną „usługami ekosystemowymi”.

No dobrze, wiemy już, że zieleń miejska – zielona infrastruktura – jest bardzo ważna. Ale czy coś z tą wiedzą robimy? Dlaczego, jak pokazują badania, ilość dużych terenów zieleni miejskiej w wielu polskich aglomeracjach wciąż spada?

Powody mogą być natury czysto ekonomicznej. Korzyści z utrzymania zieleni miejskiej mogą wydawać się mniej namacalne niż realne wpływy do budżetu miasta, jakie dostarczają nowo powstałe osiedla, biurowce czy galerie handlowe. Może się wydawać, że utrzymanie zieleni miejskiej to luksus – koszt, na który nie każdego stać.

Rzeczywistość jest jednak często odwrotna – nie stać nas, mieszkańców miasta, na życie w miastach pozbawionych zieleni miejskiej i wycena usług świadczonych przez zieleń miejską jest w stanie to pokazać.

Właśnie w miastach widać jak w soczewce wiele negatywnych skutków wywołanych zmianami klimatycznymi. Zieleń miejska jest w stanie ograniczać skalę tych niekorzystnych zjawisk, świadcząc pracę nazywaną „usługami ekosystemowymi”

JAK TO SIĘ ROBI

Łatwo powiedzieć, trudniej zrobić. Jeżeli chcę wiedzieć, jaka jest wartość usługi np. strzyżenia męskiego w miejscowości, w której mieszkam, mogę udać się do najbliższego salonu fryzjerskiego i sprawdzić cennik. Jeżeli chcę wiedzieć, ile warta jest usługa wysłania paczki, mogę sprawdzić jej cenę u kuriera.

Ceny rynkowe, które kształtują się na bazie popytu i podaży na konkurencyjnych rynkach, stanowią bardzo dobry i łatwy sposób, aby dowiedzieć się, jaką wartość ludzie przypisują poszczególnym usługom, dokonując swoich codziennych wyborów. Problem pojawia się w sytuacji, gdy dana usługa nie jest wymieniana na tym rynku.

Czy oznacza to, że nie ma ona wartości? Oczywiście, że ma.

Współczesna ekonomia ma metody, aby badać wartość także usług, które nie są wymieniane na rynku, a do takich należą usługi, jakie świadczy dla nas środowisko. Można tego dokonać, na przykład wykorzystując informacje na temat cen produktów lub usług powiązanych z interesującą nas usługą ekosystemową.

Zalóżmy, że chcę wiedzieć, ile jest wart ładny widok z okna na zieleń miejską. Nie ma

rynku na ładny widok z okna. Ale jest rynek mieszkańców. Z wykorzystaniem zaawansowanych narzędzi ekonometrycznych ekonomiści są w stanie sprawdzić, jaki wpływ na cenę mieszkania ma to, że ma ono taki widok.

Podobnie nie ma rynku na oczyszczanie powietrza przez drzewa. Ale wiemy, że zanieczyszczenie powietrza powoduje choroby, których leczenie kosztuje. Ekonomiści dysponują modelami, które są w stanie oszacować, w jakim stopniu zieleń miejska, ograniczając ryzyko zachorowania, ogranicza wydatki na leczenie tych przypadłości.

Analogiczne podejście można stosować, wyceniając wartość ekonomiczną także innych usług ekosystemowych zieleni miejskiej.

PRZYKŁADY BADAŃ NA ŚWIECIE I W POLSCE

Pionierami badań w zakresie wyceny usług świadczonych przez zieleń miejską są, co chyba nie jest zaskoczeniem, Amerykanie. Bodaj najsłynniejszym badaniem przez nich wykonanym w tym zakresie była analiza wykonana przez zespół prof. Davida Nowaka dla drzew rosnących w Nowym Jorku.

Wykazali oni m.in., że nowojorskie drzewa świadczą usługę w zakresie pochłaniania dwutlenku węgla o wartości około 150 mln dol., a także że dzięki usługom oczyszczania powietrza z dwutlenku siarki, dwutlenku azotu i pyłów zawieszonych przez te drzewa każdego roku wydaje się o kilka milionów dolarów mniej na leczenie chorób układu oddechowego.

W roku 2016 w ramach otrzymanego stypendium odbyłem staż naukowy w Stanach Zjednoczonych i przygotowałem wspólnie z zespołem prof. Nowaka podwaliny podobne badania wykonane w Polsce. Pierwsze takie badanie w naszym kraju dotyczy-

ło Ogrodu Krasińskich w Warszawie – udało mi się w nim wykazać, że tamtejsze drzewa, oczyszczając powietrze z około 270 kg zanieczyszczeń każdego roku, generują oszczędności w wysokości 26 tys. zł rocznie. Później wykonałem podobne wyliczenia dla wybranych drzew rosnących na warszawskiej Woli i w Rzeszowie.

Trzeba przyznać, że były to badania na niewielką skalę, ale myślę, że ważne, bo nowatorskie w Polsce.

Od tego czasu nasz zespół ekonomistów środowiska z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego wykonał już kilka większych badań.

Udało nam się m.in. wykazać, że drzewa przyuliczne rosnące przy głównych ulicach w Warszawie, pochłaniając zanieczyszczenia, każdego roku przynoszą nam oszczędności o wartości ok. 1,8 mln zł.

Poza wyceną usług dotyczących oczyszczania powietrza przez drzewa badaliśmy też wartość innych usług ekosystemowych przez nie świadczonych. Między innymi w naszym ostatnim badaniu zadaliśmy sobie pytanie, jaka jest korzyść ekonomiczna wynikająca z tego, że drzewa parkowe w Warszawie magazynują węgiel. Innymi słowy, jakie koszty społeczne wywołałoby uwolnienie tego całego węgla do atmosfery.

Z racji wielu niewiadomych ciężko jest określić taki dokładny koszt, ale według naszych wyliczeń wartość tej usługi mieściłaby się w przedziale od 105 mln do 136 mln zł. Zatem to wymierna korzyść.

CO DALEJ

Tych kilka przytoczonych badań dowodzi, że zieleń miejska jest bardzo wartościowa i że w naszym interesie jest ją chronić. A to tylko czubek góry lodowej. Usług świadczonych przez zieleń miej-



Dr Zbigniew Szkop

• Ekonomista środowiska, pracuje na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się tematem wyceny korzyści, jakie mieszkańcy miast otrzymują dzięki obecności drzew. Jest również autorem portalu [Ekonomiadlasrodowiska.pl](#), którego celem jest popularyzacja wiedzy w tym zakresie.

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ile oszczędzamy dzięki drzewom?

1,8

MLN ZŁ

• **oszczędności o takiej wartości przynoszą każdego roku drzewa przyuliczne rosnące przy głównych ulicach w Warszawie, pochłaniając zanieczyszczenia. Tak wynika z badań przeprowadzonych przez zespół ekonomistów środowiska z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego**

ską, tak jak wspomniałem na początku, jest wiele i jak pokazują inne badania wykonane przez nasz zespół, te dotyczące magazynowania węgla czy oczyszczania powietrza niekoniecznie należą do najcenniejszych.

Ogromnie ważne jest chociażby to, że obszary zieleni miejskiej stwarzają korzystne warunki dla rekreacji, uprawiania sportów czy wychodzenia na spacer na świeżym powietrzu.

Aktywność fizyczna czy kontakt z przyrodą mają świetny wpływ na nasze zdrowie nie tylko fizyczne, ale także psychiczne. Osobiście odnoszę wrażenie, że szczególnie doceniliśmy to w dobie obostrzeń, z jakimi mieliśmy do czynienia w pandemii.

Nasz zespół ekonomistów środowiska z Uniwersytetu Warszawskiego będzie dalej badać te i inne usługi świadczone przez zieleń miejską w Polsce. Im więcej takich badań, tym więcej będzie dowodów na to, że zieleń miejska to zielony kapitał, którego nie można postrzegać wyłącznie jako koszt, a raczej jako inwestycję o wysokiej stopie zwrotu. Mamy nadzieję, że dzięki tej świadomości polepszy się sytuacja zieleni miejskiej w polskich miastach, a tym samym jakość życia mieszkańców miast. ●

„POLSCY NAUKOWCY DONOSZĄ”

• To cykl artykułów na Wyborcza.pl. Zwróciliśmy się do profesorów, doktorów i asystentów, żeby zechcieli opowiedzieć naszym czytelnikom o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Chcemy, żeby głos polskich naukowców był lepiej słyszalny.

• Jeśli pracujecie Państwo naukowo i chciełobyście wystąpić w naszym cyklu, prosimy o kontakt na maila: naukagw@agora.pl.



OGŁOSZENIE
„Stadion Miejski”
Sp. z o.o. w Białymstoku
ogłasza

Pisemny przetarg nieograniczony z negocjacjami na Najem pomieszczenia technicznego – magazynowego (P0.T.10) o powierzchni 169,94 m² części pomieszczenia (P0.K.07) o powierzchni 384,29 m² na prowadzenie działalności usługowo – wystawienniczej na terenie Stadionu Miejskiego w Białymstoku.

Zgłoszenie udziału w postępowaniu należy złożyć w siedzibie Spółki „Stadion Miejski” Sp. z o.o. przy ul. Stłonecznej 1 do dnia 10 marca 2022 r. do godziny 12:00.

Szczegółowe warunki postępowania zostały określone na stronach: www.stadionbialystok.pl, <https://stadionbialystok.bip.gov.pl/>

OGŁOSZENIE 34162939

Przed Sądem Rejonowym w Łomży Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 1033/21 z wniosku Joanny Barbary Banasik z udziałem Zofii Joanny Milewicz, Marii Anny Milewicz, Mariusza Witolda Milewicz o zasiedzenie działki gruntu, położonej w miejscowości Wygoda gm. Łomża, oznaczonej w ewidencji gruntów nr. 64, o pow. 3790 m².

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa własności do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile § zająd ku temu przewidziane prawem przestanki.

OGŁOSZENIE 34162855

Wyciąg z ogłoszenia

Wójt Gminy Olawa uprzejmie informuje, że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Olawa oraz na tablicy ogłoszeń urzędu, zostało zamieszczone szczegółowe ogłoszenie o wykazaniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego kompleksu parkowo-pałacowego w Jakubowicach w granicach działek: nr 177/57 AM-1 o pow. 18,43 ha (zabudowana 3-kondygnacyjnym budynkiem pałacu o powierzchni użytkowej 817 m²) oraz działka nr 177/4 AM-1 o pow. 0,18 ha (zabudowana budynkiem internatu i budynkiem stołówki). Cena wywoławcza: 4 000 000,00 zł netto (słownie: cztery miliony złotych). Na podstawie art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami cena wywoławcza zostaje obniżona o 50% z tytułu wpisania nieruchomości do rejestru zabytków, co daje kwotę 2 000 000,00 zł (słownie: dwa miliony złotych). Towar zwolniony z podatku VAT.

Szczegółowych informacji o nieruchomości wystawionej do sprzedaży udzielają pracownicy Referatu Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy w Olawie, pl. Marszałka J. Piłsudskiego 28, pokój nr 20 lub pod nr. tel. (071) 38 12 231.

**Osoba pełniąca funkcję
Wójta Gminy Olawa – Henryk Kurjata**

OGŁOSZENIE 34162907

OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o art. 113 ust. 5, 6 i 7 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. 2021 r. poz. 1899 ze zm.)

STAROSTA STALOWOWOLSKI

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania wywłaszczeniowego w celu pozbawienia części prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Dąbrowa, jednostka ewidencyjna Zaklików, województwo podkarpackie, powiat stalowowolski, oznaczonej w ewidencji gruntów, jako działka: nr 67/2 o pow. **0,2144 ha**, której stan prawny jest **nieuregulowany**.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanych nieruchomości, winny się zgłosić w terminie dwóch miesięcy, od dnia obwieszczenia niniejszego zawiadomienia, do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli, do pokoju nr 314 (III piętro), przy ul. Podłesnej 15 w Stalowej Woli.

W przypadku, gdy w zakreślonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do wymienionych wyżej nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie wywłaszczeniowe.

OGŁOSZENIE 34162932

ZAWIADOMIENIE

STAROSTY POWIATU ŻARSKIEGO

Zgodnie z art. 24a ust.1 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t. j. Dz.U. z 2021 r., poz. 1990)

z a w i a d a m i a m

o wyłożeniu do wglądu projektu założenia ewidencji gruntów, budynków i lokali dla obrębu: Tuplice gminy Tuplice

Dokumentacja tego projektu składa się z: rejestru gruntów, budynków, rejestru lokali, kartotek budynków, kartotek lokali i mapy ewidencyjnej.

Projekt będzie udostępniony do wglądu w dniach roboczych od 21 marca 2022 r. do 8 kwietnia 2022 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Żarach – Wydział Geodezji i Katastru – Al. Jana Pawła II 5 pokój nr 13.

Projekt będzie wyłożony w godzinach: 8⁰⁰ do 14⁰⁰ wszystkim zainteresowanym osobom fizycznym, prawnym i jednostkom organizacyjnym posiadającym swoje nieruchomości gruntowe, lokalowe i budynkowe.

Osoby te, po zapoznaniu się z danymi ewidencyjnymi wykazanymi w opracowanym projekcie, mogą zgłaszać swoje uwagi i zastrzeżenia, które zostaną odnotowane w protokole ogłoszenia stanu władania. Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu, nie stanowi przeszkody w kontynuowaniu postępowania w sprawie założenia ewidencji budynków i lokali, zatwierdzeniu operatu opisowo-kartograficznego i ujawnieniu nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Prosi się osoby zainteresowane o zabranie ze sobą dokumentów tożsamości (Nr PESEL, NIP) oraz innych dokumentów potwierdzających nabycie praw do nieruchomości.

**STAROSTA
Józef Radzion**

OGŁOSZENIE 34163084

Sygn. akt I Ns **682/21**

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt I Ns **682/21** toczy się postępowanie z wniosku Sławomira Szmulewicza

o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Bolesławie Okrasa (synu Władysława i Teresy) zmarłym 9 września 2021 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Wilkanowie gm. Mała Wieś.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby **w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162862

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu,
88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza
przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

**WYKONANIE ROBÓT DROGOWYCH
W INOWROCŁAWIU I REJONIE W 2022 ROKU**

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 21.03.2022 r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Drua koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **21.03.2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **24.03.2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na ww. stronie internetowej Spółdzielni.

OGŁOSZENIE 34163130

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Dr n. med. Paulina Zielińska*

...wirusowego zapalenia gardła z antybiotykami

Sposób leczenia gardła zależy od czynnika, który wywołał chorobę. Zakażenie może być wirusowe, bakteryjne, grzybicze lub alergiczne. Antybiotyk stosuje się w bakteryjnym ostrym zapaleniu. Skutecznym leczeniem przewlekłego zapalenia migdałków podniebiennych będącego następstwem nawracających angin bywa zabieg operacyjny. W przypadku zapalenia wirusowego stosuje się leczenie objawowe, które ma poprawić samopoczucie pacjenta. Podaje się wtedy leki przeciwgorączkowe, przeciwzapalne, łagodzące, miejscowo odkażające i znieczulające.

Antybiotyki nie działają na wirusy i nie mają zastosowania w niepowikłanym wirusowym zapaleniu gardła.

By sprawdzić, czy angina ma etiologię bakteryjną, należy wykonać badanie bakteriologiczne – posiew wymazu z gardła lub szybki test na obecność zakażenia paciorkowcowego. W przypadku potwierdzenia konieczny jest odpowiedni antybiotyk. Zgodnie z rekomendacjami powinna być to penicylina V, która jest skuteczna i ma mało działań niepożądanych. ● **Not. ET**

* otolaryngolożka, chirurgka głowy i szyi z Centrum Formmed w Babicach Nowych



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Kawa może zmniejszać ryzyko cukrzycy typu 2?

Naukowcy od pewnego czasu badają, czy picie kawy może powstrzymać rozwój cukrzycy typu 2, która jest jednym z poważniejszych cywilizacyjnych problemów zdrowotnych.

Najnowsze badania dowodzą, że zawarte w kawie kofeina i polifenole wpływają na hormon jelitowy GLP-1 odpowiedzialny za wydzielanie insuliny, przyczyniając się w ten sposób do zmniejszenia przyrostu masy ciała i zwiększenia wrażliwości organizmu na insulinę. Hormon GLP-1 stymuluje wydzielanie insuliny z komórek trzustki. Im dłużej ciało daje sygnał do aktywacji GLP-1, tym lepiej radzi sobie z rozwojem ewentualnej cukrzycy typu 2.

Wniosek? Codzienne picie kawy może przyczyniać się do zmniejszenia ryzyka cukrzycy typu 2.

Jak podkreślają badacze, dzięki temu podejściu można uzyskać głębszy wgląd w mechanizm zapobiegania cukrzycy u ludzi po spożyciu kawy.

Z badań wynika, że porcja trzech filiżanek kawy dziennie może przyczynić się do zmniejszenia ryzyka zachorowania na cukrzycę typu 2 o blisko 25 proc.

Należy przy tym pamiętać, aby unikać słodzenia kawy, ponieważ dodatek cukru może niwelować jej korzystne działanie. ●

4-5 milionów Polek ma zespół przekrwienia żylnego

Żylaki miedni

Żylaki okolic intymnych, zlokalizowane w miednicy i w okolicy krocza, to jedna z najczęstszych i najbardziej uciążliwych przypadłości kobiet w ciąży.

Margit Kossobudzka

Żylaki miednicy zwykle pojawiają się u kobiet podczas ciąży. U części z nich po trzech-sześciu miesiącach od porodu znikają lub znacznie się zmniejszają. Niestety, czasem zdarza się i tak, że problem nie mija, ale wręcz narasta, zwłaszcza po kolejnych ciążach (w szczególności bliźniaczych).

W sumie jedna trzecia wszystkich matek w Polsce cierpi na żylaki miednicy!

Zdarza się, że pojawiają się też u kobiet, które nie rodziły – dotyka 10 proc. z nich.

Żylaki miednicy dotyczą 4-5 mln Polek, w zdecydowanej większości kobiet, które urodziły dwójkę lub więcej dzieci – potwierdza flebolog dr Jan Świercz z Doppler Instytut w Warszawie.

Fachowo to schorzenie lekarze nazywają zespołem przekrwienia żylnego miednicy u kobiet.

SKĄD TO SIĘ WZIĘŁO?

Żylaki powstają nie tylko na nogach. Mogą też tworzyć się w miednicy. Problem leżący u podstawy tego schorzenia w obu przypadkach jest taki sam lub bardzo podobny – to niewydolność zastawek.

Układ żylny jest wolniejszy od tętniczego i wymaga zupełnie innych mechanizmów wymuszających przepływ krwi. Im dalej bowiem od serca, tym ciśnienie krwi jest mniejsze, a w żyłach prawie go nie ma. No i żyły (zwłaszcza wtedy, gdy człowiek stoi) muszą popchnąć krew w górę.

Naczynia żyłne w odróżnieniu od tętnic mają cienką warstwę mięśniówki gładkiej. Ich ściany są wiotkie i cztery razy bardziej rozciągliwe. By krew nie cofała się po ruchu w górę, ściany żył mają specjalne słuzki, czyli zastawki, które otwierają się, gdy krew jest wypychana ku górze, a następnie zamykają, by nie pozwolić jej opaść lub się cofnąć.

By krew jednak płynęła od nóg do serca, oprócz zastawek zamykających jej „drogę ucieczki” pomaga siła pompy ssąco-tłoczącej lewej komory serca. Nie jest ona jednak wystarczająca do przepchnięcia krwi do góry.

W przypadku nóg ruch stopy powoduje wzrost ciśnienia w żyłach i pomaga im popchnąć krew dalej. Mięśnie nóg – szczególnie łydek – kurcząc się i rozprężając, powodują nacisk na żyły. Podczas marszu działa to podobnie do sztucznego pulsu serca.

Pomaga nam też przepona. Kiedy wciągamy powietrze, zwiększa ona ciśnienie w jamie brzusznej. Kiedy wydychamy powietrze – spadek ciśnienia zasysa krew z żył do góry. To proste. I jakże oczywiste, że cała ta ma-



szynaria nie ma szans działać, kiedy siedzimy lub stoimy cały dzień.

U chorych zastawki żyłne nie domykają się prawidłowo, przestają skutecznie zapobiegać się cofaniu krwi. Ta zbiera się w nadmiarze w żyłach i zaczyna napierać na jej ściany, które łatwo się rozciągają. Zamiast płynąć prosto do góry, zaczyna się cofać i tworzyć małe wsteczne wiry.

Takie zjawisko lekarze nazywają refluksem. To stan, w którym włącza się system chroniący żyły przed uszkodzeniem i z krwi odpływa woda, aby zmniejszyć rosnące we wnętrzu żył ciśnienie.

Woda przenika do sąsiednich tkanek i powstaje obrzęk. Z czasem, kiedy żyła rozciąga się często w tym samym miejscu, jej światło się poszerza na stałe. I może powstać żylak.

GŁÓWNYM OBJAWEM JEST BÓL

Żylaki miednicy mogą mieć różne przyczyny. Są to na pewno predyspozycje genetyczne, ale u części kobiet problem jest spowodowany zmianami poziomu hormonów lub uciskaniem powiększającej się macicy na naczynia krwionośne.

Często zanim pacjentka się zorientuje, że pojawiły się u niej żylaki, np. krocza, zwykle zauważa nietypowo układające się żyłki na nogach, na przykład ułożone na tyłno-przysrodkowych powierzchniach ud lub wychodzące spod pośladka.

Liczba

0000

PROC.

osób z niedosłuchem nie korzysta z aparatów słuchowych, mimo że takie mają zalecenia – podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)

Sklep



• **WEGAŃSKI PUNKT W WARSZAWIE.** Niemieśo to miejsce, gdzie można kupić wegańskie wyroby garmazeryjne, np. kaszankę, smalec, piklowane buraczki, ale też hummus. Sklep dołączył do akcji niemarnowania jedzenia z Too Good To Go. Sklep znajduje się na ul. Tamka 22/24 w Warszawie (Powiśle).

TYLKO ZDROWIE

miednicy

cy to problem wielu matek



• **Charakterystycznym objawem niewydolności żyłnej miednicy są przewlekłe bóle i ciężkość w dolnych partiach brzucha**

FOT. SHUTTERSTOCK

szości przypadków wykonywane są również badania naczyniowe w tomografii komputerowej lub rezonansie magnetycznym. Te działania pozwalają nie tylko potwierdzić ewentualną niewydolność żylną w miednicy, ale też wykluczyć inne tło bolesnych objawów, na przykład endometriozę czy zespół policystycznych jajników.

Jeśli lekarz potwierdzi istnienie żylaków miednicy, może zdecydować się na dwie drogi postępowania: leczenie niezabiegowe i zabiegowe.

– Leczenie niezabiegowe sprawdza się przy niewielkich dolegliwościach i daje istotną poprawę. To fizykoterapia uroinekologiczna, która powoduje uruchomienie mięśni dna miednicy, co sprawia, że krążenie żyłne (mimo patologii) poprawia się, bo mięśnie otaczające żyły lepiej pracują – tłumaczy dr Świerszcz.

Podobnie jak przy żylakach kończyn dolnych pomóc mogą również leki bez recepty na bazie m.in. diosminy.

Leczenie zabiegowe polega natomiast na tzw. embolizacji. Lekarz sprawdza, które naczynia odpowiadają za nieprawidłowy przepływ krwi, a następnie je zamyka.

Jest to procedura mało inwazyjna, polegająca w tym przypadku na jednoczesnym stosowaniu specjalnych wewnętrznych spiral i celowanej skleroterapii piankowej. Powyższe działania likwidują przyczynę refluksu, czyli cofania się krwi w stronę nóg.

– Embolizacja ma wysoką skuteczność, wynoszącą około 85 proc. Zabieg polega na wykonaniu małego nakłucia w pachwinie, wprowadzeniu do żyły udowej portu naczyniowego, a następnie przeprowadzeniu cewnika angiograficznego do zmienionego chorobowo żyły – tłumaczy dr Świerszcz.

To, co pacjentka odczuwa, to jedynie ukłucie w pachwinie. Lekarz nie musi naruszać tkanek, ponieważ „idzie” naturalną drogą krwi.

Zabieg trwa między 100 a 180 minut (w zależności od przypadku). Wykonuje się go w znieczuleniu miejscowym. Następnie lekarz przykładá opatrunek w pachwinie.

Pół godziny po zabiegu pacjentka wraca do domu, po dwóch dniach może wrócić do pracy, a po dwóch tygodniach podjąć większy wysiłek fizyczny.

O tym, czy zabieg przyniósł oczekiwane efekty, możemy przekonać się po kilku tygodniach podczas kontroli u lekarza. Dopiero wówczas można przystąpić do leczenia widocznych na nogach żylaków. Często też bywa tak, że po zamknięciu żylaków miednicy te na nogach ulegają obkurczeniu. Jednak o tym, co z nimi robić dalej, decyduje lekarz prowadzący. ●

Jedną z metod leczenia żylaków jest fizykoterapia uroinekologiczna, która powoduje uruchomienie mięśni dna miednicy

Charakterystycznym objawem niewydolności żyłnej miednicy są przewlekłe bóle i ciężkość w dolnych partiach brzucha. Nasilają się one w szczególności po dłuższym czasie spędzonym w pozycji stojącej lub siedzącej. Żylaki okolic intymnych powodują też ból w czasie współżycia lub po zakończeniu stosunku. Taki ból może dokuczać nawet do bó. Kobiety z niewydolnością żylną w miednicy małej zmagają się również z koniecznością częstszego oddawania moczu. Mają też bolesne miesiączki – aż jedna trzecia przypadków bólu podczas menstruacji jest związana z żylakami miednicy.

Te wszystkie objawy znacznie nasilają się po ciąży lub przy kolejnej ciąży.

Trzeba pamiętać, że żylaki przyczyniają się znacznie zmniejszając płodność! Co więcej, zabieg ich usunięcia nie tylko nie jest zagrożeniem dla kolejnej ciąży, ale wręcz zwiększa szansę na poczęcie kolejnego dziecka, ponieważ poprawia ukrwienie w miednicy.

SKĄD MAM WIEDZIEĆ, ŻE TO MAM?

Diagnostyka rozpoczyna się od zebrania przez lekarza dokładnego wywiadu. Następnie pacjentka jest kierowana na szereg badań obrazowych – USG Doppler żył kończyn dolnych, żył miednicy małej i jamy brzusznej. W więk-

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

**pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: lisy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.



*Wszystkim Przyjaciółom,
Współpracownikom i Znajomym,*

którzy uczestniczyli w ostatniej drodze ukochanego
Męża i Ojca

*Prof. dr hab.
Antoniego Niedzielskiego*

serdeczne podziękowania
składają

Żona i Syn

www.nekrologi.wyborcza.pl/34163057

*Pamięć jest zawsze na rozkazy serca
Antoine de Rivard*

Ze smutkiem żegnają
*prof. dr hab.
Zofię Zachwieję
z domu Grodzińska*

Pani Profesor odeszła 22 lutego 2022 roku

przez wiele lat była Kierownikiem
Zakładu Bromatologii Wydziału Farmaceutycznego
Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum w Krakowie.
Żegnają Ją najstarsze Jej uczennice
Jadwiga i Małgorzata



www.nekrologi.wyborcza.pl/34163005

WSPOMNIENIA.WYBORCZA.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie VI Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze VI Ns 118/19/S z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Komunikacja” w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Zofii Puc, córce Jana i Albiny z d. Lorenz, urodzonej w dniu 13 listopada 1937 roku, zmarłej w dniu 15 października 2017 w Krakowie. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Elżbiecie Zofii Puc.

34162922

OGŁOSZENIE

W SĄDZIE REJONOWYM W ZABRZU

pod sygn. akt I Ns 437/19 toczy się sprawa z wniosku Marii Widera o

ZASIEDZENIE NIERUCHOMOŚCI

stanowiącej działkę nr 524/165 położonej

w Zabrze przy ul. Jana Styki 32, wraz ze znajdującymi się na tej nieruchomości budynkami, oznaczonej księgą wieczystą Tom 5 Karta 164 Makoszowy w której jako właściciele ujawnieni są Joanna Makselon i Antoni Makselon, a będącej w posiadaniu wnioskodawczyni.

Wzywa się, aby zainteresowani lub ich spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i wykazali swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

34162742



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Norberta Barlickiego 37 m. 9

Powierzchnia lokalu **83,24 m²**

Cena wywoławcza w zł **560 000,00 zł**

Wadium **56 000,00 zł**

Minimalna wysokość postąpienia **5 600,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.03.2022 r. do 25.03.2022 r., od 04.04.2022 r. do 08.04.2022 r. oraz od 19.04.2022 r. do 22.04.2022 r. w godz. 9.00 – 14.00, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, tel. 71 772-42-55.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **4 maja 2022 r.**
 2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 27 kwietnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
 3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
 4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
 5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.
- Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.**

34162801



Prezydent Wrocławia

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż udziału w wysokości 83/100 części w nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Warszawskiej 1,

obręb:

Brochów, AM-5, dz. nr 16/6 (B);

GPS

51.06469 N 17.08032 E;

pow. nieruchomości:

1584 m²;

KW nr

WR1K/00112851/8;

Opis nieruchomości: zabudowana trzykondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym z przybudówką, w zabudowie wolnostojącej, częściowo podpiwniczonym, z poddaszem użytkowym, o powierzchni użytkowej 466,26 m².

Przeznaczenie nieruchomości: brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomości położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz usługowej.

Cena wywoławcza:

1 720 000,00 zł;

Wadium:

170 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **6 maja 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 13 maja 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34162239



WÓJT GMINY STĘŻYCA

ul. Parkowa 1, 83-322 Stężyca, woj. pomorskie

tel.(58/ 882 89 40), bip.gminastezyca.pl

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż niżej opisanych działek,
stanowiących własność Gminy Stężyca:

Lp.	Nr działki	Obręb	Nr KW	Pow. ha	Cena wywoławcza w zł - netto	Wadium w zł	Informacje dodatkowe
1.	307/27	Czaple	GD1R/00035512/9	0,1008	115.920,00	11.592,00	Informacje w pkt. 2 ogłoszenia
2.	307/28	Czaple	GD1R/00035512/9	0,1006	115.690,00	11.569,00	
3.	307/29	Czaple	GD1R/00035512/9	0,1039	119.485,00	11.948,50	
4.	307/30	Czaple	GD1R/00035512/9	0,1131	130.065,00	13.006,50	
5.	307/43	Czaple	GD1R/00035512/9	0,4856	558.440,00	55.844,00	

1. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXVIII/355/2010 Rady Gminy Stężyca z dnia 15 czerwca 2010 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu wsi Czaple (Dz. Urz. Woj. Pom. z 2010 r. nr 119 poz. 2298):

- działki nr: 307/27; 307/28; 307/29; 307/30; wchodzą w skład terenu oznaczonego symbolem 141-MN/UT teren zabudowy mieszkaniowej i zabudowy letniskowej indywidualnej;
- działka nr 307/43 wchodzi w skład terenu oznaczonego symbolem 141-MN/UT terenu zabudowy mieszkaniowej i zabudowy letniskowej indywidualnej i 140-ZL tereny lasów. W celu uzyskania szczegółowych ustaleń planu zagospodarowania dla w/w działek należy wystąpić z wnioskiem o wydanie wypisu i wyrys. Sposób zagospodarowania zgodnie z przeznaczeniem.

2. Ze względu na ukształtowanie terenu i możliwość zagospodarowania, działki wskazane poniżej będą sprzedawane łącznie:

Lp.	Nr działki	Obręb	Nr KW	Pow. ha	Cena wywoławcza w zł - netto	Wadium w zł
1.	307/27, 307/28, 307/29, 307/30	Czaple	GD1R/00035512/9	0,4184	481.160,00	48.116,00

I przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 10 maja 2022 r. od godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Gminy Stężyca, ul. Parkowa 1, (pok. narad, nr 125, I p.);

3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości i formie podanych w ogłoszeniu.

Wadium należy wpłacić w pieniądzu na konto Bank Spółdzielczy w Kościerzynie nr konta 62 8328 0007 2001 0008 3957 0003 do 4 maja 2022 r. z dopiskiem „Przetarg Nowe Czaple, dz. nr ...” (dzień wpływu środków na konto Gminy). Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
- na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Stężyca,
- na tablicy ogłoszeń Sołectwa Czaple,
- strona internetowa gminy, bip.gminastezyca.pl,
- prasa.

Wójt zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia w przypadku zaistnienia uzasadnionych powodów. Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Stężyca, w godzinach pracy Urzędu, tel. (58) 882 89 60, email: jstencel@gminastezyca.pl.

34162553

Sąd Rejonowy w Tychach

wzywa spadkobierców Karoliny Anny Kurek,

córki Marka i Joanny, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Tychach, zmarłej w dniu 7 maja 2020 roku w Katowicach, po której przed tutejszym sądem pod sygn. akt I Ns 441/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162699

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 272/19 toczy się postępowanie z wniosku Heleny Wimunc o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Krystynie Szulżyckiej - Kuchta zmarłej dnia 17.11.2018r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162924

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt I Ns 434/20 toczy się postępowanie z wniosku Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Warszawie o stwierdzenie, nabycia spadku po Lesławie Supernak s. Eugeniusza i Aliny, zmarłym 1 maja 2019 r. w Zawierciu, ostatnio stale zamieszkałym w Wysokiej, gmina Łązy. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności zstępnych rodzeństwa jego ojca Eugeniusza Supernaka, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili, że są następcami prawnymi po Lesławie Supernaku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162875

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 821/21 toczy się postępowanie z wniosku Pretorius sp. z o.o. w Kielcach o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Szwedowskim, urodzonym w dniu 19 stycznia 1944 roku w Grudziądzu, zmarłym dnia 20 grudnia 2013 roku w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce pobytu w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162931

SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż wchodzących w skład masy upadłości 20 udziałów w spółce KBS INVESTMENT Sp. z o.o. z siedzibą w Chorzowie, KRS: 0000789285, stanowiące 20 % kapitału zakładowego,

Cena wywoławcza wynosi 7 125,97 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymogi przewidziane regulaminem przetargu do dnia **18 marca 2022 r.** do godz. **16.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PKC 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).

Z regulaminem przetargu można zapoznać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00 pocztą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub nr tel. 32/ 750-62-69, 32/ 733-37-46, 501 667 006.

34162749

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt I Ns 466/21 toczy się sprawa z wniosku Jana Paluszka o stwierdzenie nabycia spadku po Grażynie Paluszek, córce Danuty i Mieczysława, zmarłej 7 października 2016 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrze.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162713

DUŻY
FORMAT

wyborcza

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
Z „WYBORCZĄ”



34163193.z

OBWIESZCZENIE NR 7/2022

Burmistrz Miasta Giżycka

ogłasza I przetarg na sprzedaż nieruchomości w formie przetargu pisemnego nieograniczonego przeprowadzonego z zastosowaniem przepisów ustawy o rozliczeniu ceny lokali lub budynków w cenie nieruchomości zbywanych z gminnego zasobu nieruchomości

Nieruchomość położona w Giżycku składająca się z działek oznaczonych (obręb 2-Giżycko) nr: 695/47 o pow. 0,8474 ha (KW nr OL1G/00050730/6), 695/57 o pow. 0,1461 ha (KW nr OL1G/00050729/6, 695/53 o pow. 0,0050 ha (KW nr OL1G/00021156/6). Nieruchomość jest objęta zapisami Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (uchwała Rady Miejskiej w Giżycku nr XXVII/107/2016 z 28.09.2016 r. (Dz.U. Woj.Warm – Maz z dn. 4.01.2017 r., poz. 82) i znajduje się na obszarze 1 MW/U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej.

Wynikające z uchwały Rady Miejskiej w Giżycku XLIV/58/2021 wymagania w odniesieniu do lokali, które inwestor zobowiązany jest przekazać Gminie Miejskiej Giżycko w ramach rozliczenia w cenie nabywanych nieruchomości:

- minimalna liczba lokali – 25, maksymalna – 29,
- minimalna pow. użytkowa lokali – 45 m², maksymalna pow. – 50 m²
- przeznaczenie– wyłącznie lokale mieszkalne,
- minimalny standard – zgodnie z treścią Obwieszczenia 7/2022,
- lokale mogą pochodzić wyłącznie z inwestycji realizowanej na nieruchomościach stanowiących przedmiot Obwieszczenia 7/2022,
- cena 1 m² pow. użytkowej lokalu – 3 326,79 zł netto,
- termin przekazania lokali: 36 mc od dnia przeniesienia na inwestora własności nieruchomości.

Cena wywoławcza: 12 000 000,00 zł netto; - do ceny ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11.03.2004r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2021 r. poz. 685 ze zm.) zostanie doliczony podatek 23% VAT.

Wadium – 1 000 000,00 zł – płatne do dnia 1.04.2022 r. (włącznie) na konto Urzędu PEKAO S.A. 42 1240 5787 1111 0010 5856 4508. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków na rachunek Urzędu Miejskiego w Giżycku.

Termin składania ofert: Pisemne oferty składa się w zamkniętych kopertach z dopiskiem: Przetarg - „*Lokal za grunt*” w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Giżycku, w pokoju 104, w terminie do dnia 1.04.2022 r. do godz. 15:00. Wymogi dot. oferty zawarte są w Obwieszczeniu 7/2022

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej: Część jawna: 6.04.2022 r., godz. 11:00. Urząd Miejski w Giżycku. Podczas części jawnej oferty zostaną zawiadomieni o terminie i miejscu części niejawnej przetargu.

Uwagi: Blizsze informacje na temat przetargu udziela Wydział Mienia Urzędu Miejskiego w Giżycku, pok. 121, tel.87 732 41 11 wew. 5, e-mail: jacek.markowski@gizycko.pl. Pełna treść Obwieszczenia nr 7/2022 zawierającego warunki przetargu została opublikowana na stronie www.bip.gizycko.pl w zakładce „Zbycie nieruchomości”.

34154959



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Norberta Barlickiego 24 m. 9

Powierzchnia lokalu	94,85 m²
Cena wywoławcza w zł	605 000,00 zł
Wadium	60 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	6 050,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.03.2022 r. do 25.03.2022 r., od 04.04.2022 r. do 08.04.2022 r. oraz od 19.04.2022 r. do 22.04.2022 r. w godz. 9.00 – 14.00, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, tel. 71 772-42-55.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **5 maja 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 28 kwietnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

34162804.n



PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

- Wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 12 maja 2022 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż niżej wymienionych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

L.p.	Położenie	Pow. lokalu	Cena wywoławcza nieruchomości (zw. z VAT na podst. art. 29a ust. 8, art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług)	Wadium	Forma zbycia	Opis lokalu, dodatkowe informacje
		Nr KW		Minimalne postąpienie w zł	Rodzaj i godz. przetargu	
1.	Gdańsk - Wrzeszcz Górny ul. Sobótki 6 lokal nr 2A (I piętro)	104,36 m²	650.000 zł	65.000 zł	Własność	Obejrzenie lokalu w dniu: 04.04.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 3 pokoje, 3 kuchnie, 3 łazienki z wc oraz 3 przedpokoje, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 13/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 206/1 obr. 055. W działale III KW GD1G/00065842/0 zamieszczone ostrzeżenie, które nie dotyczy zbywanego lokalu. Dział IV wolny od wpisów - bez obciążeń. I przetarg
		GD1G/00065842/0		6.500 zł	ustny nieograniczony godz. 9.00	
2.	Gdańsk - Siedlce ul. Kartuska 251 lokal nr 4 (I piętro)	106,22 m²	700.000 zł	70.000 zł	Własność	Obejrzenie lokalu w dniu: 05.04.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 5 pokoi, kuchnię, łazienkę z wc, wydzielone wc oraz 2 przedpokoje, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 317/1000 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 732/1 obr. 064. Do lokalu przynależy piwnica na kondygnacji - 1 o powierzchni 22,17 m². Działy III i IV KW GD1G/00256832/3 wolne od wpisów - bez obciążeń. I przetarg
		GD1G/00256832/3		7.000 zł	ustny nieograniczony godz. 9.30	
3.	Gdańsk - Strzyża Al. Wojska Polskiego 29 lokal nr 3 (I piętro)	134,69 m²	900.000 zł	90.000 zł	Własność	Obejrzenie lokalu w dniu: 06.04.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 5 pokoi, kuchnię, łazienkę z wc, wydzielone wc oraz przedpokój, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 23/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 95/1 obr. 030. Działy III i IV KW GD1G/00042360/0 wolne od wpisów - bez obciążeń. I przetarg
		GD1G/00042360/0		9.000 zł	ustny nieograniczony godz. 10.00	
4.	Gdańsk - Wrzeszcz Górny ul. Ks. Józefa Zator Przytockiego 6 lokal nr 4,4A (II piętro)	90,92 m²	600.000 zł	60.000 zł	Własność	Obejrzenie lokalu w dniu: 07.04.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 4 pokoje, 2 kuchnie, 2 łazienki z wc oraz przedpokój, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 19/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 39 obr. 056. Działy III i IV KW GD1G/00035304/8 wolne od wpisów - bez obciążeń. I przetarg
		GD1G/00035304/8		6.000 zł	ustny nieograniczony godz. 10.30	
5.	Gdańsk - Śródmieście ul. Biskupia 29 lokal nr 4 (I piętro)	83,45 m²	650.000 zł	65.000 zł	Własność	Obejrzenie lokalu w dniu: 08.04.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 3 pokoje, kuchnię, łazienkę z wc, spiżarnię oraz przedpokój, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 11/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 137 obr. 080. Działy III i IV KW GD1G/00024647/4 wolne od wpisów - bez obciążeń. I przetarg
		GD1G/00024647/4		6.500 zł	ustny nieograniczony godz. 11.00	
6.	Gdańsk - Wrzeszcz Górny ul. Sienkiewicza 5 lokal nr 2/2A (I piętro)	191,67 m2	1.300.000 zł	130.000 zł	Własność	Obejrzenie lokalu w dniu: 11.04.2022 r. w godz. 10.00 - 12.00. Lokal obejmuje: 5 pokoi, 2 kuchnie, łazienkę z wc, łazienkę, wc oraz 2 przedpokoje, przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 24/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 29/2 obr. 055. Działy III i IV KW GD1G/00066288/5 wolne od wpisów - bez obciążeń. II przetarg po odbyciu w dniu 14.02.2022 r. bezskutecznym przetargu.
		GD1G/00066288/5		13.000 zł	ustny nieograniczony godz. 11.30	

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) - na daną lokalizację - w podanej wysokości przelewem **do dnia 05 maja 2022 r.** na konto:

Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.

UWAGA! Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 05 maja 2022 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości lokalowe do zbycia oraz z zapisami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości. Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranego przez siebie lokalu mieszkalnego.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.
- Przetargi przeprowadzone będą w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku, w sali nr 107 (I piętro). Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przedmiotowych przetargów.

Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym **<http://www.gdansk.pl>**, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można pod nr telefonu 058 323-66-39.

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk, tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl, www.gdansk.pl

ATAK NA UKRAINE

Rafał Stec

Roman Abramowicz – wzniesił rewolucję w nowoczesnym futbolu, jeszcze do tego wrócimy – potwierdził w środowy wieczór, że wkrótce sprzeda Chelsea. Kilkadziesiąt minut później, podczas pucharowego meczu z Luton, jego nazwisko skandowali kibice.

Wdzięczność wyrażał tłum, który w miniony weekend wymachiwał ukraińskimi flagami. Gdy 19 lat temu zblatowany z Putinem oligarcha kupował londyński klub, rozpoznawano go tylko w kręgach związanych z biznesem i polityką, dla przeciętnego człowieka był anonimowy. Od tamtej pory pojawił się na setkach tysięcy publikowanych w mediach zdjęć, został celebrytą i symbolem tzw. Londongradu, właścicielem najbardziej rzucającej się w oczy inwestycji rosyjskich bogaczy, którzy w brytyjskiej metropolii urządzili sobie alternatywną stolicę Rosji. Wywiadów nie udzielał, czytał poświęcone sobie holdy – za obalenie ligowej hegemonii Manchesteru United, sponsorską hojność, uczynienie rozgrywek bardziej fascynującymi.

Teraz popularność poniekąd mu szkodzi. Gdy parlamentarzyści wykrzykują, by po agresji na Ukrainę wreszcie rozprawić się z oligarchami, wymachują sztandarami z jego nazwiskiem. – On nie może dłużej mieć prawa do posiadania klubu piłkarskiego w naszym kraju. I powinniśmy skonfiskować przynajmniej część jego majątku, włącznie z wartością 150 mln funtów rezydencją – przekonuje laburzysta Chris Bryant, powołując się na wyciek z rządowego raportu sprzed trzech lat, według którego Abramowicz wciąż korumpuje i łączy go zażyłość z putinowskim reżimem. Dlatego przerażony Rosjanin ponoć panicznie szuka kupca Chelsea, jego współpracownicy biegają od miliardera do miliardera.

Chelsea obala prawdy

Przez polityków został potępiony, dla tysięcy ludzi pozostał bohaterem. Po mediach społecznościowych wala się zatrzęsienie świadectw oddzielających jego działalność pozasportową od dokonań w futbolu – kibiców wzrusza, że nigdy nie chciał na klubie zarabiać, że teraz ogłosił, iż nie zamierza domagać się zwrotu 1,8 mld euro, które pożyczył Chelsea jako osoba prywatna.

Gdy przejmował londyńską drużynę, czekała na mistrzostwo kraju od 55 lat. Odzyskała je błyskawicznie, bo dobroczyńca najął Joségo Mourinho, wówczas absolutną trenerską megagwiazdę, a także – jak żalili się szefowie konkurencyjnego Arsenalu – „zaparkował rosyjski czołg przed naszym ogrodem i zaczął ostrzeliwać nas pięćdziesięciofuntowymi banknotami”. Chelsea rzuciła się do wygrywania serijnego, w europejskich pucharach triumfowała aż czterokrotnie. Tyle samo kontynentalnych trofeów zdobyły w przywoływanym okresie tylko Barcelona, Real Madryt i Sevilla.

„Wygraliśmy wszystko” – śpiewali londyńscy fani w środowy wieczór. „Kupiliście wszystko” – odpowiadali zwolennicy Luton, którzy nie są odosobnieni w przeświadczeniu, że Abramowicz jako właściciel manewrował z subtelnością czołgu. Nie parł do sukcesu poprzez wyrefinowaną strategię, lecz stosował brutalną finansową siłę, zainicjował horrendalną inflację na rynku transferowym i unieważnił dzięki niej kilka nienaruszalnych, jak się wydawało, prawd o piłce nożnej – np. tę o niemożności odnoszenia wielkich zwycięstw bez utrzymania stabilizacji w szatni.

Zastał w klubie Claudia Ranieriego i odkąd go odprowadził, przez 17 lat zatrudniał nowych szkoleniowców 15 razy (niektórych dwukrotnie) – nie licząc tymczasowych, p.o. w pojedynczych meczach. Prawa do pomyłki nie dawał nikomu, nie tolerował nawet krótkiej serii słabszych wyników, nigdy nie powstrzymywał go sentyment do idoli trybun (wylany wbrew nim został Frank Lampard). A im bardziej chaotycznie działał, tym ładniejszy osiągał efekt. Największe europejskie sukcesy fetował nie wtedy, gdy realizował projekt w zamiarze długofalowy, lecz wtedy, gdy pił-



Ochronić Chelsea

Żegnają go owacje, westchnienia do wymarzonego właściciela klubu piłkarskiego. Rosjanin to żywa reklama sportu jako przepotężnego narzędzia do upiększania wizerunku.

karzy nadzorowali szkoleniowcy wynajęci na parę chwil, po których po rozstaniu z Chelsea słuch zaginął, czyli Avram Grant (finał Ligi Mistrzów) oraz Roberto Di Matteo (tryumf w LM). Ubiegłoroczny zwycięzca Thomas Tuchel należy do innej kategorii, ale też przyleciał do Londynu w pełni rozgrywek, bo akurat nawinęła się okazja – wyganiali go z PSG.

Paszporty Abramowicza

Abramowicz dostał więc kolejną szkołę futbolowego życia, znów się upewnił, że może do woli wywijać trenerami, może nawet seryjnie stawiać na „tymczasowych”, a jakieś trofeum zawsze mu wypadnie. Jeśli masz mnóstwo szmalu do przeputania, „myślenie strategiczne” staje się jedną z najbardziej przeceńnianych cnót we współczesnym futbolu. Z londyńskich trybun regularnie spływało zresztą odśpiewywane według taktów „Kalinki”: „We’re fucking loaded”, czyli wulgarne przypomnienie rywalom, kogo stać na wszystko.

Przed wszystkim jednak Rosjanin natchnął zagranicznych inwestorów, także tych o podejrzanej reputacji, do inwazji na futbol – masowego przejmowania zachodnich klubów, instrumentalnego wykorzystywania ich jako element soft power. Wzniesił rewolucję, sprowokował UEFA do uchwalenia mającego ostudzić szaleństwa sponsorów „finansowego fair play”. Najpierw nadciągnęły jednostki działające tylko w prywatnym intere-

sie, potem nadlecieli emisariusze azjatyckich dyktatur, którzy dostrzegli, że Abramowicz, choć początkowo Anglików uwierała jego przeszłość, z czasem się z nim oswoili. Rządziej sprawdzają, czym się zajmuje pomiędzy meczami, gdy żołnierze Putina zabijają w Czeczenii, Gruzji czy na Ukrainie, częściej skupiają się na ożywczym wpływie, jaki wywarł na Premier League. Fetują zafundowany spektakl. Publicystów zniechęcały dodatkowo rozsyłane przez adwokatów groźby, zresztą

Do przyjaźni z Putinem nigdy się nie przyznawał, jego otoczenie próbowało bagatelizować więzi pryncypała z polityką. A teraz prasa publikuje wypływające ze Stamford Bridge zapewnienia, że Rosjanina bardziej obchodzą uczucia kibiców niż własny portfel

◀ **Roman Abramowicz przez polityków został potępiony, dla tysięcy ludzi pozostał bohaterem**

FOT. MARTIN MEISSNER / AP

jak długo można ponawiać pytania, czy pomowane w Chelsea pieniądze nie śmierdzą? Jeśli wszystko dzieje się zgodnie z prawem?

W pewnym momencie Abramowicz jał wydawać na piłkarzy ostrożniej, a wspomnianej wyżej, pozbawionej zahamowań konkurencji przybyło, wygrywanie zaczęło wyglądać na trudniejsze i kosztowniejsze. Wielu kibiców się martwiło, czy się nie znudzi i nie pójdzie sobie precz. Zwłaszcza że Wielka Brytania nie przedłużyła mu wizy, gdy stosunki z Rosją stężały po próbie zabójstwa Siergieja Skripała. By jednak uniknąć problemów z przebywaniem na Wyspach, Rosjanin wyrobił sobie izraelski paszport (potem dorzucił jeszcze portugalski). I przypuścił kolejny szturm na trofea.

Latem 2020 roku, w trakcie popandemicznej recesji, znów przeliczył na transferowym rynku wszystkich. Nakupował piłkarzy za ćwierć miliarda euro i eksperci ogłosili, że „nie buduje drużyny, lecz zakłada całą dynastię”. I choć w krajowych rozgrywkach Chelsea przeżywała potem zapaść, to natychmiast zapanowała w Lidze Mistrzów.

Abramowicz jako bóg

Losy jej mecenasa to efektowny przykład „sportwashingu”, czyli opanowującego coraz więcej stadionów procederu wybielania wizerunku poprzez sport. Abramowicz ostatecznie uwiarygodnił się jako szczerze zakochany w klubie, awansował wręcz na romanetyka, który opuszcza Chelsea z troski o jej dobro, zresztą w oświadczeniu przypomina, że zawsze kierowało nim serce bijące dla barw. Choć ani on, ani klub nie potępił napaści na Ukrainę – w komunikatach nie pojawia się słowo „Rosja” – to obiecuje, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży przeznaczy na pomoc „ofiaram wojny na Ukrainie” i „długoterminowy proces odbudowy”.

Nie wiadomo, co kryje się za enigmatyczną deklaracją. Fundacja, której założenie miał zlecić współpracownikom, na razie nie istnieje. „Odbudowa” może objąć „przywracanie normalności” (np. zniszczonej infrastruktury) na terenach okupowanych przez wojska Putina. „Ofiarami” według kremlowskiej propagandy są Rosjanie, na których Ukraińcy dopuszczają się ludobójstwa. Czy Abramowicz przeorientowuje się na Zachód? Pirowymi zagrywkami zniechęca Anglików do pomysłów odbierania mu majątku? Kupuje sobie czas (według szwajcarskiego biznesmena Hansjorga Wyssa spiesz się, ale żąda zbyt wiele, wycenia klub na 3 mln euro)? Wyraża skrucę? Usiłuje – cokolwiek to znaczy – zachować twarz?

Do przyjaźni z Putinem nigdy się nie przyznawał, jego otoczenie próbowało bagatelizować więzi pryncypała z polityką – a teraz prasa publikuje wypływające ze Stamford Bridge zapewnienia, że Rosjanina bardziej obchodzą uczucia kibiców niż własny portfel. Kluczowe fakty z biografii jednak znamy. Choćby ten, że biznesową karierę rozpoczął Abramowicz od kradzieży pociągu z paliwem. Że został beneficjentem prywatyzacji przeprowadzanej w klasycznym poradzieckim stylu, gdy przejmował Sibneft, naftową spółkę sprzedaną potem Gazpromowi. Że pełnił funkcję gubernatora Czukotki, gdzie zresztą według sondaży 10 procent mieszkańców uważało go w pewnym momencie za boga. Teraz miał pośredniczyć w negocjacjach rosyjsko-ukraińskich – czy apolitycznego przedsiębiorcę ktokolwiek by o to prosił?

Proces pozbywania się Chelsea będzie rozciągnięty w czasie. Tak zapowiada obecny właściciel, który zarazem ma nadzieję, że zdoła jeszcze raz wrócić na stadion, by osobiście się pożegnać. Zanosi się na rozdzierające, płonące emocjami sceny. Prawdopodobnie nie zabraknie owacji na stojąco. ●